

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77. Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem. **Cena 30 groszy** Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22. Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Olbrzymi pożar fabryki

Spłonęła doszczętnie przedzalnia f. „Bracia Zajbert”

Straty wynoszą przeszło trzy ćwierci miliona złotych

Wczoraj wieczorem, około g. 6.45 zaalarmowano centralę straży ogniowej

o wybuchu groźnego pożaru w zakładach włókienniczych spółki akcyjnej Braci Zajbert,

przy ul. Suwalskiej 6. Jednocześnie nad południową dzielnicą miasta ukazały się gęste kłęby dymu, świadczące wymownie o rozmiarze pożaru. Na miejsce wyjechało ogółem sześć oddziałów straży, a mianowicie IV, II, X, V, III i I.

Po upływie kilku minut przy był również specjalnym samochodem komendant straży, dr. Grohman, naczelnik urzędu śledczego Wever, nadk. Sztabholz i inni przedstawiciele władz.

W chwili przybycia straży w płomieniach stał

olbrzymi trzypiętrowy gmach fabryczny.

Ogień czynił straszne spustoszenia. Szalejący żywioł rozszerzał się z minuty na minutę, ogarniając już

górne dwa piętra gmachu.

Kierownictwo akcji ratowniczej wydało rozkazy zmierzające w kierunku umiejscowienia ognia.

Obok wielkiego gmachu płonącej przedzalni znajdowały się bowiem stosunkowo duże budynki draparni i magazynów z gotowymi fabrykatami.

W palącej się fabryce mieszczyły się: na parterze i pierwszym piętrze — przedzalnia włóknowa i jedwabna, na drugim — tkalnia, zaś na trzecim urządzenie i maszyny do wyrobu koronek, w przedzalni zaś 24 warsztaty tkackie wartości kilkunastu tysięcy dolarów.

Fabryka czynna była do godziny 5 pop., poczem robotnicy pierwszej zmiany w liczbie około 100 osób opuścili teren fabryki. Praca nie została podjęta przez drugą zmianę z powodu soboty.

Praca odbywała się ostatnio jedynie w oddziale tkalni na drugim piętrze. Na tej też kondygnacji

powstał z niewiadomej i nieustalonej dotychczas przyczyny, pożar.

Ogień wybuchł z taką żywiołową siłą, iż zgóry wiadano, że nie uda się uratować gmachu. Ogień podsycony wiatrem rozszerzył się w ciągu niespełna 15 minut już nie tylko na trzecie,

ale i na pierwsze piętro, niszcząc wszystko. Rozległ się ogłuszający huk

i wszystkie sufity, podłogi oraz maszyny

zawaliły się na pierwsze piętro.

Cała fabryka przedstawiała ponury widok olbrzymiego paleniska. Wokoło rozchodził się niesłychany żar. Co chwila rozlegał się brzęk pękającego szkła i łoskot spadających, żarzących się belek drewnianych.

Straż prowadziła akcję ratowniczą nader energicznie. Praca straży

była naogół bardzo utrudniona, gdyż gryzący dym, unosił ze sobą kawały papieru i surowców, które spadały następnie ognistym deszczem na strażaków.

Mimo to jednak z narażeniem życia członkowie straży wchodzili na klatkę schodową fabryki i wspinali się z sikawkami na dach budynku.

Dowóz wody odbywał się sprawnie,

przez obydwa wjazdy na dziedzińce fabryczne: od ulicy Suwalskiej i od ul. Warszawskiej. Wskutek nadludzkich wprost wysiłków

udało się zlokalizować pożar i uchronić sąsiednie zabudowania.

Około godziny 8-ej wieczorem

runęła ostatnia kondygnacja wraz z maszynami,

tworząc na dnie nagich murów fabrycznych zwał żelastwa. Odtąd akcja nastawiona była już tylko na ugaszenie ognia na parterze.

Około godz. 9 wieczorem pożar ugaszono. Z dużego budynku pozostały tylko ruiny i zgłiszczona. Wskutek nadmiernego gorąca

mury fabryki popękały

w kilku miejscach, tak, że powstała nawet obawa, zawalenia się.

Straty wyrządzone pożarem obliczone zostały na trzy ćwierci miliona złotych.

Fabryka była ubezpieczona w kilku towarzystwach ubezpieczeniowych, a w pierwszym rzędzie we włoskim towarzystwie Assicurazioni Generali i w tow. ubezpiecz. „Przezorność”.

Spalone trzy zespoły przedzalni przedstawiały sobą wartość około 40.000 dolarów. Na warsztatach tkackich znajdowała się duża ilość surowca i przedzdy jedwabnej. Poza to szkody wyrządzone wskutek spalania się warsztatów tkackich i sal-faktorów również sięgają około 20.000 dolarów.

Wskutek spalania przedzalni straci pracę 100 włóknarzy.

Podczas trwania pożaru ruch uliczny między ulicami Napiórkowskiego i Nowo - Zarzewską został zupełnie zamknięty. Porządek utrzymywała policja konna.

Trzy wyroki skazujące w stolicy

Banda Tasiemki skazana od 2 do 6 lat więzienia

Wczoraj o godzinie 12 m. 30 przy przepełnionej sali sądu okręgowego w Warszawie został ogłoszony wyrok w sprawie bandy terrorystów z pl. Kercelego.

Sąd uznał winę oskarżonych Szmigła, Perelmana i Liwszyca za nieudowodnioną i uniewinnił ich.

Pozostali oskarżeni zostali u-

znani winnymi należenia do bandy mającej na celu wymuszanie pieniędzy (art. 590 K.K.)

Wymiary kar są następujące: **Karpiński — 6 lat ciężkiego więzienia, Steinwort — 5 lat ciężkiego więzienia, Janiak — 4 lata ciężkiego więzienia, Siemiątkowski (Tasiemka) — 3 lata więzienia, Dusznicki, Osmański, Cieśliński, Kantor, Jakubczak i Bocheński — po 2 lata więzienia.**

Od skazanych zasądzono powództwo cywilne.

Obrona skazanych zapowiedziała apelację. Prokurator zapowiedział apelację od kwalifikacji prawnej.

Morderca Dembińskiego, Kujawski, skazany na bezterminowe więzienie

Przewodniczący otworzył rozprawę o godz. 10.30. Na wstępie adw. Święciecki zgłosił 2 wnioski. Pierwszy dotyczył zawezwania w charakterze dodatkowych świadków p. Zbigniewa Zapasiewicza, komendanta Legionu Młodych i p. Krzysztofa Siedleckiego, sekretarza BBWR. Powołanie tych świadków stoi w związku z zeznaniem św. Kalitowicza — który mówił, iż w wydz. finansowym pracuje prezes Legionu Młodych, p. Lucjan Kozłowski. Świadkowie ci stwierdzić mają, że Kozłowski był członkiem BBWR, lecz został wydany za szantaż i przestępstwa.

Drugi wniosek, zgłoszony przez obrońcę, dotyczył odesłania sprawy na tryb postępowania zwykłego. Obrońca opiera się na opinii

psychiatrów, którzy podnieśli wątpliwości co do stanu umysłu pod-sądnego.

Prok. Rutkiewicz sprzeciwił się obydwu wnioskom. Oskarżyciel uważa, iż okoliczność, na którą mają zeznać skazani świadkowie — nie ma znaczenia dla sprawy, która niema bynajmniej charakteru politycznego. W związku z drugim wnioskiem obrony, oskarżyciel oświadcza, iż jest przeciwny. Przewód sądowy nie wykazał, aby pod sądny był nienormalny. Opinia ekspertów psychiatrów była nieco jednostronna. Poza to — o przesłaniu sprawy do trybu postępowania zwykłego sąd może zdecydować dopiero po ukończonym prze-wodzie.

Apl. adw. Kanarek replikował

prokuratorowi, popierając wniosek obrony.

Sąd, po krótkiej naradzie postanowił wniosek obrony co do zawezwania nowych świadków oddalić. W sprawie przekazania sprawy do trybu zwykłego — sąd postanowił zadecydować po skończonym przewodzie i wysłuchaniu głosu stron.

PRZEMÓWIENIE PROKURATORA

O godz. 11,15 rozpoczął przemówienie prok. Rutkiewicz. Na wstępie oskarżyciel wypowiedział krytyczne uwagi w stosunku do tendencji, która dąży do odciążenia

(Dokończenie na str. 3-ej)

Urlop wypoczynkowy premiera Prystora

Dnia 9 b. m. prezes rady ministrów, Aleksander Prystor, wyjechał z Warszawy na parotygodniowy urlop wypoczynkowy, który spędzi na Wileńszczyźnie.

RÓŻNE POCHODY...

Parę dni temu przeżyliśmy niemiły dreszczyk po przeczytaniu depeszy z Rumunii. Nowy efekt: pochód trędowatych w poszukiwaniu żywności.

Nie dostarczono im jedzenia, zbuntowali się, zmylili czujność dozorców i poszli z osiedla Ichilasti do pobliskiego miasteczka Isaceea. Przerazili ludność. Ulice opustoszały, pozamykano bramy i okna. Tu i owdzie przez okna uchylone podawano trędowatym chleb i mięso na długich kijach. Wolano, że żywność będzie im dostarczona. Wrócili do swego osiedla. Chwile przerażenia minęły. Niebezpieczeństwo zażegnano. A było wielkie. Trędowaci mogli zarazić całą ludność miasteczka.

Ponieważ wszyscy o tym wiedzieli, ponieważ zdawali sobie sprawę, że niebezpieczeństwo jest straszliwe, przeto zostało natychmiast uchylone. Tak byłoby ze wszystkimi niebezpieczeństwami świata. Byłyby zwalczone, gdyby budziły powszechną świadomość, że są wielkie.

Przychodzą na myśl inne pochody, mniej niesamowite, ale również idące z pomrukiem grozy. Nie są tak przerażające, jak pochód trędowatych i nie zniechęcają do bezwzględnej zaspokojenia żądań, aczkolwiek nie są wiele niedobrych zapowiedzi. Tylko, że te zapowiedzi nie są w świadomości społeczeństw dość wyraźne.

Wielotysięczny pochód Inwalidów, który ruszył pod Biały Dom w Waszyngtonie, wzbudził pewien lęk, ale nie popłoch, nie przerażenie. Nie było niebezpieczeństwa BEZPOŚREDNIEGO. Wojsko i policja dały sobie radę. Inwalidzi amerykańscy przegrali sprawę. Tylko... w atmosferze moralnej Stanów Zjednoczonych została pewna suma bólu, protestu i rozgoryczenia, która może się wyładować przy sprzyjających okolicznościach... Niebezpieczeństwa nie uważano za wielkie, ponieważ NARAZIE dało się zażegnać.

W szeregu miejscowości powiatu liskiego w województwie łwowskim tłumy ciemnych włościan, uzbrojonych w pałki, koły, widły i motyki ruszyły drogami gminnymi Łobodzowa, Teleńscy i Sanny „na panów” — w przekonaniu, że ma wrócić... pańszczyzna. Nie pomogły perswazje. Policja musiała użyć broni. 5 zabitych, 8 rannych. W powiecie spokój. Nie ma już awantury, nie ma W TEJ CHWILI niebezpieczeństwa, ale została... potęga ciemnoty, najstraszliwsza w swych możliwościach potencjo-

nalnych. Czego dokáže jutro? Włościan o tym poziomie, co w powiecie liskim, są — miliony. Gdyby to sobie dobrze uprzytomniono, gdyby o tem dobrze pamiętano, pracę oświatową wzmocniono z niemiejszym pośpiechem, niż śladanie posilków policyjnych w powiecie liskim.

W Paryżu, dwa dni temu, przed parlamentem, zwołano olbrzymi wiece, protestujący przeciw zamierzonej obniżce uposażeń. 300 aresztowań. Spokój. Narazie. Spokój zewnętrzny. Ale w paryskich związkach urzędniczych — niespokój. Sprawa nie została załatwiona definitywnie przez policję. Ludzie chcą mieć spokojne utrzymanie za swoją pracę. Wszystkiego można od nich żądać, tyl-

ko nie tego, żeby pogodzili się z własną nędzą. Tak samo w Paryżu, jak na całym świecie. Dużo, bardzo dużo można wymyśleć lekarstw, paljatywów, pomysłów politycznych, jednej tylko rzeczy nikt stworzyć nie potrafi: wielkiego zastępu spokojnych i zadowolonych ze swego losu nędzarzy. A ponieważ takiego cudu nie będzie, chwilo we zażęgnięcie niebezpieczeństwa małym jest sukcesem.

Inne jeszcze pochody... Pochody bezrobotnych. Wszędzie. Na całym świecie. Tu dadzą za siłki, tam otworzą tanie kuchnie, gdzieś indziej rozlegną się strzały. Po niepokoju — spokój. Na dziś, na chwilę. Bo nie ma powszechnej świadomości groźnego niebezpieczeństwa, które odsuwa się — na dziś, na

chwile — lecz które rośnie i rośnie bezustannie.

Gdyby społeczeństwa rozumiały i odczuwały wielkość niebezpieczeństw, tylko na ja-

kiś czas odsuwanych, obraz świata zmienilby się szybciej i w sposób łagodniejszy.

Józef Wasowski.

Kto ma prawa ma obowiązki!

Skoro nogi mają służyć nam przez całe życie, skoro chcemy, aby nasze trzewiki jak najdłużej wytrzymały, — musimy je zaopatrzyć w prawdziwe obcasy gumowe **BERSON**. Obcasy gumowe **BERSON** dają elastyczny, przyjemny chód, są trzy razy trwalsze i tańsze od skóry, przystępnie modne, tanie i praktyczne.

Używajcie podszew gumowych OKMA. Są one o wiele tańsze a przystępnie trwalsze od skóry, elastyczne w chodzeniu i nieprzemakalne.

Dziwne rozstanie

W sądzie okręgowym w Warszawie toczą się 2 procesy przeciwko członkom frakcji rewolucyjnej PPS. Atak prasowy o skrajonych obejmuje wszystkie kierunki polityczne. Do szeregu stanęła również i prasa czerwona, usłyszeliśmy głos potępienia nawet „Gazety Polskiej”. Trudno oczywiście znaleźć słowo uznania dla bohaterów tego pokroju, co Tasiemka, ale dziwnie wydaje się pogrążenie tych ludzi, którymi się niedawno posługiwano, oskarżenie towarzyszy broni po przewrocie majowym, specjalistów od organizowania dywersji na terenie partii politycznych, mistrzów od rozbijania wlewców, słowem ludzi tak zasłużonych w okresie wyborczym, tak potrzebnych do pracy „w terenie”. Kopnięcie ich i sponiewieranie wydaje się co najmniej dziwne.

Jeszcze rok temu hulał Tasiemka ze swoimi towarzyszami bezkarnie na ulicach Warszawy. Słowo „Tasiemka” — „członek frakcji” było listem żelaznym, pancerzem przeciwko wszelkim możliwym przesładowaniom ze strony władz urzędowych.

Gdziekolwiek pojawiali się ci bohaterowie, czy zasiadli w szynku „Central” na Lesznie, czy obozowali na Karcelaku, czy pojawiali się do „Kokosu” na Now.Świecie, czy zajrzeli na wet do „Sielanki”, zawsze mieli przywilej zakwestjonowania rachunku, ciągle prawo strzelania w sufit, immunitet przy pobiciu kelnera i możność zgodliwego załatwienia czasem krwawych sporów w komisariacie policji.

Urządzenie demonstracji sprawnie stypy pogrzebowej, zaimportowanie przedsięwzięcia partyjnego szło łatwo i bez trudu, pieniądze znajdowały się zawsze. Skąd je brano, trudno było ustalić. Wiadomo było jednak, że wydobywano je, że towarzysze frakcji mogli

przejść w ostatniej chwili z raportem do Jaworowskiego, iż „forsa jest”.

W pewien czas później przyszedł groźny dzień. Na terenie rady miejskiej doszło do walki między obozem sanacji, a ich najbliższymi przyjaciółmi z frakcji rewolucyjnej. Radny Jaworowski przestał być przewodniczącym rady miejskiej, na głowę poszczególnych członków frakcji zaczęły spadać raży. Chciało się mieć gazetkę własną, prowadzić akcję prasową, a ustawy wszelkie możliwe źródła dochodu z miasta. Trzeba było płacić weksle, prolongować dług, uciekać co się starczy z drukarni, gdzie nie płacono w ciągu dłuższego czasu.

W obozie frakcji doszło do walki wewnętrznej. Wódz frakcji, Jaworowski, działający na terenie stolicy, nie mógł ze względów asekuracyjnych zbyt nio angażować się na rzecz mieszczańskiego odłamu sanacji w Warszawie. Potrzebny mu był frazes rewolucyjny, radykalne słowo w przemawianiu do mas robotniczych na Woli, Powązkach i Ochocie. Chciał kompromisowo załatwić swój stosunek do regime'u, chciał ułatwić sobie swobodę ruchów, wysuwając hasło „Niech żyje marszałek Piłsudski, przez z piłsudczykami!” Po swemu rozumiał pracę w terenie, nie

Matka dumna jest ze swoich zuchów — sportowców

Nie gniewa się już na podarte spodnie w czasie żarzącej rozgrywki futbolowej, gdy widzi zdrowe i smukłe sylwetki swych synów. Chce żeby wyrosli na silnych, zdrowych młodzieńców, dlatego każe im używać Amol do masażów i do każdej kąpieli. Nadewszystko przed każdym wysiłkiem fizycznym i nerwowym pożądanym jest masaż Amolem. Cukierek Amol w czasie upalnych dni lata daje przyjemność całemu organizmowi i doskonale desyntykuje jamę ustną. Do nabycia we wszystkich aptekach i drogeriach.

chciał się dostosować do wskazań wodzów, podpaść pod komendę Moraczewskiego. I doszło do zatargu.

Pan miasta Warszawy, dyktator w związkach zawodowych, arbitrował w sporach stron, zaczął tracić cor. bardz. grunt pod nogami. Czynnikiem mu coraz wyraźniej trudności nawet w sferach urzędowych. Musiał zlikwidować drukarnię, gazeta przeniesiona została do Prasy Polskiej i jeden Bóg wie, jakim cudem trzyma się aż po dzień dzisiejszy. Wprawdzie ton pisma „Walka” jest najostrożniejszy i najradykalniejszy ze wszystkich gazet opozycyjnych w Warszawie, ale te ostre zwroty przeciwko obecnemu regime'owi wywołują jedynie śmiech, nie są brane na serio przez szerszą publiczność. I „Walka”, pismo 10-groszowe, należy do pism konspiracyjnych a la „Dzień Polski”.

Jeszcze kilka lat temu frakcja rewolucyjna w Warszawie stanowiła najsilniejszą grupę robotniczą, poseł Jaworowski dyktował jeszcze przed rozłaniem wolę swoją w CKWPPS, oświadczał ciągle, że ma Warszawę w swoich rękach. Plac Teatralny w dniu 1 maja należał do niego. Mógł ciągle pokazywać władzom swoją siłę, którą oddawał zawsze do dyspozycji obecnemu regime'owi.

W dniach przewrotu majowego operował Jaworowski i towarzysze, jako siła posilkowa wojsk, działających na terenie miasta Warszawy. Rozdawał z „Wojtkiem” Malinowskim broń, rozbrajając następnie robotników w dzień zwycięskiego końca, odbierając karabiny za pokwitowaniem, składając odebraną broń w komendanturze na Placu Saskim.

Lata całe stanowiła grupa Jaworowskiego wierną jaczekę piłsudczyków w PPS. Przy wyborach do III sejmu, gdy mandaty warszawskie PPS były zagrożone, gdy siły ja-

czejki mogły stopnieć, zaważył Rajmund Jaworowski poważnie własną siłą OKR'u warszawskiego, domagając się dopuszczenia Praussowej i innych z przyszłej frakcji.

Dziś Rajmund Jaworowski jest w stałej waśni z Pączkiem i Malinowskim, którzy woleli dostać pewny mandat w BB., niż figurować niepewnie na liście Jaworowskiego. Na terenie Warszawy toczy się ostry bój między dawnym towarzyszem w czasie walki z „cekawistami” — Jędrzejem Moraczewskim. Rajmund Jaworowski zmaga się otoczony ze wszystkich stron, przeczuwając, że wybory do przyszłej rady miejskiej przyniesie mogą klęskę frakcji.

Odbija się bezsilne młotanie się, nerwowe szamotanie i coraz większe narażanie się tym, którym się niedawno tak wiernie służyło.

Na ulicach miasta widać czasem siwawego, nieco zgarbionego o spuszczonej wosach panie, który, opierając się o laskę, maszeruje zadumany. Jeszcze kilka lat temu szedł wyprostowany, dumnie spoglądając na wszystkie strony, otoczony kompanami, towarzyszami frakcji, którzy likwidowali dawnych towarzyszy, t. zw. cekawistów. Dziś jest samotny, towarzyszy jego są w sądzie okręgowym, rozprawiają się z nim w sądzie doraźnym, oskarżają ich nawet policjanci, mają odwagę mówić o ich sławnych czynach steroryzowaniu, przestraszaniu żydów. Za oryginalność taktyki został Rajmund Jaworowski ukarany, nastąpiło rozstanie pod akompaniament procesów sądowych i rozpraw w sądzie doraźnym.

Regnls.

SPLENDID Pocz. 0 4.
Tragedja na Mont Blanc
Monumentalny dramat miłosny w Alpach.
W roli gl. **LENI RIEFENSTAHL**

Dźwiękowy Kino-Teatr
„CAPITOL”
Dziś i dni następnych!

Uroczą i zmysłową

W gł. rol.

Bilety ulgowe ważne bez ograniczeń

Norma SCHEARER
Conrad Nagel i Robert Montgomery.

Początek w dni powsz. o 6, w sob. i niedz. o 2.30

bohaterka filmu „Wolne dusze” w swej najlepszej kreacji, jako

Nadpr.: Dźwiękowy dodatek oraz aktualności z kraju

Sala mechanicznie wentylowana i chłodzona

ROZWÓDKA

TRZY WYROKI SKAZUJĄCE (Dokończenie)

winy przestępców — robią z nich ludzi chorych. Przez zbytni, złe zrozumiany humanitaryzm — rozgrzesza się tych, którzy lekkomyślnie życie innych ludzi łamią.

Oskarżyciel, na podstawie przewodu sądowego uważa za niemożliwe, aby ś. p. Dembiński zachowaniem się swoim spowodował strzały.

Dłuższy ustęp poświęca oskarżyciel ekspertyzie psychiatrów, uważając, iż można mówić co najwyżej

o zmniejszonej poczytalności. Kodeks karny nie wyklucza karalności w takim wypadku.

W konkluzji prokurator domaga się kary śmierci.

PRZEMÓWIENIE OBROŃCÓW

Obrońcy: apl. adw. Kanarek i adw. Świecicki wnosili w swych przemówieniach o przekazanie sprawy trybowi zwykłemu.

OSTATNIE SŁOWO

Przewodn.: — Czy oskarżony chce złożyć jakieś wyjaśnienia w

ostatnim słowie?

Oskarżony, który przez cały czas rozprawy siedział nieruchomo oparty o rękę, nie patrząc na nikogo, wstaje i spokojnym głosem oświadcza:

— Poddać się całkowicie woli wysokiego sądu.

WYROK

Sąd udał się na naradę, poczem wydał wyrok, **SKAZUJĄCY KU-JAWSKIEGO NA BEZTERMINOWE CIĘŻKIE WIEZIENIE.**

Sobieraj i Schmidt skazani

[Obaj na bezterminowe ciężkie więzienie]

Wczorajsze posiedzenie wznioło o g. 9 i pół. Pierwszy replikuje prok. Woliński.

Ani prasa, ani opinia nie mogła wpłynąć na akt oskarżenia. Również kwalifikowanie sprawy pod sąd doraźny jest wynikiem tylko okoliczności, które towarzyszyły morderstwu. Przewód nie dostarczył żadnych faktów, dowodzących o rzekomej nienawiści ofiary do swego przyszłego mordercy. Jeżeli morderca był podniecony, to wynikało to nie tyle z alkoholu, ile z przeczucia, że za chwilę dokonają się postanowiony akt zabójstwa. I zмова i udział Schmidta są niewątpliwe.

Odpowiedź obrońcy

Wiemy, że na kwalifikację czynu nie wpłynęła prasa brukowa. Ale prasa ta już nazajutrz zaczęła wylewać na oskarżonych „kubły domy”. Tysiące fałszów o karalności i suferenstwie oskarżonych pisały nawet agencje oficjalne. Co do teroru, to przecież całą Warszawę tero-

rywowali nie oskarżeni, lecz hurtownicy mięśni, dyktatorzy, dyktujący ceny.

Mówca analizuje moment kary śmierci i cytuje ankietę, przeprowadzoną wśród katów. W niej na 156 wypadków — 155 było tak nieludsko wstrząsających, bo każdy tracony wołał: Matko! Mamo!

(Na sali słychać szloch kobiet — żony i matki Sobieraja).

Musi być jakaś gradacja, nawet i w tej karze. Czy możemy zrównać Sobieraja z potworem, który dla złotówki zamordował niedawno, na kresach, nożem matkę i 3 nieletnich dzieci? A kto przeszedł wojnę, z całym jej okropnym aparatem, kto przeszedł — prawie w dzieciństwie, jak Sobieraj, ten ma do końca życia nerwy i podstawy etyczne nadszarpnięte. A samo zabójstwo? Przecież, gdyby Sobieraj wykonał czyn przed 12, czy przed 15 laty, z wyroku P. O. W. (którego, jak wiemy, nie zdolano wykonać), to byłby dziś bohaterem, może nawet dygnita-

rzem! Czyż dlatego, że w międzyczasie powstała Polska niepodległa, czyn Sobieraja zasługuje nie na laur, lecz na szubienicę? Przecież on właśnie o tę Polskę walczył i krew przelewał — i to ma go zgubić?

Drugi replikował krócej adw. Wilhelm Hofmokl - Ostrowski.

Powracając do słów Schmidta wypowiedzianych do Sobieraja bezpośrednio po zabójstwie, obrońca utrzymuje, że w wersji policyjnej i aktu oskarżenia nie mają one sensu (zwłaszcza wobec suponowanej zмовы) i że brzmiały raczej: „że jak nie ty jego, to on by ciebie wykończył”. Mówca kończy replikę wnioskiem o uniewinnienie Schmidta, dla braku dowodów.

Przewodniczący wicepr. Duda udziela prawa „ostatniego słowa” oskarżonym.

„Ostatnie słowa”

Pierwszy zrywa się czerwony i gorączkowo podniecony So-

Pilem **RUM-BĘ i PERŁĘ LEŚNĄ**
z **LODU** — wysmienite!

Krwawa tragedia rodzinna

Zabił matkę i ranił brata

KALISZ, 9. 7. (PAT). Dziś, w godzinach popołudniowych Kalisz wstrząśnięty został wiadomością o tragedii rodzinnej, jaka miała miejsce w Piwonicach pod Kaliszem. W rodzinie Szymańskich w Piwonicach od dłuższego czasu miały miejsce niesnaski rodzinne. Dzisiaj o 1-ej Franciszek Szymański w czasie kłótni z rodzeństwem spowodował bójkę na widły i dziabasy. W pewnym momencie Franciszek Szymański wbiegł do stodoły, skąd wrócił po chwili z rewolwrem, którym zaczął ostrzeliwać ro-

dzinę. Wskutek strzałów zabita została matka Franciszka 60-letnia Petronela Skalska zaś ciężko ranny brat Franciszka Michał Szymański oraz jego żona Franciszka. Gdy rewolwer szaleńca zaciął się, wybiegł on z mieszkania, przeleciał koło urzędu gminnego z okrzykiem „zabiłem”, poczem wsiadł na rower i usiłował zbiec, został jednak zatrzymany i oddany do dyspozycji władz.

Franciszek Szymański stanie prawdopodobnie przed sądem do rążnym.

Wyrok

hieraj. Placząc, zaklina się i przysięga, że nie miał zamiaru zabijać Gettera. Szlochowi jego odpowiada spazmatyczny płacz tych samych dwóch kobiet. Oskarżony patrzy na nie osłupiały i słowa więźna mu w gardle. Po chwili, płacząc, kończy, że nie jest winien ani śmierci Gettera, ani temu „fatalnemu spłotowi wypadków”.

Drugi krócej i spokojniej mówi Schmidt. Zaznacza, że jest sierotą bez ojca i matki, że nigdy nie miał zatargów z zabitym, że na miejscu przestępstwa znalazł się przypadkiem i tylko widząc sytuację Sobieraja, podbiegł doń ze słowami pociechy.

Przewodniczący o g. 10.45 ogłosił przerwę, poczem sąd udał się na naradę i o godz. 12.30 ogłosił

moć którego Stefan Sobieraj i Jan Schmidt za zabójstwo, dokonane z rozmysłem w dniu 24 czerwca r. b. na osobie ś. p. Eugenjusza Gettera, skazani zostali na podstawie art. 453 K. K. i przepisów rozporządzenia o sądach doraźnych na bezterminowe ciężkie więzienie.

Sobieraj, który przez cały czas procesu zdradzał wielkie podniecenie i nie panował nad sobą, przyjął wyrok z widoczną ulgą. Tak samo zareagowały nań żona i matka skazanego. — Natomiast Schmidt, usłyszawszy sentencję wyroku, zemdlął. Wkrótce go oduciono i pod silną eskortą wyprowadzono obu skazanych z sali do oczekującej na dziedzińcu karetki więziennej.

Umowa lozańska podpisana!

Niemcy wpłacą 3 miliardy marek w bonach -- Rezolucja w sprawie zwołania konferencji gospodarczej i monetarnej

Główny dokument

LOZANNA, 9 lipca. (Pat.) — Głównym dokumentem konferencji lozańkiej jest układ z Niemcami. Na wstępie tego układu figuruje deklaracja polityczna, której treść podano osobno.

Dalej układ przewiduje, że Niemcy wręczą Bankowi rozrachunków międzynarodowych bony rządu niemieckiego na ogólną sumę 3 miliardów marek w złocie.

Bank nie wypuści tych bonów przed upływem okresu 3-ch lat od chwili podpisania układu. W 15 lat po podpisaniu układu, bony, które nie będą uplasowane przez Bank, zostaną unieważnione. Po upływie trzech lat Bank wypuści bony drogą emisji publicznych w miarę możliwości, na sumę, którą uzna za właściwą, pod warunkiem, że żadne emisje nie będą miały miejsca po kursie niższym od 90 proc. — Rząd niemiecki będzie miał w każdej chwili prawo odkupienia bonów, które nie zostały jeszcze emitowane przez Bank rozrachunków międzynarodowych. Bony będą przynosiły 5 proc., amortyzacja wynosić będzie 1 proc. rocznie.

Sumy, osiągnięte z emisji bonów, będą przekazywane na specjalny rachunek, którego znaczenie będzie określone późniejszym układem.

W razie, gdyby rząd niemiecki emitował pożyczkę zagranicą zaofiarując on użytkownikom jedną trzecią sumy osiągniętej na odkupienie bonów.

Bank rozrachunków międzynarodowych będzie mógł w pewnych okolicznościach obniżyć kurs emisji z 90 proc. na skutek decyzji, powziętej większością dwóch trzecich.

We wszystkich sprawach, dotyczących emisji bonów, rada administracyjna Banku rozrachunków międzynarodowych zasięgać będzie opinii prezydenta Banku Rzeszy. Decyzja będzie powzięta większością.

Po wejściu w życie, układ lozański zastąpi układ haski z 20 stycznia 1930 roku oraz układ podpisany w Lozannie 15-go lipca 1931 roku i w Berlinie 6 czerwca 1932 roku. Układ nie zmieni w niczym praw posiadaczy obligacji pożyczki zagranicznej niemieckiej z 1924 roku i pożyczki międzynarodowej 5 i pół proc. rządu niemieckiego (pożyczki Daevsa i Younga).

Gdy tylko układ będzie ratyfikowany przez rządy Niemiec, Belgii, Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch i Japonji wejdzie on w życie między państwami, które go ratyfikowały.

Przepisy przejściowe, dotyczące Niemiec, a stanowiące odrębny dokument konferencji, przewidują przedłużenie w

sunku do płatności niemieckich moratorium

proklamowanego deklaracją z 16 czerwca 1932 roku. Przedłużenie to skończy się z chwilą wejścia w życie układu lozańskiego lub też z chwilą znotyfikowania Niemcom przez jeden z pięciu rządów następujących: Francji, Wielkiej Brytanji, Włoch, Japonji lub Belgji, iż zdecydował nie ratyfikować układu.

Ostatni dokument

LOZANNA, 9 lipca. (Pat.) — Ostatnim dokumentem konferencji lozańkiej jest rezolucja w sprawie

przyszłej światowej konferencji gospodarczej i monetarnej. Rezolucja wspomina zadania gospodarcze, które sobie wyznaczyła konferencja lozańska i stwierdza, że następujące kwestie winny być zbadane:

w dziedzinie finansowej:
1) polityka pieniężna i kredytu, 2) trudności w obrocie dewiz, 3) poziom cen, 4) ruch kapitałów;

w dziedzinie gospodarczej:
1) polityka celna, 2) ograniczenia i zakazy przywozu i wywozu, kontyngenty i inne uтрудnienia w handlu i 3) porozumienia producentów.

Rezolucja wskazuje dalej konieczność uzdrowienia systemów monetar-

nych narodowych i rehabilitacji handlu międzynarodowego.

Dla zrealizowania tych celów, rezolucja wzywa ligę narodów do zwołania konferencji monetarnej i gospodarczej. Rezolucja pozostawia lidze swobodę co do daty i miejsca konferencji, decydując, iż konferencja może się odbyć poza Genewą. (W. Brytania pragnie, aby konferencja odbyła się w Londynie, podczas gdy Francja wysuwa Genewę).

Pozatem stworzona zostaje komisja przygotowawcza, do której Francja, Włochy, Japonja i Belgja mają wydelegować po dwóch ekspertów. Komisja dzieli się na podkomisję gospodarczą i finansową. Rząd Stanów Zjednoczonych jest zaproszony do wydelegowania również dwóch ekspertów. Rada ligi narodów jest zaproszona do wyznaczenia trzech osobistości, kompetentnych w sprawach finansowych, oraz trzech osobistości o kwalifikacjach ekonomicznych, przyczem rezolucja stwierdza, że pożądanym jest, aby osobistości te należały do krajów innych, niż wymienione.

Wrażenie w Paryżu

PARYŻ, 9 lipca. — Układ, zawarty w Lozannie, wywołał ogromne zadowolenie we francuskich kołach lewicowych.

Sfery narodowe powstrzymują się z oceną wypadków do czasu poznania szczegółów umowy. Niemniej opinia powszechna wyraża się z dużym uznaniem o sile oporu Herriota, który, pomimo wszystkich sieci, zarzuconych na niego, nie dał się złapać w pułapkę niemieckich warunków politycznych.

Sprawa odszkodowań niemieckich z dniem dzisiejszym przestaje istnieć. Jest to bezsporny sukces, uwieczniający wieloletnie wysiłki dyplomacji niemieckiej.

Wydarzenia w Lozannie trzymały w zbyt wielkim napięciu opinię francuską, żeby można było od razu uchwycić reakcję psychologiczną społeczeństwa. Prasa wypowie się dziś wieczorem. Narazie stwierdzić należy raczej zadowolenie, niż rozczarowanie.

Giełda reaguje zwyżką

LONDYN, 9. 7. (PAT). Wobec podpisania umowy lozańkiej wszystkie pożyczki państw centralnej Europy zwyżkowały dzisiaj na giełdzie londyńskiej.

Polska 7-procentowa pożyczka stabilizacyjna zwyżkowała o półtora punkta, osiągając kurs 71. W ciągu ostatnich czterech dni kurs polskiej pożyczki stabilizacyjnej wzrósł o 31 proc.

Wolno palić w tramwajach od 1-go sierpnia

W Dzienniku Ustaw Nr. 57 z dn. 9 bm. ukazało się rozporządzenie ministra komunikacji zdawna oczekiwane przez szerokie rzesze palaczy, w sprawie palenia tytoniu w przyczepnych wagonach tramwajów elektrycznych w miastach Rzplitej.

Rozporządzenie to zmienia dotychczasowe przepisy ministra komunikacji z dnia 6 czerwca 1929 r. o ruchu tramwajów elektrycznych w miastach i zezwala na palenie tytoniu wewnątrz jednego z przyczepnych wagonów.

Rozporządzenie ministra komunikacji wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia r. b.

Coraz krwawsze starcia między hitlerowcami i komunistami

BERLIN, 9. 7. (PAT). Napływające z różnych stron Niemiec wiadomości o nowych zaburzeniach są ostatnio coraz bardziej obfite.

W ciągu ubiegłej doby doszło do licznych starć z udziałem narodowych socjalistów „reichsbannerowców” oraz komunistów. Cały szereg osób, rannych podczas zaburzeń, przewieziono do szpitali. Do konano masowych aresztowań.

Zaburzenia przybrały większe rozmiary w Nassau, gdzie rano-nych zostało ponad 30 osób.

W Bunsbattel policja, chcąc unicestwić strzelaninę na ulicach, przeprowadziła poszukiwania bro-

ni. W lokalu narodowych socjalistów skonfiskowano większy zapas broni i amunicji.

Do walk ulicznych i strzelanin doszło w Schmiedeburg. 16 osób odniosło rany. Sytuację udało się opanować dopiero wzmocnionym oddziałom policyjnym.

Niesamowite samobójstwo

Denat zamawia dla siebie trumnę i pogrzeb

Z Częstochowy donoszą nam:

W środę nad ranem do Częstochowy przybył 60-letni Józef Woliński, obywatel ziemski z powiatu łowickiego i spędziwszy resztę nocy w hotelu „Polonia” udał się na Jasną Górę.

Po wysłuchaniu nabożeństwa Woliński udał się do zakładu pogrzebowego, gdzie nie ujawniając swojego nazwiska zamówił i zapłacił trumnę i pogrzeb dla tragicznie zmarłego przed kilku godzinami s. p. Józefa Wolińskiego.

Po załatwieniu tych przedśmiertnych czynności W. powrócił do hotelu i zamknąwszy się w swym pokoju, wystrząsał w usta odebrał sobie życie.

Upały a uroda

Zwalczając usterki, czy pielęgnując zapobiegawczo urodę, uwzględnić należy trzy momenty: ogólną higienę organizmu, dobór nieszkodliwego preparatu kosmetycznego, dostosowanego ściśle do danej właściwości cery, włosów i skóry ciała, tudzież — porę roku. Korzystając z życiodajnych promieni słonecznych, wystrzegać się należy opalania twarzy bez ochronnego filtru (krem sportowy „Ultrasol”) oraz nader szkodliwej dla organizmu przesady w naświetlaniu ciała. Poza czasem naświetlania twarzy słońcem pudrować obficie twarz, szyję i gors roślinnym pudrem egzotycznym Dr. Lustra. Ponieważ upały wzmagają wydzielinę tłuszczu na twarzy u osób o tłustej właściwości, należy często spłukiwać ją gorącą wodą, a do mycia stosować wyłącznie proszek marmurowy „Miraculum”. Rozumie się, iż głowa wymaga podczas upałów częstego mycia Szamponem Dr. Lustra, który zubożnia szkodliwe dla włosów kwasy tłuszczowe. Pod czas upałów powinna przeważać dieta jarzynowo-owocowa; jednostronna jarska, bezmięsna dieta postarza wygląd.

Wojna tybetańsko-chińska

MOSKWA, 9. 7. (PAT). Wojska tybetańskie przeszły granicę na wszystkich odcinkach i podjęły ofensywę na terytorium chińskim.

W miejscowości Czuanbian, pod czas krwawej bitwy, prowadzonej przez obie strony z dużą zaciętością, padło około 400 zabitych.

Przedstawiciel Dalaj Lamy opuścił demonstracyjnie Nankin, udając się do Pekinu. Fakt ten dowodzi całkowitego zerwania stosunków między rządem tybetańskim a centralnym rządem w Nankinie.

„Burza” pracuje nad uratowaniem zatopionego „Prometeusza”

PARYŻ, 9. 7. (PAT). Przy pomocy specjalnych aparatów, w które zaopatrzony jest polski kontrtorpedowiec „Burza” udało się dokładnie ustalić położenie „Prometeusza”. Statek spoczywa na skalistym płaskowyzu, którego powierzchnia pochylona jest pod kątem 45 stopni. Statek krąży bez przerwy nad zatopioną łodzią, której załoga nie dała dotychczas o sobie żadnego znaku. Jeden z nurków opuścił się na głębokość czterdziestu metrów lecz nie mógł na tej głębokości dotrzeć do „Prometeusza”. Próba porozumienia się z załogą „Prometeusza” z pomocą kabla telefonicznego nie dała wyniku. Całą noc krążyły nad zatopionym statkiem okręty strażnicze, które ostrzegały przy pomocy syren przepływające okręty i barki, by nie przerwały kabla. Francuski torpedowiec odpłynął do Cherbourg.

W akcji ratunkowej weźmie u-

dział grupa nurków, zaopatrzonych w przyrządy, umożliwiające opuszczenie się na znaczną głębokość.

Według opinii rzeczoznawców — biorąc pod uwagę głębokość morza w miejscu katastrofy, siłę prądów, odpływy i przypływy morza — dojść trzeba do wniosku, iż akcja ratunkowa możliwa jest tylko w ciągu dwóch — trzech godzin na dobę.

Katastrofa kolejowa 19 zabitych i 7 rannych

ANKARA, 9. 7. (PAT). Przy katastrofie wywołanej pociągiem między Eskisehir a Ankarą wywróciła się lokomotywa i 13 wagonów, które uległy całkowitemu zniszczeniu. 19 osób poniosło śmierć a 17 jest ciężko rannych.

Hitler zarabia

przeszło milion złotych rocznie

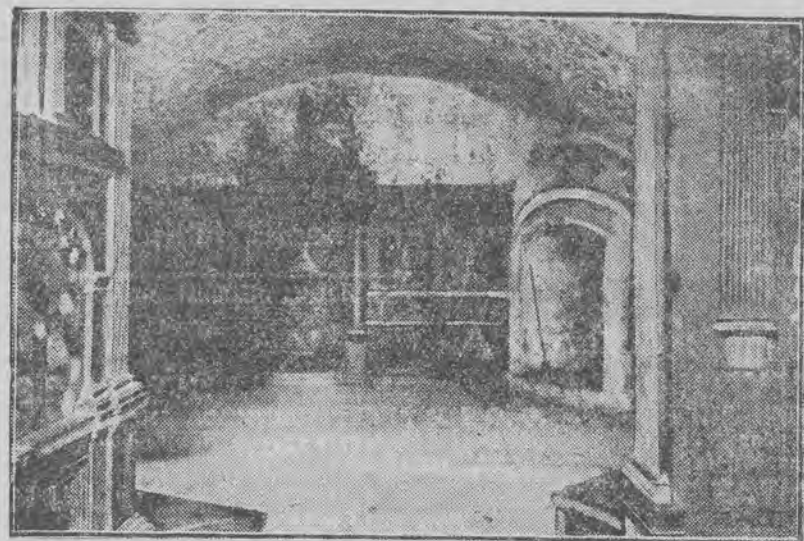
Jeden z tygodników drezdeńskich przeprowadził dyskretnie lecz wyczerpujące dochodzenie na temat: ile zarabia Hitler?

Oto wyniki tej ankiety: pensja przywódcy narodowych socjalistów, pobierana z kasy partyjnej, jest wprawdzie stosunkowo skromna: 13.200 marek rocznie, oraz 150 marek dziennie na kosztą przejazdu. Ale jest to tylko drobna część jego dochodów: Hitler otrzymuje na mocy kontraktu 50 procent czystego dochodu firmy wydawniczej Echer w Monachium, która ma zastrzeżony monopol na wszystkie periodyczne i nieperiodyczne wydawnictwa partii. Za rok 1931 dochody te osiągnęły sumę 240 tys. marek. Ponadto Hitler pobiera 20 proc. dochodów brutto z nocy i zebrań, w których bierze udział osobiście lub zabiera głos. Jak wiadomo sama obecność Hitlera na meetingach ściąga z reguły wielotysięczne tłumy. Nie też dziwnego, że dochód, który zgarnął z tego tytułu w ciągu roku ubiegłego, wyniósł 200.000 marek. Rok obecny z powodu kampanii wyborczej zapowiada się jeszcze lepiej.

Hitler zarabia zatem około pół miliona marek rocznie, suma, na którą składa się w dwie części piętnaście milionów jego wyznawców. Weale nieźle, jak na te ciężkie czasy, a zwłaszcza jak na kraj o siedmiu milionach bezrobotnych.

Tygodnik drezdeński jednego tylko nie zdołał dowiedzieć się: jaki Hitler robi użytek ze swoich milionów.

Pamiętki polskie w Szwecji



Nad jeziorem Mälaren pod Sztokholmem istnieje do dziś zamek Gripsholm, pochodzący z XVI wieku. W zamku tym urodził się Zygmunt Waza, późniejszy król szwedzki i polski. W halach zamkowych znajduje się mnóstwo portretów historycznych osobistości z ówczesnych czasów, jak np. króla Stanisława Leszczyńskiego i jego małżonki Katarzyny Opalińskiej (malowane przez J. Sarbusa), Jana Kazimierza (malował Daniel Schultz), Augusta II i jego małżonki. Twórcą tych 4-ch ostatnich portretów był słynny w owych czasach malarz de Silvestre. Dalej znajdujemy tam portret króla Stanisława Augusta Poniatowskiego, malowany przez jego nadwornego malarza Pacciarelliego.

Na zdjęciu naszym widzimy pokój, w którym urodził się Zygmunt III Waza i w którym więzieni byli jego rodzice.

Ofiary kryzysu światowego



Bezrobotni Stanów Zjednoczonych mieszkają w leżących odłogiem rurach kanalizacyjnych.

Afera szantażowa Markusa jutro w sądzie okręgowym

W poniedziałek, dnia 11 b. m. na wokandzie sądu okręgowego w Łodzi, jako instancji apelacyjnej znajdzie się sensacyjna afera szantażowa-karciana, bohaterami której byli: Hersz Markus, b. kupiec łódzki, mieszkający stale w Berlinie, oraz

przemysłowiec i właściciel wielu nieruchomości w Łodzi, Dawid Klajnerman.

Jak sobie czytelnicy przypominali, w sprawie tej łódzki sąd grodzki wydał w dniu 12 maja rb.

wyrok, mocą którego Hersz Markus został skazany za szantażowanie Klajnermana na 10 miesięcy więzienia.

Od wyroku tego obrońcy zapowiedzieli apelację.

Wkrótce

Głos Poranny

rozpoczyna druk

nowej sensacyjnej powieści

Wiadomości bieżące

Lustracja
ministerjalna w Łodzi

Do Łodzi przybył delegat ministerstwa pracy i opieki społecznej, p. Nakoniecznikoff dla lustracji urzędów społecznych.

W dniu wczorajszym p. Nakoniecznikoff w towarzystwie naczelnika wojewódzkiego wydziału opieki społecznej p. Jagiełły zwiedził urządzenia w Tuszyńku, następnie zwiedzał inne instytucje dla dzieci w powiecie łódzkim. (b)

Starostwo oszczędza
Likwidacja akuserek

Dotychczas czynne były na terenie powiatu łódzkiego akuszarki, będące na etacie wydziału powiatowego, które udzielały pomocy położnicom, by uchronić je przed skutkami działalności pokątnych „bab”, które grasowały w powiecie.

Obecnie wobec większego uświału domienia ludności i zamieszkania w gminach akuszerki powoli znikają etaty i tylko w poszczególnych gminach akuszarki będą udzielały pomocy bezrobotnym kobietom, natomiast inne będą musiały korzystać z pomocy akuszerki na własny koszt. (b)

Noene dyżury aptek

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: W. Dancerowej (Zgierska 57), W. Groszkowskiego (11 Listopada 15), Sukc. S. Gorfieina (Piłsudskiego 54), S. Bartoszewskiego (Piotrkowska 164), R. Rembelskiego (Andrzeja 28), A. Szymańskiego (Przedzajłana 75).

Sprzedaż dewiz i walut
i kupno papierów procentowych

Kantor Wymiany
Leon LEBSON
Piotrkowska 69. Telefon 236-96.

Kwadrans literacki

Dzisiaj o godz. 20.45 w dziale radiowych kwadransów literackich odczytany zostanie fragment z książki wybitnego erudyty i sławnego pisarza, Anatola France'a. Będzie to rozdział — „Z Pamiętnika mojego Przyjaciela”.

Dnia 13.VII o godz. 20.35 kwadrans literacki poświęcony zostanie poetom francuskim — Sully Prudhomme, Musset i Beranger — w dniu święta francuskiego. Utwory te wygłosi p. Henryk Szatkowski przy własnym akompaniamencie. (r)

Wkrótce Łódź zrówna się z Psia Wółką
B. B. W. R. oraz rada opiekunów protestuje przeciwko likwidacji kuratorium

W dniu wczorajszym podaliśmy o zapowiedzianej likwidacji kuratorium okręgu szkolnego w Łodzi. W związku z tem zwróciliśmy się do kuratora Gadomskiego, z prośbą o udzielenie nam bliższych informacji, względnie potwierdzenie krążącej pogłoski.

P. kurator na wstępie oświadczył nam, że jeszcze w dniu onegdajszym w godzinach przedwieczorowych otrzymał z ministerstwa zarządzenie ministra mocą którego kuratorium łódzkie zostaje zlikwidowane z dniem 1 września 1932 roku. W myśl zarządzenia powyższego kuratorium warszawskie, do którego zostaje włączone kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego obejmować będzie m. st. Warszawę, województwo warszawskie i całe województwo łódzkie.

Dalej dowiadujemy się, że p. minister W. R. i O. P. zarządził by w dniu 18 sierpnia odbyła się konferencja pod przewodnictwem podsekretarza stanu p. Pierackiego, na której omówiona zostanie szczegółowo i zdecydowana będzie kwestja personalna, formalności w przejęciu agend, losy pomieszczeń likwidowanych urzędów, oraz sprawa zapewnienia mieszkań funkcjonariuszom, którzy w związku z likwidacją przeniesieni zostaną do innych miejscowości.

— Dopiero po tej konferencji — stwierdza p. kurator, — ukaże się szczegółowy plan likwidacyjny kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego.

Obecnie jednak, w związku z zarządzeniem p. ministra W. R. i O. P. rozpoczęte zostały już prace przygotowawcze i w tym celu odbyła się w dniu wczorajszym pod przewodnictwem kuratora Gadomskiego konferencja z kierownikami kuratorium na której sprawa likwidacji kuratorium okręgu szkolnego została omówiona.

*

Jak zdołaliśmy ustalić kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego zatrudnia do obecnej pory 47 urzędników, którzy prowadzili prace związane bądź to ze szkolnictwem zawodowym średnim, bądź też ze szkolnictwem powszechnym średnim i seminarjami nauczycielskimi.

Należy zaznaczyć, że kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego obejmuje 6.185 etatów nau-

czycieli szkół powszechnych, oraz 66 prywatnych szkół średnich, w których zatrudnionych jest ponad 800 osób.

* * *

W związku z przewidzianą likwidacją kuratorium okręgu szkolnego łódzkiego, która nastąpić musi w terminie ostatecznym w dniu 1 września r. b. w niektórych organizacjach łódzkich odbyły się już narady, na których poruszana była sprawa

powyższej likwidacji.

Tak więc w pierwszym rzędzie narady takie odbyły się w wojewódzkiej radzie B. B. W. R., która postanowiła wystąpić do ministra W. R. i O. P. z obszernym memorjałem, wyrażając protest przeciw likwidacji kuratorium w Łodzi.

Dowiadujemy się pozatem, że i rada opiekunów szkolnych po stanowila wysłać protest do ministra W. R. i O. P. przeciwko

zniesieniu kuratorium, przy czem opiekunowie stwierdzają, że pomniejszenie znaczenia Łodzi i traktowanie jej jako przedmieścia Warszawy, przy równo cześnie obciążeniu 600.000 ludności kosztami przejazdów, jest zjawiskiem niepożądanym, a powoduje jedynie zmniejszenie rozwoju gospodarczego stolicy przemysłowej Polski.

* * *

Ze źródeł najbardziej miarodajnych dowiadujemy się, że niektórzy naczelnicy kuratorium łódzkiego przeniesieni zostają na identyczne stanowiska do kuratorium warszawskiego, względnie do minist. W. R. i O. P., zaś kurator p. Gadomski, który przez 3 i pół lata zajmował stanowisko kuratora okręgu szkolnego łódzkiego i przyczynił się w lwiej mierze do podniesienia poziomu nauczania zarówno w szkolnictwie powszechnym, jak i średnim oraz zawodowym, przeniesiony zostaje z dniem 1 września na stanowisko kuratora szkolnego w jednym z kuratoriów. (a)

Pod żarem słońca

powinny również i dzieci pić pożywne chłodniki. Pod wpływem wielkich upałów organizm traci dużo wody, skutkiem czego występuje znużenie i osłabienie. — Filiżanka zimnej Ovomaltyny jest wspaniałym napojem, jest przytem pożywna i dostarcza świeżych sił. — Podczas upalnych dni stanowi Ovomal-

tyna nie tylko doskonały napój na śniadanie czy podwieczorek, ale i w ciągu dnia jest doskonałym chłodnikiem, zwłaszcza dla dzieci, których odżywianie podczas lata napotyka często na duże trudności. — Ovomaltynę nabyć można we wszystkich aptekach i drogerjach.

Tomaszów

39 OFIAR TRYCHINY

Wydział zdrowia publicznego przy magistracie zanotował do dnia wczorajszego 39 wypadków zachorowań na skutek zakażenia trychiną. Po wydaniu przez lekarza miejskiego opinii co do kwalifikacji zachorowań jako ciężkich odnośnie wszystkich poszkodowanych i złożeniu władzom policyjnym przez lekarza weterynarii wyniku badań artykułów mięsnych w sklepach masarskich Goździka, Dykoffa i Rychlińskiego podejrza nych o sprzedaż zakażonych wyrobów, komisariat policji w przyszłym tygodniu zakończy dochodzenie i sprawę powyższą skieruje do sądu z odpowiednim wnioskiem

Dla oczyszczenia krwi pije rano przez kilka dni z rądu szklanke naturalnej wody gorzkiej „Franciszka-Józefa”. Zadać w apt.

POMOC BEZROBOTNYM

Z państwowej akcji specjalnej pomocy dla bezrobotnych korzystały w miesiącu czerwcu r. b. 564 rodziny, które otrzymały bonów żywnościowych na ogólną sumę złotych 8.813.

KARY NA KAMIENICZNIKÓW

W dniu onegdajszym komisja sanitarna kontrolowała stan sanitarny szeregu posesji i domów mieszkalnych. W kilku wypadkach

stwierdzono stan anty-sanitarny i właścicielom tych domów sporządzono protokoły.

WYBÓR ZARZĄDU KKO.

W dniu jutrzejszym odbędzie się drugie kolejne posiedzenie nowoobranej rady Komunalnej Kasy Oszczędności w Tomaszowie, na którym prawdopodobnie dokonany zostanie wybór zarządu KKO.

NADUŻYCIA W CECHU
ŚLUSARZY

Marjan Wojciechowski, zamieszkały w Drzewicy pow. Opoczno jeszcze w styczniu roku ubiegłego ukończył praktykę u ślusarza Jabłońskiego w Tomaszowie. Pragnąc zostać majetrem, złożył sekretarzo wi cechowi Wincentemu Duchowskiemu (Polna) 65 zł. na koszty egzaminu i tak zwane wyzwoliny. Mimo monitów, dotychczas egzaminu tego nie przeprowadzono, a Wojciechowski stwierdził, że w izbie rzemieślniczej w Łodzi Duchowski nie poczynił w tym kierunku żadnych starań.

Wobec powyższego Wojciechowski złożył odpowiedni meldunek w policji. Zaznaczyć należy, iż Duchowski poprzednio pracował jako kierownik wydziału finansowego w Tomaszowie i z tytułu swej pracy został skazany na 3 lata więzienia. Dochodzenie prowadzi policja.

„Chronoszkło”

W ostatnim czasie otworzono w Polsce pierwszą fabrykę szkła nie rozpryskującego się pod nazwą „Chronoszkło”.

Jest to szkło zawierające między warstwami masę gumistą nie pozwalającą przy robieniu szkła na rozpryskiwanie się cząstek. Masa ta wcale nie zmienia koloru, nie absorbuje promieni.

Wobec wielkich zalet tego produktu nadaje się „Chronoszkło” jako wzierniki do kotłów, w cieńszych zaś taflach do samochodów wagonów kolejowych, tramwaj, na molotów, wież, szpitali psychiatrycznych, a także jako ochrona w bankach, sklepach jubilerskich etc. W grubszych taflach pozatem do reflektorów okrętowych, czołgów, samochodów pancernych.

„Chronoszkło” nie przepuszcza kul rewolwerowej, co zostało wielokrotnie stwierdzone.

Szkło to może być wytwarzane we wszelkich kolorach i dlatego też nadaje się do gabinetów lekarskich, laboratoriów itd. Szkło to ma zapewniony szeroki zbyt. Wszelkich informacji udziela Aleksander Rozenzweig, Łódź, Piotrkowska 149, (Tow. Handlowe „Guma” tel. 177-86).

DŹWIĘKOWE
GRAND-KINO

„Za grzechy brata”

Wetrząsający romans w sercu gór skalistych, rozgrywający się na pustynnej, dalekiej północy. Próba stałości namiętności, nagrodzone bohaterstwo, podstępna zdrada. — **Lois Moran** najśladza z aktorek i stuprocentowy **Harold Muray** bohaterki tenor, który olśnie wa swoim potężnym głosem.

NAD PROGRAM tygodnik Fox'a, taniec z mieczami, sport pływacki, mecz futbolowy i t. p.

Ceny na I-szy seans 50 gr. i 1.— zł.

Pocz. o 12 w poł., ostatni seans o 10-ej.

Aparatura Western Electric.

B. P.

Borys Eitingon

Założyciel, b. Prezes Zarządu i Członek Honorowy naszego Stowarzyszenia

zgaś ku ogólnemu żalowi w pełni swoich sił umysłowych, które ofiarnie poświęcił celom społecznym.
Pamięci Jego składamy hołd!

Zarząd Stowarzyszenia Kupeców m. Łodzi

Z powodu zgonu

b. p. BORYSA EITINGONA

Wice-Prezesa Sp. Akc. N. Eitingon i S-ka

wyrażamy Zarządowi nasze szczere współczucie

Szymon Szenfeld i S-ka

Raid motocyklowo-lotniczy

Pokonywanie przeszkód — Jazda na zagazowanej szosie

W niedzielę, dnia 17 lipca r. b., rozpocznie się w Łodzi raid motocyklowo-lotniczy, organizowany przez łódzki klub lotniczy, łącznie z łódzkim klubem motocyklowym, oraz wojewódzkim komitetem ligi obrony powietrznej państwa.

Raid rozpocznie się zbiórka uczestników, która nastąpi w lokalu klubu, przy ul. Targowej nr. 5.

Uczestnikiem raidu może być każdy członek klubu motocyklowego i wprowadzony motocyklista.

Raid ma na celu podniesienie umiejętności jazdy motocyklowej i sprawności motocyklisty, podniesienie do możliwie wysokiego poziomu.

Zadanie uczestników raidu polegać będzie na przewiezieniu rozkazów, z miejscowości, masce.

wskazanych przez lotnika, do miejsc przeznaczenia, a następnie powrót do lokalu klubu. Długość trasy wynosić będzie 250 km.

Rozkazy doręczone będą motocyklistom przez lotników w pewnych, oznaczonych punktach.

Podczas przewożenia meldunków i powrotu do miejsca startu (start z Placu Wolności) zawodnicy narażeni będą na szereg przeszkód, które będą musieli pokonać. Ważniejsze z nich to: objazd pewnego odcinka szosy, zamkniętej dla ruchu kołowego, częściowa zmiana trasy wskutek zupełnego zamknięcia szosy i braku połączeń, sforsowanie uszkodzonego mostu, przebycie szosy, zagazowanej na pewnej przestrzeni, zmuszającej zawodników do jazdy w

Otrzymany rozkaz uczestnik raidu winien odwieźć i wręczyć adresatowi, od którego otrzymuje zaświadczenie o wykonaniu zadania, z oznaczeniem ścisłej godziny doręczenia.

Trasy obsadzone będą przez kontrolerów raidu, od których uczestnicy zawodów będą otrzymywali zlecenia. Kontrolerzy raidu będą zaopatrzeni w białe opaski, z pieczętkami łódzkiego klubu motocyklowego lub placówek L. O. P. P. i w czerwone chorągiewki. Wszelkie zlecenia, wydawane uczestnikom raidu przez kontrolerów, muszą być zaznaczone na piśmie, z podpisami komisji raidu.

Motocykliści, którzy chcą wziąć udział w raidzie, winni zgłosić się do kapitana sportowego, który zakwalifikuje zawodników do poszczególnych grup. Kapitan sportowy urzęduje we wtorki i piątki w godzinach 20 — 22.

Wpisowe wynosi 5 zł. od osoby. —

Zawodnicy, którzy osiągną największą ilość punktów, otrzymają nagrody.

Każdy zawodnik, który wypełni przyjęte przezeń zadanie, otrzyma pamiątkową plakietę. (p)

Autobusowe rozkłady jazdy

muszą być zatwierdzone do 18 lipca r. b.

Art. 10 ustawy z 14 marca r. b. o zarobkowym przewozie osób i towarów pojazdami mechanicznymi nakłada na przedsiębiorców autobusowych obowiązki zatwierdzenia w urzędzie wojewódzkim rozkładów jazdy oraz taryf za przejazd na poszczególnych odcinkach do dnia wejścia w życie wspomnianej ustawy.

Obowiązkiowi temu podlegają przedsiębiorcy, którzy w dniu ogłoszenia ustawy, t. j. w dniu 18 kwietnia utrzymywali komunikację pasażerską i autobusową na podstawie zezwoleń i rozkładów jazdy, wydanych przez władze administracyjne.

Wobec zbliżenia się terminu 18 lipca należy wyjaśnić, że przedsiębiorstwa, które do tego terminu nie uzyskają zatwierdzenia taryf za przejazd i

nowych rozkładów jazdy, utracą wszelkie nabyte prawa, a co za tym idzie, nie będą mogły dalej prowadzić swych przedsiębiorstw.



Koszt przygotowania 1-ego litra aromatycznej kawy wynosi od 8 do 10 groszy.

Sprzedaz wszelkich aparatów elektrycznych i radiowych zelektryfikowanych
NA RATY
i za gotówkę

ELEKTRYCZNA
**MASZYNA
DO KAWY**

jest szczytem marzeń
dobrej gospodyni.



W SKLEPIE ELEKTROWNI
ul. PIOTRKOWSKA Nr. 115
— TELEFON 134-42. —

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIĄZUJĄ DO KUPNA.

Głęboko wzruszeni przedwczesnym zgonem nieodżałowanego

b. p. Borysa Eitingona

Wice-Prezesa Włókienniczej Spółki Akcyjnej „N. Eitingon i S-ka”

wyrażamy pozostałej Rodzinie Zmarłego najszczerze współczucie

B-cia I. i J. Rothberg

Głęboko wstrząśnięty nieoczekiwana śmiercią ukochanego b. szefa mojego

b. p. Borysa Eitingona

wyrażam pozostałej w smutku Rodzinie serdeczne współczucie.

Świetlana pamięć o Nieboszczyku pozostanie w sercu mojem na wieki.

Henryk Korman.

Pioruny upodobały sobie dom

Panika wśród mieszkańców posesji przy ul. Wrześnińskiej

W czasie onegdajszej burzy, jaka przeszła nad Łodzią, po raz czwarty w ciągu krótkiego stosunkowo czasu, uderzył piorun w dom mieszkalny na posesji przy ulicy Wrześnińskiej 15. Fakt ten spowodował trwogę wśród mieszkańców z których bardziej zabobonni przy-

pisywali odwiedzin piorunów nie czystym jakimś siłom. Bardziej realni z pośród lokatorów zwrócili się natomiast do policji i elektrowni, żądając przysłania komisji, gdyż według ich zdania częste „wizyty” piorunów są następstwem wadliwie urządzonej instalacji elektrycznej.

rak się dowiadujemy w najkrótszym czasie specjalna komisja zbadać ma szczegółowo urządzenie elektryczne domu.

Zaznaczyć należy, że uderzenie pioruna w dniu onegdajszym niko mu z pośród mieszkańców nie wyrządziło krzywdy. (a)

Koncert popularny

Dzisiaj o godz. 20.00 w radiowym koncercie pod dyrekcją Kariera Wilkomirskiego udział weźmie laureatka „Konkursu młodego śpiewaka” p. Lucyna Szczepańska. Artystka o niezrównanej, srebrzystej koloraturze odśpiewa arję dell'Aqua — „Jaskółkę”, następnie wraz z p. Januszem Popławskim duety z Romea i Julii Gounoda z I aktu, Winc. Belliniego — „Lunatycka”. (r)

Wspólnym wysiłkiem
ofiara pomóżmy bez-
robotnym

WYCIECZKA STATKIEM

Zarząd Polskiego Tow. Krajoznawczego przypomina, że zapisy na 8-dniową wycieczkę statkiem z biegiem Wisły kończą się we wtorek, dnia 12-go bm.

Oplata dla członków zł. 50.— dla gości zł. 55.—

Sekretariat czynny od godz. 19 (punktualnie) do 21-ej. Tel. 110 10

Rozpaczliwy stan dróg w Polsce

W ciągu dwóch lat długość dróg zmniejszyła o 5,682 kilometry

Ruch samochodowy powoli, lecz systematycznie zamiera

Nie jest przesadą twierdzenie, że dobrobyt i potęga państwa zależy od stanu komunikacji.

Dobre koleje, drogi i mosty są podczas pokoju koniecznym warunkiem rozwoju gospodarczego, a w czasie wojny jednym z najważniejszych czynników zwycięstwa.

Świeżo ogłoszona została ciekawa

statystyka o stanie naszych dróg

bitych i gruntowych. Wynika z niej, że mamy ogółem 78.198 klm. dróg, w tem bitych 46.892 klm. i gruntowych 31.306 klm.

W stosunku do obszaru i zaludnienia kraju

są to cyfry skromne.

Wynika z nich, że na 1 km kw. obszaru mamy zaledwie 0,20 klm. dróg, w czem 0,12 bitych.

Na 10.000 mieszkańców mamy 24,5 klm. dróg, z tego 14,7 klm. bitych.

Z ogólnej liczby 78.198 klm. dróg

państwo utrzymuje tylko 17.556 klm.,

czyli około 22 proc. Reszta dróg należy do samorządu wojewódzkiego i powiatowego.

Miarą kryzysu budżetowego państwa i samorządów jest nie bywały fakt, że w czasie od 1 stycznia 1929 r. do 1 stycznia 1931 r.

długość dróg zmniejszyła się o pokaźną cyfrę 5.682 klm. Wprawdzie dróg bitych przybyło w tym czasie 1.660 klm., ale drogi gruntowe zmniejszyły się o 7.350 klm. Z tego część przeszła do kategorii dróg bitych, a resztę zamknęto z powodu złego stanu

i braku środków na konserwację.

Gęstość sieci drogowej nie jest w całym kraju równomierna. Między środkiem i wschodem z jednej, a zachodem i południem z drugiej strony zachodzą tu bardzo znaczne różnice.

W województwach centralnych wypada 0,17 klm. drogi

na 1 klm. kw. obszaru i 178 klm. drogi na 10.000 mieszkańców.

Województwa wschodnie mają 0,12 klm. dróg na 1 klm. kw. obszaru i 27,5 klm. dróg na 10.000 mieszkańców. Należy objaśnić, że są to

przeważnie drogi gruntowe, stanowiące 70 proc. ogólnej ilości.

Znacznie lepszy stan znajdujemy w województwach południowych, gdzie na 1 klm. kw. obszaru jest 0,23 klm. dróg, niemal wyłącznie bitych. Na 10.000 mieszkańców wypada tam 22,1 klm. dróg. Najlepiej uposażone są województwa zachodnie, gdzie wypada 0,44 klm. dróg na 1 klm. kw. i 46 klm. dróg na 10.000 mieszkańców.

Widzimy z tych cyfr, że w zakresie budowy i utrzymania dróg

mamy bardzo dużo do zrobienia,

zwłaszcza w województwach centralnych i wschodnich, czyli w byłym zaborze rosyjskim. A tymczasem w ostatnich latach dzieje się na tem polu bardzo niedobrze.

Oczywiście, winien temu kryzys, ale nie tylko kryzys. Cała polityka drogowa rządu zepchnięta została na bezdroża, z których nie może się wydostać.

Przez 12 lat było tak, że z budżetu państwa przeznaczano corocznie pewną sumę, około 70 milionów, na budowę i utrzymanie dróg i mostów państwowych. To samo robiły u siebie samorządy,

mając do dyspozycji specjalne opłaty drogowe.

System ten był niezły i dawał pokaźne rezultaty. Ale brak w nim było pierwiastka „radosnej twórczości”. Gdy w dodatku przyszły trudności budżetowe i gdy ofiarą obciążyć zaczęły padać przeważnie roboty publiczne, wystąpił ówczesny minister gen. Norwid - Neuge-

bauer z projektem słynnego „funduszu drogowego”.

Reforma polegała na tem, że budowa i utrzymanie państwowych dróg i mostów zostały wyłączone z budżetu i przeniesione do owego „funduszu”, który stał się rodzajem przedsiębiorstwa. Na cele funduszu zaprowadzono nowe bardzo wysokie opłaty drogowe od pojazdów. Samorządom odebrano prawo nakładania własnych opłat i obiecano im odszkodowania z „funduszu”.

Dzieje funduszu drogowego są znane. Opłaty drogowe przysły w czasie najmniej do tego się nadającym. Przyszło do strejku autobusów i taksówek, ilość samochodów zmniejszyła się, wreszcie rząd postanowił nieco pofolgować. Obecnie pracuje się nad zmianą systemu opłat drogowych.

A tymczasem drogi marnieją.

Pierwszy plan finansowy p. gen. Neugebauera przewidywał wydatek roczny, na drogi i mosty w sumie 100 milionów, z czego

połowę miały dać opłaty od pojazdów.

Plan ten załamał się z miejsca. Nie dopisały opłaty, zawiodły nadzieje na pożyczki szwajcarskie. Przyszła natomiast nowy czynnik zamieszania pod postacią zniesienia ministerstwa robót publicznych i oddania opieki nad drogami ministerstwu komunikacji.

Z nazwy wydawałoby się, że tak być powinno. Ale trzeba pamiętać, że nasze ministerstwo komunikacji było dotąd poprostu dyrekcją kolei państwowych z doczepionem do nich lotnictwem prywatnem. Może kiedyś i dobrze będzie, jeżeli wszystkie środki komunikacyjne znajdą się pod jednym kierownictwem. Na razie jest chaos i bałagan.

Drugi z rzędu rok na drogach prawie nic się nie robi, przez co stan ich pogarsza się w sposób trudny później do naprawienia.

Nasza polityka drogowa znajduje się na bezdrożach. Symbolem tego jest zniknięcie przeszło 5 tysięcy klm. dróg, no i wydatne zmniejszenie ruchu turystycznego samochodowego. Właściciele aut

wolą pozbawić się przyjemności wycieczkowej,

niż rozbić wóz na strasznych polskich szosach. Z tego to powodu coraz mniej mamy rajdów, wyścigów i t. p. imprez samochodowych. A szkoda. Sport jak i

komunikacja samochodowa

powinny być otoczone specjalną opieką rządu choćby przez wzgląd na b. słabo rozwiniętą linię kolejową. Jeśli tak dalej pójdzie, to w niedługim czasie zniknie całkowicie ruch samochodowy. Chyba, że poprawi się stan dróg, lub

jakiś zbawienny wynalazek nie dopuści do rozbijania się aut.



Małe dudki wybrały się na jagodobranie, a zimą będą siedzieć jak ptaszki w klatce. Czy myślisz, Mamusiu, aby na zimę przechować ku ich radości w przetworach coś z tych jagódek?

Strejk w przemyśle dzianym nie objął wielkich zakładów

Sytuacja strejkowa w łódzkim przemyśle dzianym nie uległa w dniu wczorajszym żadnej poważniejszej zmianie. W dalszym ciągu były nieczynne wszystkie małe i średnie fabryki, natomiast zakłady wielkiego przemysłu pracowały normalnie.

W dniu wczorajszym związki zawodowe zwołały walne zgromadzenie strejkujących, na którym postanowiono zwrócić się do inspektora pracy III o-

kręgu z prośbą zwołania wspólnej konferencji z przemysłowcami.

Według krążących pogłosek, przemysłowcy skłonni są obecnie uwzględnić wysunięte przez związki żądania w sprawie unormowania płac, natomiast wzbraniają się pertraktować w przedmiocie zawarcia umowy zbiorowej na dłuższą metę.

Sytuacja zostanie definitywnie wyjaśniona dopiero w przyszłym tygodniu.

Morderca Wilczewskiego stanie przed sądem zwykłym

Dochodzenie przeciwko mordercy fotografa Wacława Wilczewskiego, przy ul. Przejazd 46 Adamowi Majkowskiemu i kochance jego Stefani Kaczmarek, prowadzone było, jak to podawaliśmy, w trybie doraźnym.

Dochodzenie to winno być zakończone w terminie 21 dni. Ponieważ dochodzenie prowadzone w tym czasie nie doprowadziło do zebrania dostatecznego materiału obciążającego, jak również Majkowski i jego kochanka nie przyznali się do winy, obecnie jak się dowiadujemy stosownie do obowiązujących przepisów procedury, decyzją urzędu prokuratorskiego w Łodzi, sprawę Majkowskiego przekazano sędziemu śledczemu, który prowadzić będzie w dalszym ciągu śledztwo w trybie zwykłym.

Nie zmniejsza to w niczem odpowiedzialności Majkowskiego, który

nadal przebywa w więzieniu. W wypadku ujawnienia dostatecznych poszlak i dowodów, nawet w trybie zwykłym sąd okręgowy może być przy zastosowaniu art. 15 przepisów przechodzących do kodeksu karnego wymierzyć karę śmierci, względnie dożywotniego więzienia mordercy.

Dochodzenie przeciwko kochance mordercy, Stefani Kaczmarek, po przednio jeszcze zostało wyłączone z postępowania doraźnego, obecnie zaś prowadzone jest równocześnie ze śledztwem przeciwko Majkowskiemu. (a)

Rutynowana korespondentka w językach angielskim, francuskim, niemieckim, polskim i rosyjskim, ze znajomością stenografii, zatrudniona obecnie w poważnym przedsiębiorstwie przemysłowo-eksportowym, pragnie zmienić posadę, ewentualnie na wyjazd zagranicę. Łaskawe oferty sub „Korespondentka”.

Zarząd Przemysłu Włókienniczego B-cia Zajbert, S. A.

wyraża niniejszym swe serdeczne podziękowanie

Łódzkiej Ochotniczej Straży Ogniowej,

a w szczególności p. Komendantowi Dr. Grohmanowi za dzielną i skuteczną akcję ratunkową podczas pożaru fabryki.

MIESZKANIE 5-POKOJOWE

w centrum, niezbyt wysoko (do 2-go pietra), z wygodami możliwie z frontu. **POSZUKIWANE.** Oferty sub. „Pięć” do adm. „Głosu Porannego”, Piotrkowska 70.

Dźwiękowy

PALACE

Wielki film 100-proc. dźwiękowy, osnuty na tle stosunków, panujących w przedwojennej Rosji p. tyt:

W roli tyt. najpiękniejsza gwiazda rosyjska **TANIA FEDOR**

Rewolucjonistka

Nadprogram: Aktualności dźwiękowe Foxa. Dziś początek o g. 12-ej. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 50 i 75 gr. **Na okres letni ceny niższe!** — Widownia mechanicznie chłodzona i wentylowana.

PRYWATNE POGOTOWIE LEKARSKIE tel. 12-333

Zielona 6
Szybka pomoc lekarska
Przewóz chorych.

PANI I JEJ TOALETA

*Świeżą
młodzieńcą
cerę
tylko przez
niedosięgnięty*

**KREM
HERBA**

Do nabycia już od Zł. 0.90



Trzy powyższe kostjmy przeznaczone są do sportu żeglarskiego i wioślarskiego.

Żakietki i spodnie (lub spódniczki) z białego szewiotu lub jedwabiu do prania.

Spodnie imitujące spódnice, dzięki fałdzie, która zakry-

wa nogawki z przodu i z tyłu (1). —

Biały płócienny kostjum (2). Spódniczka w fałdy i obcisły żakiet bez rękawów. Szerokie podwójne kłapy białe - granatowe. Mała czapczka w tych samych kolorach.

Granatowy kostjum ze spodniami, przykrytymi fałdą (podobnie, jak spodnie nr. 1. Kostjum ten można nosić przed południem na ulicę. Gdy używa się go do celów sportowych, za miast bluzki, nosi się kostjum kąpielowy w paski (3).

FIRMA „PANI”

Piotrkowska 55, poleca po cenach fabrycznych najmodniejszą biel szną jedwabną, pyjamy, pończochy, rękawiczki i t. d.

Odczyty radiowe

Dzisiaj o godz. 17.30 prof. Adam Czartkowski wygłosi przed mikrofonem warszawskim odczyt z cyklu „Wiele awantur” — „Casanova”.

Jutro o godz. 18.00 transmitowany będzie z Krakowa odczyt dr. Sylwiusza Mikuckiego, który będzie mówił o „Genezie herbu państwa Polskiego”.

Dnia 12.VII o godz. 16.40 z dnia kobiecego wygłosi p. Maria Morzkowska odczyt, zwracając uwagę na korzyści jakie przynosi nam warzywa w codziennym „menu”.

Dnia 13.VII o godz. 16.40 dr. Wacław Lipiński przypomni radiosłuchaczom w swym odczycie „Lipiec w roku 1917 w Polsce”. Natomiast o godz. 18.00 dr. Jan Fryling zaznajomi radiosłuchaczy z ciekawym sposobem polowania i poławiania ryb w Japonii.

Dnia 15.VII p. Wacław Rogowicz mówił będzie na temat książki Ludwika Bauera p. t. „Jutro znowu wojna”. Książka wybitnego wiedeńszczyka odbiła się głosem echem w całym świecie i zasługuje ze wszelkich miar na to żeby jej poświęcić baczną uwagę, którą

SALA FILHARMONJI

Dzisiaj w niedzielę, poniedziałek, wtorek, środę o g. 9 wiecz. gościnne występy

Miriam Korałowej

w operetce **MAŁKELE**
Ceny od 50 gr. — 1.60

Teatr i muzyka

TEATR W PARKU STASZICA

Dzisiaj i codziennie wieczorem o godzinie 9-iej grana jest pełna werwa i humoru pikańska farsa Bacha i Engla „Hiszpańska mucha”.

TEATR MIEJSKI

Wileńska trupa daje dalej sztukę. Szaloma Asza „Onkel Mozes”.

TEATR „SCALA”

Dzisiaj, o godz. 9 w. gościnne występy znakomitej artystki **BERTY GERSTEN** z teatru artystycznego w New YORKU w sztuce

„Rasputin”

z udziałem **Klary Segalowicz** i świetnego zespołu Artystów Wileńskich i Warszawskich.

Kier. Art. Andrzej Marek.

Tysiąc tręb na Saharze

robi wrażenie małej orkiestry, grającej w sali koncertowej

Niema muzyki jako takiej na otwartym powietrzu, a więc, w przestrzeni nieograniczonej. Największa orkiestra, grająca w ogrodzie Tuilleries w Paryżu, nie wywrze najmniejszego wrażenia. Dźwięki poprostu giną. Nawet odbicie od ścian pałacu nie wiele pomoże, gdyż i te dźwięki natychmiast się rozproszą. Orkiestra, składająca się z tysiąca dętych instrumentów i chór, złożony z 2,000 głosów, ustawione na zupełnie pustej przestrzeni pustyni wywrą nie większe wrażenie, niż mała orkiestra, grająca na sali koncertowej.

Słyszmy naprawdę doskonale orkiestrę wojskową, maszerującą przez ulice miasta, lecz to tylko potwierdza nasze spostrzeżenie. Słyszmy ją rzeczywiście doskonale, lecz tylko dzięki domom, stojącym po obu stronach ulicy lub drzewom wzdłuż alei. Jedne i drugie grają rolę reflektorów; odbijających dźwięki, które odbite krążą w powietrzu i giną w przestrzeni ulicy, z chwilą jednak, gdy orkiestra wojskowa wkroczy z ulicy na otwartą przestrzeń, dźwięki muzyki maleją i nikną zupełnie.

Na czym to wszystko polega? Dźwięki orkiestry, grającej na otwartej przestrzeni rozchodzą się na wszystkie strony, a do naszego ucha dochodzi tylko ta cząstka tonów, które wędrują w naszym kierunku, a więc tylko mała cząstka tego, co orkiestra wytworzyła. Ale i ta cząstka nie dochodzi do nas w całości.

Tony wyższe są stopniowo pochłaniane. Łatwo to spostrzeżemy, obserwując oddalającą się orkiestrę. W miarę oddalania się tony stają się coraz mniejsze, a w końcu słyszymy tylko głębokie tony bębna. Jeszcze silniejsze bywa pochłanianie wysokich tonów przez róż-

ne, twarde materiały. Posłuchajmy rozmowy za ścianą — słyszymy iż ktoś mówi, lecz nie rozróżniamy oddzielnych słów. Gdyby pochłanianie było równomierne, to usłyszeliśmy każde słowo ciche, lecz wyraźnie. Ta właściwość nierównomiernego pochłaniania wpływa na słyszalność również w tym pokójku, w którym się mówimy. W tym wypadku występuje jednak nowe zjawisko, ułatwiające słyszenie — mianowicie część dźwięków zostaje odbita od ścian i powraca po odbiciu do ucha słuchającego.

Odbicie i pochłanianie dźwięków wywiera decydujący wpływ

„Coraz szybciej”

Dzisiaj o godz. 15.40 tygodnik w opracowaniu p. Milewskiego opowie młodzieży o tem, „Co się dzieje na świecie”. W dalszym ciągu programu transmitowany będzie z Wilna obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Nieproszony gość”.

Dnia 13.VII o godz. 15.40 program dla dzieci starszych otworzy pogadanka znanego wśród rzeszy młodych radioamatorów popularizatora wiedzy technicznej, p. Wacława Frenkla — „Coraz szybciej”. W dalszym ciągu audycji czeka dzieci młodsze wzruszające opowiadanie p. t. „Potworek”, które wygłosi p. Ewa Ostachiewicz.

Dnia 16.VII o godz. 15.40 rozgłoszenie radiowe transmitują ze Lwowa słuchowisko dla dzieci młodszych p. t. „O tem, jak król Niteczka został królem”, pióra popularnego pisarza Kornela Makuszyńskiego. Wesołe to, tryskające humorem opowiadanie ubawi napewno wszystkich radiosłuchaczy. (r)

na ich brzmienie i charakter. Ich wzajemny stosunek gra ogromną rolę w akustyce sal koncertowych. Dźwięki odbite nakładają się na dźwięki bezpośrednie i w tej formie dochodzą do naszego ucha, jeżeli jednak takich domiesznych odbić znajdzie się zbyt wiele, to następuje zniekształcenie. Możemy to łatwo zaobserwować, słuchając muzyki w dużej sali. O ile sala ta jest pusta, to mamy wrażenie jak by fałszywego brzmienia — w miarę zaś napełniania się sali brzmienie rękiersty stopniowo się polepsza. Zbyt duża część odbitych dźwięków zostaje pochłonięta przez obecność na sali publiczność i następuje pewna równowaga, charakteryzująca brzmienia muzyki na danej sali. Jak widzimy pochłanianie i odbicie dźwięków, gra też ogromną rolę przy słuchaniu muzyki.

Akustyka potrochu opanowuje naukowo te warunki i stosuje je także w szerokim zakresie przy budowie sal, służących do nadawania przez radio lub nagrywania płyt. Nowoczesne studia to cały skomplikowany ruchomy i nieruchomy mechanizm. W celu uniknięcia szkodliwych odbić muszą one odpowiedzieć swymi rozmiarami pewnej ustalonej proporcji. Nie wszystkie ściany mogą być ze sobą równoległe, sufity nie mogą być gładkie, ściany muszą być częściowo wyłożone specjalnymi absorbującymi dźwięki materiałami, przyczem część ścian jest tak urządzona, iż może być dowolnie odwracana i służyć albo do odbicia, albo do pochłonięcia dźwięków. Umiejętne posilkowanie się temi urządzeniami nie jest rzeczą łatwą. Wymaga dużo wprawy, ogromnie czulego ucha i znajomości zasad akustyki i instrumentacji. (r)

Ostrzeżenie JECOROL M. Z. P. 214 Mag. A. BUKOWSKIEGO

Polecany przez W.P.P. Lekarzy zamiast tranu przy ogólnym osłabieniu, złej przemianie materji, powiększeniu gruczołów, niedokrwistości.

Posiada skuteczność stwierdzoną badaniami kliniki Uniw. Warsz., Zakładów Farm. Uniw. Wil. Szpitali i t. p.

Przy nabywaniu unikać należy namiastek i syropów o niezbadanym działaniu, żądać oryginalnego, krajowego preparatu

Jecorolu Mag. A. Bukowskiego z czerwonym podpisem na etykiecie „A. Bukowski”

Co usłyszymy dziś przez radio

10.00 Transmisja uroczystego na bożeństwa z Tczewa.

12.15 Poranek muzyczny w wyk. orkiestry dętej.

15.25 Koncert orkiestry Stromberga.

15.40 1) Radjotygodnik dla młodzieży p. t. „Co się dzieje na świecie” w opracowaniu J. Milewskiego. 2) Transmisja z Wilna: obrazek dla dzieci najmłodszych p. t. „Nieproszony gość” pg. Z. Rogoszewny.

16.05 Płyty gramofonowe.

16.15 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne”.

16.40 Transmisja z Tczewa uroczystości zjazdu pomorskich zwią-

ków kół śpiewających. W przerwie odczyt „Casanova” z cyklu „Wiele awantur” — wygl. prof. Adam Czartkowski.

18.55 Transmisja meczu piłkarskiego „Polska — Szwecja”.

19.45 Skrzynka pocztowa techniczna.

20.00 Koncert popularny. W przerwie koncertu o godz. 20.45 kwadrans literacki z książki Anatola Franca p. t. „Z pamiętnika mego przyjaciela”.

21.50 Wiadomości sportowe.

22.05 Muzyka taneczna.

22.45 Wiadomości sportowe.

22.50 Muzyka taneczna.

Co to jest

ARDO?

AUDYCJE ZAGRANICZNE.

Königswusterhausen (1635)

20.30 Opera Wagnera „Zmierzchłoty” (3 akty).

Stuttgart (360)

21.00 Koncert (Muzyka na orkiestrę smyczkową Sachsego, Koncert D-dur na gambę z orkiestrą Bettin-gena, Koncert na flet, klawier i smyczki Fleischera, Koncert kameralny na fortepian i małą orkiestrę Wunscha).

Rzym (441)4

20.45 Operetka Varney'a „Fan-fan la Tulipe”.

Praga (448)

21.00 Utwory Offenbacha.

Serious lady, manager's secretary, correspondent in English, French, German, Polish and Russian, employed now by an important exportation house of Poland wants to change her situation, especially for going abroad. Best references. Please address offers to Correspondent.”

Trochę humoru

WYPRACOWANIE.

— Ojciec, mam napisać wypracowanie na temat „Życie jest walką” w dwóch częściach A i B wraz z zakończeniem.

— Dorze. Pisz: Życie jest walką, A) z władzą podatkową, B) z komornikiem sądowym. Zakończ ją wogóle niema.

LEPSZY PRAWDZIWIY.

Wuj (na którego kolanach jedzie Jasio): No co, podoba ci się taka jazda?

Jasio: O tak, ale wolalbym jechać na prawdziwym osie.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Zagadnienia morskie i eksportowe

Dokończenie działu redakcyjnego Specjalnego Dodatku

IMPORT OWOCÓW SUSZONYCH

przez port gdyniński

Na początku jesieni ubiegłego roku właściciele firm „Józef Fetter” w Warszawie, Łodzi i Gdańsku założyli na terenie Gdyni firmę przemysłowo-handlową pod nazwą „Józef Fetter”, Gdynia, sp. akc.

Działalność nowego przedsiębiorstwa na terenie portu gdynińskiego ogranicza się narazie do importu owoców suszonych, przeważnie sliwek kalifornijskich, oczyszczania tychże i zestawiania łącznie z krajowymi suszonymi jabłkami mieszanek owocowych, które w specjalnym opakowaniu rozchodzą się po całym kraju.

Skromne prowizoryczne budynki, mieszczące się w porcie pomiędzy Cukroportem a American Seantie Line, tętnią już pracowitem życiem. Należy tu szczególnie podkreślić, iż właściciele firmy zaprowadzili w swym zakładzie najnowsze urządzenia techniczne w szczególności maszyny do pa-

kowania, gwarantując higienę przyrobiego owocu.

Niewątpliwie zasługą firmy jest skoncentrowanie w przeciagu kilkumiesięcznej pracy prawie całego importu owoców suszonych z U. S. A. przez Gdynię, które dotychczas sprowadzane były do Polski z Hamburga. Import tych towarów przez Gdynię wykazał już w pierwszym półroczu istnienia firmy pożądaną cyfrę około 2000 tonn. Przy przerobie zatrudnionych jest około 60 robotników.

Jeśli się weźmie pod uwagę wysokowartościowość tego towaru, zrozumimy dopiero czemu jest dla Gdyni jako portu taki duży ładunek, który dalej wzrośnie w miarę powiększania się pojemności rynku, skurczonego obecnie przez kryzys. Produkcja bowiem części już rozbudowanej pozwala przy 8-godzinny dzień pracy i pełnem

zatrudnieniu robotników przerobić około 8000 tonn owoców suszonych rocznie.

Mimo kryzysu, który w dziedzinie tej produkcji dał się również dotkliwie we znaki, firma przystąpiła do budowy magazynów, hali maszynowej oraz pomieszczeń dla biur na przestrzeni między Cukroportem a American Seantie Line o łącznej powierzchni ca. 2.500 m. kw.

Przez magazyn ten skieruje firma gros towarów kolonialnych i tłuszczów, kierowanych dotychczas innymi drogami do kraju, tak że całkowity tonaż towarów importowanych przez Gdynię, podniesie się o dalszych kilka tysięcy tonn i zajmie niewątpliwie poważną pozycję importową w ogólnym wykazie portu gdynińskiego. Zaznaczamy w nawiasie, że firma „Józef Fetter” jest największym importem towarów kolonialnych w Polsce.

Tani transport wody

Doniosła inicjatywa „Mitranzy”

W dobie obecnego kryzysu niskie ceny decydują prawie wyłącznie o zdolności konkurencyjnej towarów. W zrozumieniu tego stanu rzeczy ofiaruje międzynarodowe towarzystwo transportów i żeglugi Mitranza Sp. Akc. w Łodzi zainteresowanym kołom handlowo-przemysłowym znaczne możliwości obniżenia kosztów transportów na przestrzeni Gdynia — Gdańsk — Łódź, utrzymując na Wiśle regularną komunikację towarową rzeczną, która siłą rzeczy taniej się kalkuluje, aniżeli odnośne stawki przewozu tych towarów koleją. Przyczyni się to niewątpliwie do wzro-

stu siły atrakcyjnej portów polskich, które tanim przewozem rzeczny w głąb kraju będą mogły wyrównać drogi dowóz morski przewożący dotychczasową przewagę portów w Hamburgu.

Największe zainteresowanie przedstawią żegluga rzeczna „Mitranzy” dla tych firm, które przywożą lub wywożą znaczniejsze ilości towarów masowych, a znana i uznana fachowość ekspedycyjno-celna „Mitranzy” i jej rozgałęzione stoki w całym świecie dają pełną rękojmię skrupulatnego załatwienia powierzanych jej zleceń.

Rozwój kredytu warrantowego

Z działalności Sp. Akc. „Warrant” w Łodzi

Składy towarowe „Warrant” założone zostały w r. 1899. W okresie przedwojennym placówka ta obsługiwała bardzo sprężyste i wzorowo przemysł i handel okręgu łódzkiego.

Ożywiona ta działalność uległa w okresie powojennym dalszemu widocznemu wzrostowi, a szczególnie intensywny rozwój placówki datuje się od r. 1922, gdy przedsiębiorstwo otrzymało od min. skarbu koncesję na pierwsze w Łodzi koncesjonowane składy tranzytowe i wolnocłowe, w których przechowywane mogą być towary zagraniczne do 3 lat bez opłaty cła. Następnie w 3 lata później otrzymał „Warrant” koncesję na składy wolnocłowe i wolnoakcyzowe, w których zagraniczne wina i spirytualia pozostawać mogą do 3 lat bez opłaty cła i akcyzy.

Dalsze wydatne wzmoczenie agend towarzystwa nastąpiło w związku, z otrzymaniem od min. skarbu oraz min. przem. i handlu koncesji na prowadzenie domu składowego publicznego. Dzięki temu właśnie placówka ta rozwinęła niezwykle owocną działalność, stając się niejako pionierem niedocenianego w życiu gospodarczym Pol-

ski kredytu warrantowego, który zwłaszcza dla Łodzi posiada olbrzymie znaczenie.

Wzmocnionej działalności i nawiązywania coraz szerszych kontaktów z najpoważniejszą klientelą z pośród sfer gospodarczych Łodzi nie zahamował nawet kryzys, gdyż, jak wynika ze sprawozdania za r. 1931, uległ m. in. wydatnemu rozszerzeniu dział ekspedycyjno-celny. Nawiązany ostatnio kontakt z najpoważniejszymi firmami amerykańskimi i egipskimi, importującymi bawełnę do kraju przyczynił się do urządzenia okazałych składów bawełny w magazynach towarzystwa. Rozbudowa działu ekspedycji bawełny słusznie zupełnie wysunięta została przez tow. na pierwszy plan ze względu na poczynania rządu, zmierzającego do kierowania całego importu tego surowca ku portom polskim.

Towarzystwo „Warrant” posiada przy ul. Targowej nr. 6, Przejazd 60 — 64 oraz Wodnej nr. 1 wielkie, mogące pomieścić około 800 wagonów wszelkich towarów, murowane składy, zaopatrzone w najnowsze urządzenia i połączone własną bocznica ze stacją Łódź — Fabryczna.

Pantarei, Sp. Akc.

Powszechne Zakłady Magazynowe i Transportowe w Gdyni

W roku 1929 wyłącznie na kapitałach polskich w wysokości zł. 1.000.000. — została zorganizowana Spółka Akcyjna „Pantarei” Powszechne Zakłady Magazynowe i Transportowe w Gdyni. Na nabrzeżu polskim, przy którym koncentrują się linie komunikacyjne z krajami zamorskimi w obrocie towarami wysokowartościowymi „Pantarei” zbudowała własne magazyny obszerne murowane, o przestrzeni ca. 6.000 m. kw. Przed rampami magazynów od strony wody zostały zainstalowane dźwigi elektryczne dla przeładunku towarów. Z obu stron magazynów przechodzą poczwórne tory kolejowe, dzięki czemu operacje przeładunkowe

jednocześnie mogą być dokonywane z kilku statków i załadowane do większej ilości wagonów.

Linia własnego keju rozciąga się na 140 mtr., a głębokość wody przed kejem dochodzi do 12 mtr., dając tem samem możność przybijania nawet statków transoceanicznych.

Składy „Pantarei” są podzielone na następujące oddziały:

- 1) Oddział wyładunkowy czyli t. zw. składy tranzytowe, w których towary mogą być magazynowane w ciągu 1 roku bez deklarowania i rewizji.
- 2) Oddział wolno - cłowy, w których towary po zdeklarowaniu i rewizji mogą zalegać w ciągu 2-3

lat bez uiszczenia opłat celnych i skąd mogą być częściowo odbierane.

Do tegoż oddziału należą piwnice wolno - cłowe, zbudowane pod magazynami dla przechowywania towarów łatwopłynięcych cła, a mianowicie owoców, win itd.

3) Oddział dla wolnego obrotu w którym towary mogą być magazynowane po załatwieniu formalności celnych, wzgl. wolne od cła oraz dla wywozu zagranicę.

4) Ponadto oddział eksportowy pod dozorem akcyzowym dla magazynowania cukru i innych towarów znajdujących się pod kontrolą urzędu akcyz i monopolów.

5) Składy tranzytowe dla zaopatrzenia okrętów.

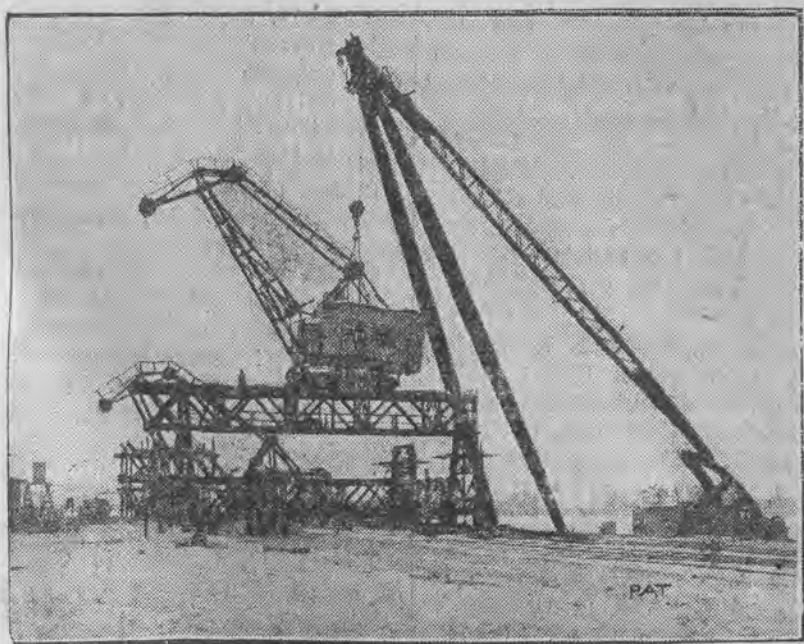
Cały ten kompleks jest objęty koncesją o domach składowych publicznych, dzięki czemu klientom, korzystającym ze składów „Pantarei” mogą otrzymać zaliczki i kredyty zastawne pod towar na podstawie t. w. warrantów.

Wreszcie biura „Pantarei” oraz zarząd mieszczą się w lokalach zbudowanych przy magazynach w porcie, co niewątpliwie wpływa dodatnio na załatwienie wszystkich formalności, związanych z operacjami transportowymi.

Kwalifikowany aparat techniczny składa się z długoletnich doświadczonych pracowników w firmach ekspedycji międzynarodowej.

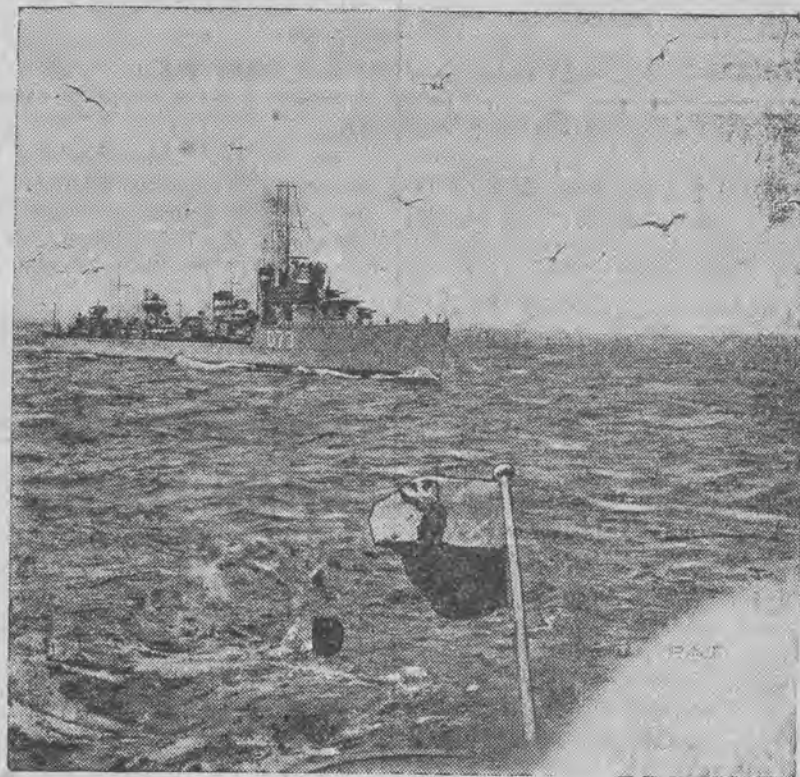
Do magazynu „Pantarei” przybijają statki w komunikacji z Ameryką Półn., Anglią, Francją, Holandją, Hamburgiem itd., a więc koszty przeładunkowe przez skład kalkulują się rzeczywiście nisko, udostępniając tem samem szerokim warstwowi kupiectwa korzystanie z usług tutejszego portu.

Istnienie odpowiedzialnej placówki ekspedycyjnej, zorganizowanej na poziomie odpowiadającym wszystkim potrzebom transportów międzynarodowych z rozgałęzioną siecią agencji i korespondentów w kraju i zagranicą, gwarantuje nienaganne załatwienie wszystkich czynności i zleceń jakie mogą być udzielone przez eksporterów i importerów.



Rozbudowa urządzeń przeładunkowych w porcie gdynińskim.

Nowe 7-tonnowe dźwigi na Nabrzeżu Holenderskim dla ładunków masowych.



Bandera Polska na morzu

Wacek Kuchar nie chce grać w Pogoni

Kulisy zabagnionych stosunków w piłkarstwie polskim

Że wśród piłkarzy ligowych kwitnie ukryty profesjonalizm, mówi się u nas pocichu dość dawno, jednak nie przypuszczało, by sprawa zaszła tak daleko, jak to ma obecnie miejsce we Lwowie.

Oto ostatnio Lwów obiegła sencacyjna wiadomość, iż Wacek Kuchar przestaje grać w piłkę nożną i porzuca Pogon. W związku z tem w jednym z pism ukazał się artykuł, omawiający decyzję tego najbardziej zasłużonego i najpopularniejszego piłkarza, w którym bez ogródek omawiane jest zawodowstwo piłkarzy lwowskich.

„Najsmutniejszym jest to, iż przyczyną nie jest zła forma, albo, że Pogon znalazła lepszego środkowego pomocnika — po prostu dlatego, iż stosunki w drużynie ligowej Pogoni dla sportowca — gentlemana tej klasy, jakim jest Kuchar, stały się niemożliwe.

Oświadczamy, iż jeśli raz jeszcze zajdzie taka sytuacja, jaka zaistniała przed wyjazdem ligowej drużyny Pogoni do Legji, nie będziemy owijali sprawy w bawelnę, lecz postaramy się o to, że ci wszyscy wielcy ludzie spuszczą z tonu. Zrzucimy ich z piedestału wielkości, zetrzemy z nich ten pokost wielkich sportowców — idealistów i nie zawahamy się, imiennie napiętnować deprawatorów.

Niech im się nie zdaje, że są nie do zastąpienia. Przegrać mecz z Warszawianką czy z 22 p. p. potrafi nawet czwarta drużyna. Zarozumiałość i pycha cechuje tych ludzi głupich, którym przewróciło się do reszty w głowie. Myślą, że czemś są, gdy w rzeczywistości, funta klaków, jako charaktery, nie są warcii.

I co rośnie z takiego „wielkiego człowieka? Co za korzyść z takiego analfabety, którego protekcja pchała przez gimnazjum, protekcja daje mu jakieś fikcyjne posady, gdzie pobiera pensję, a nie robi, protekcja troszczy się o niego, czy ma co jeść, gdzie spać? I mało mu tego. Więc następują jeszcze więcej przed wyjazdem: — jak nie dacie, nie pojedzie.

Czy to sport — czy stajnia wyścigowa? Czy to młodzież pełna zapału i ideałów, dla swe go klubu i godła, czy też hołota i zbieranina, która tylko patrzy, gdzie można coś złupić, coś wydrzeć, wykorzystać.

Żle jest, jeśli taki entuzjasta i tak zasłużony w sporcie polskim człowiek, jakim jest Wacek Kuchar, chce się z niego wycofać i ma już tego dość. Ostrzegamy wszystkich ze wszystkich klubów, iż na względy, na wyrozumiałość nie mogą liczyć i że będziemy dla takich bez litości.

Zdaje się, iż zapowiedź przyszłych enuncjacji jest niepotrzebna. Chyba zbyt wyraźnie powiedziane zostało wszystko, co było do powiedzenia. Ukryty profesjonalizm toczy drużynę ligową Pogoni i napawa wstrętem ludzi, którzy pracują dla klubu z racji umiłowania jego barw. A że może w niedalekiej przyszłości dowiemy się ile pobierał Kossok, lub ile zażądał przed wyjazdem na mecz Niechcior czy im podobne skaperywane nabytki, pozostaje bez znaczenia. Czy nie należałoby raczej imiennie napiętnować tych, którzy ich zdeprawowali,

którzy w ustawicznej pogoni za narybkiem proceder swój w dalszym ciągu uprawiają. Czy nie są bardziej odpowiedzialni ci, protekcja których pchała nieuków przez gimnazjum, dawała im posady, na których pobierają pensje niewiadomo za co?

Czyż ci wszyscy opiekunowie

którzy nie wahają się głosić światu bajkę o sztandarowym amatorskim sporcie polskiego, nie są przede wszystkim godni potępienia? Jesteśmy w przeddzień walnego zgromadzenia P. Z. P. N. Ciekawe, jak na niem ustosunkują się delegaci do wniosku okręgu krakowskiego o wprowadzeniu jawnego zawo-

dowstwa, a w szczególności, jakie stanowisko w tej sprawie zajmie liga, mająca tu tak wiele do powiedzenia. Już dziś notujemy wszelkie przejawy, iż zakłamanie raz jeszcze odniesie tryumf nad szczerze pomyślaną próbą uzdrowienia w wysokim stopniu zabagnionych stosunków.

Wyścigi w Rudzie Pabjanickiej

Wczorajsze biegi

Wczoraj pierwszy dzień wyścigów konnych w Rudzie Pabjanickiej, aczkolwiek rozpoczął się od gwałtownej ulewy, zgromadził jednak na torze sporo publiczności. W pierwszym biegu startował tylko jeden koń Cherie pod j. Wojtakowiakiem. W drugim biegu zwyciężył łatwo Bohun II o 3 długości pod j. Mihalczykiem. Tot. 11. W trzecim biegu wygrał Irrtum pod j. Klamarem o długość. Tot. 15.

W biegu czwartym zwyciężyła Pernice pod chl. Kotlarzem o 1/2 przed Ramą II. Tot. 22, fr. 16, 16. Wycofane Zygryd i Jagienka.

W biegu piątym zwycięstwo odniosła łatwo Persona Grata o 6 długości przed Dzonką. Bohater II został na starcie. Tot. 13, fr. 10, 10. W gonitwie szóstej odniósł zwycięstwo As Coeur pod chl. Rybakiem o dwie długości. Dyngus i Adam wycofane. Tot. 13.

Gonitwa siódma przyniosła zwycięstwo Drodze pod j. Klamarem o dwie długości przed Sternblumem. Jaguarita, Cinia i Harriman wycofane. Tot. 24, fr. 16, 24.

Wreszcie w biegu ósmym wygrała Rawa pod j. Rokdem o półtorej długości przed Figlem. Tot. 20, fr. 14, 21.

Naogół obroty w totalizatorze niewielkie.

Program dzisiejszy

Dzisiejszy drugi dzień wyścigów konnych na torze w Rudzie Pabjanickiej obejmuje 7 następujących gonitw.

GONITWA I.

Nagroda 1,000 zł. Dystans około 2100 mtr.
Harfa II F. Chmielewskiego i J. Łyżwińskiego.
Lopek W. Zgorzelskiego.
Giewont W. Jaśkiewicza.
Ghicka E. Kownackiego i W. Ujejskiego.

GONITWA II.

Nagroda 1,300 zł. Dystans około 1600 mtr.
Cinia St. hr. Korbok-Łackiego.
Dyngus XVI pułku Ułanów.
Indra Z. Studzińskiego.
Harriman W. Bobińskiego.
Wisienka I. hr. Mielżyńskiego.

GONITWA III.

Nagroda 1,800 zł. Dystans około 2100 mtr.
Giewont W. Jaśkiewicza.

Wyścigi kolarskie

T. C. „Rekordu“

T. C. Rekord urządza w dniu 17 lipca r. b. o godz. 7 rano ze startem w Krzywiu wyścigi międzykubowe z następującymi biegami:

Bieg główny na 50 km. Z. P. T. K. licenz. Bieg zrzeszonych na 30 km. ŁOKK. Bieg Jun. wszystkich na 20 km. propagandowy. Bieg turystyczny na 15 km. ponad lat 30.

Polmoodie VII C. Nowackiego.
Iperty C. Bronikowskiego.
Arbeit I. hr. Mielżyńskiego
Narta Grona oficerów I pułku Ułanów Krechowieckich.

GONITWA IV

Nagroda 1,500 zł. Dystans około 1300 mtr.
Ortel Grona oficerów I pułku Ułanów Krechowieckich.
Vipida I. hr. Mielżyńskiego.
Soravia R. Rogowskiego i K. Koźmińskiego.
Gereza E. Rachwalskiego.
Imp II C. Bronikowskiego.
Brilotta J. Piramidów.
Pandar F. Chmielewskiego.

GONITWA V.

Nagroda 4,000 Dystans około 1800 mtr.
Jerry K. i S. Enderów.
Epikur E. Kownackiego i W. Ujejskiego.
Dri-Dri st. „Bartosówka”.
Adam L. Dydyńskiego i W. Strzeleckiego.
Chyża C. Kownackiego.
Fandango II Grona oficerów Korpusu Ochrony Pogranicza.

GONITWA VI.

Nagroda 4,000 zł. Dystans około 3200 mtr. Gonitwa z przeszkodami!
Rama II Z. Studzińskiego.
Horodenka A. Lipskiego.
Iwan II Grona oficerów 2 DAK.
Frasputa A. Tuńskiego.
Vendetta Grona oficerów 13 DAK.
Pan Prezes W. Linhardt.
Coquette L. i F. Wójcików.

Już dziś zapowiadamy serię najwybitniejszych arcydzieł filmowych, które się ukażą na ekranie dźwiękowego kina

„CAPITOL”

Express Szanghaju

Marlena Dietrich, Clive Brook, Anna May Wong.
Reżyserja STERNBERGA

Godzina z Tobą

JANETTE MAC DONALD
MAURICE CHEVALIER
Reżyserja E. LUBICZA

Kochanka z Tahiti

CONHITA MONTENEGRO
LESLIE HOWARD
Reżyserja S. VAN DYKE'A

Niewinna Grzesznica

JEAN CRAWFORD
CLARK GABLE
Reżyserja H. Beaumonta

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

Polska-Szwecja

Transmisja meczu przez radio

Międzynarodowy mecz piłkarski Polska — Szwecja, który, jak wiadomo odbędzie się w dniu dzisiejszym w Warszawie na stadionie Legji, transmitowany będzie przez Polskie Radio na wszystkie rozgłośnie polskie.

Transmitowana będzie końcówka fazy meczu i początek transmisji wyznaczono na godzinę 18.55. Sprawozdawcą będzie p. kpt. Mielech, jeden z najlepszych znawców piłki nożnej.

O mistrzostwo Polski

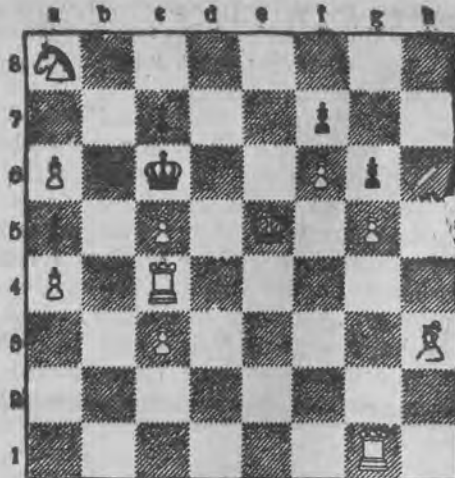
Mecz tenisowy ŁKS. z WLTK.

W dniu dzisiejszym na kortach tenisowych ŁKS., przy Al. Unji rozegrane zostanie spotkanie drużynowe, pomiędzy zespołem Warszawskiego LTK., a ŁKS-em. Będzie to mecz z cyklu spotkań o drużynowe mistrzostwo Polski, do którego zakwalifikował się ŁKS. dzięki zwycięstwu nad Turystami.

Dowiadujemy się, iż w składzie ŁKS. zaszła pewna zmiana, a mianowicie w grze podwójnej gdzie obok p. Landauowej grać będzie p. Syndeman zamiast projektowanego początkowo p. Sachsa. Początek meczu wyznaczono na godz. 10.30.

SZACHY

Pod redakcją Łódzkiego Okręgowego Związku Szachowego
Zadanie Nr. 29



Białe dają mat w 3 posunięciach.

Partja Nr. 65

Debjut sycylijski.
L. Rellstab. W. Schönmann.

1. e2—e4 c7—c6
2. Sg1—f3 Sg8—f6
3. e5—e5 Sf6—d5
4. Sb1—c3 Sd5xc3
Po zamianie skoczków otrzymują białe znacznie lepiej rozwiniętą grę. Lepiej

4. — — e7—e6
5. d2xc3 b7—b6
Należało grać Sb8—c6. Po posunięciu, zrobionem w partji, czarne już stoją heznadziejnie — jak dowodzi genialna gra Rellstaba.
6. e5—e6!! d7xe6
Jeżeli 6... f7xe6, to 7. Sf3—e5 z podwójną groźbą Hf3 i Hh5+. Na 6... f7—f6 zyskują białe za pomocą 7. Sf3—e5 f6xe5, 8. Hd1—f3 jakoś.

7. Hd1xd8 Ke8xd8
8. Sf3—e5 Kd8—e8
9. Gf1—b5+ Gc8—d7
Na 9... Sb8—d7 nastąpiłoby 10. Gb5—c6 Wa8—b8, 11. Gc1—f4! 10. Se5xd7 Sb8xd7
11. Gc1—f4 a7—a6
Groźba 12. 0—0—0 z wygraną skoczka d7.
12. Gb5—c6 Wa8—c8
13. Gc6—b7 Wc8—d8

14. Gf4—c7 Wd8—b8
Dłuższy opór mogły czarne stać za pomocą Sd7—b8, gdyż teraz białe wcale nie kontentują się wygraną jakością, lecz powiększają jeszcze swój nacisk.

15. Gb7xa6! Wb8—a8
16. Ga6—b5 Wa8—a7
17. Gc7xb6 Wa7—b7
18. Gb5xd7+ Ke8xd7
19. Gb6xe5 Kd7—c6
Błędne byłoby 19... Wb7xb2, wobec 20. 0—0—0+ i wieża stracona.
20. b2—b4 e6—e5
21. 0—0—0 Wb7—b8
22. Wh1—c1 f7—f6
23. f2—e1! Czarne poddały się (na 23... e5xf4 nastąpiłoby 24. Wa1e6+ i następnie a2—a4—a5).

Bardzo ładna partja!

ROZWIĄZANIE ZADANIA nr. 28 (F. Giegolda).

Białe Kf8; Sf6, Sc3; Gc1; piony d4, g4, h5 (8).

Czarne: Ke6; piony d6, d5, h6 (4).

Mat w 3 posunięciach.
1. Gc1—e2! h6xg5
2. Sc3—e4 d5xe4
3. d4—d5 mat!

Nadzorca Sądowy nad firmą „A. Kantor Spadkobiercy” w Łodzi podaje do wiadomości, że Sąd Okręgowy, Wydział Handlowy, decyzją z dnia 24 czerwca 1932 r. postanowił przedłużyć okres sprawdzania wierzytelności o jeden miesiąc.

Wobec powyższego Nadzorca Sądowy w porozumieniu z Sędzią Komisarzem wyznaczył dodatkowy termin sprawdzania wierzytelności na dzień 16 lipca 1932 r. w godzinach 10—13 w lokalu firmy przy ul. Piotrkowskiej 72 w Łodzi.

Lista sprawdzonych wierzytelności wyłożona zostanie w Wydziale Handlowym Sądu Okręgowego w Łodzi w dniu 23 lipca 1932 r.

Z mocy art. 42 Rosp. Prez. Rzplitej z dnia 23 grudnia 1927 r. o zapobieganiu upadłości osobom interesowanym przysługuje prawo w terminie siedmiodniowym od daty wyłożenia listy zażalenia postanowienia Nadzorca Sądowego co do wciągnięcia lub odmowy wciągnięcia wierzytelności na listę.

Skargę należy złożyć Sędziemu Komisarzowi, który spór ostatecznie rozstrzyga, co nie pozbawia stron prawa wytoczenia powództwa przed właściwy Sąd.

KUPCY

k którzy polecają
swoje towary

W „GŁOSIE PORANNYM”

nie znają
zmniejszenia
obrotów

PERFUMERJA „EUROPEJSKA” Piotrkowska 22. Tel. 237-22.

poleca wszelkie

wyroby perfumeryjno-kosmetyczne

— krajowe i zagraniczne —

po cenach przystępnych.

Stale na składzie wody kolońskie w wielkim wyborze.

Ogłoszenia Fuchs'a to mur

o który oprzeć się może najbardziej zachwiana firma;
nie upadnie nigdy, skoro tylko się zwróci o radę
reklamową do

Akwizycji ogłoszeń
FUCHS

PIOTRKOWSKA 50, TEL. 121-36

Pierwsza Polska Wytwórnia Szkła
nierozpryskującego się i pancernego

„CHRONOSZKŁO”

Częstochowa.

Szkło nierozpryskujące się nadaje się do:
samochodów, tramwajów, banków,
— sklepów jubilerskich i t. p. —

Przedstawicielstwo na Wojew. Łódzkie:

ALEKSANDER ROSENZWEIG

Piotrkowska 149, tel. 177-86. Tow. Handl. „Guma”.

ŻONO, będę Cię bardzo kochał,

jeśli w dni upalne zamiast wody dasz mi się napić w domu piwa, przy-
rządzonego przez Ciebie samą z **„PROSPERITE”**

Piwo słodowe „Prosperite” orzeźwia, wzmacnia organizm i pobudza apetyt, a niezależnie od tych zalet jest najtańszym środkiem orzeźwiającym, gdyż

50 szklanek wyborowego piwa słodowego, przyrządzonych z jednej paczki „Prosperite” kosztuje zaledwie **zł. 1.20.**

Do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych i składach aptecznych na terenie całej Polski.

„PROSPERITE”, sp. z o. o.

Łódź, Leszno 22, tel. 191-51. — Konto P. K. O. 140-248.
KAWA „SANTE” najlepsza w Polsce 1/4 kg. kosztuje tylko 60 GROSZY wraz z cykorją.

Lekarzem swego zdrowia

Jest ten, kto odżywia się w CAFE RESTAURANT

Hotelu „Polonia”

Narutowicza 38, wejście przez hotel

Codziennie wydaje się smaczne, obfite i świeże **OBIADY** z 3-ch dań zł. 1.50, z 4-ch — 2 i z 5-ciu 2.25. Kolacje po cenach b. niskich. Obsługa grzeczna i szybka.

Okazyjnie do sprzedania

samochód

Austro - Daimler typ A D R
otwarty

w doskonałym stanie

Samochód FIAT typ 510 kareta.

Wiadomość: Telefon 100-56
od 9—13 i 15—19.

50 zł. nagrody

Otrzyma znalazca 2 składanych
KLUCZY pozostawionych 5 lipca w
tramwaju Łódź—Ozorków za zwró-
tem tychże do biura ogłoszeń S. Fuch-
sa Piotrkowska 50.

Uwaga!

„Głos Poranny”

do nabycia codziennie w skle-
pie p. Lewenberga w Inowłod-
zu i Teofilowie i na kolo-
njach i letniskach obok Ino-
włodza.

Dr. med.

M. Taubenhauß

chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09

Przyjmuje od 1—3 i od 5—8 w.

Dr. Ludwik Falk

Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
od 10—12 i od 5—7

Dr. med.

J. Lind

Ginekolog - Akuszer

Łódź, ul. 6-go Sierpnia nr. 28,
tel. 247-34

Przyjmuje 10—12 i 4—7.

Dr. med.

HELLER

Choroby skórne, wene-
ryczne i moczopłciowe
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89

Przyjmuje do 10 r. i od 4—8 wiec
w niedzielę od 11—2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4—6 pp

Dr. med.

D. Rozencweig

przeprowadził się na

UL. NARUTOWICZA 16,
(Piłsudskiego 76) tel. 128-74,
przyjmuje od 9—10 r. i od 6—7 w.

Dr. med. Berman

Choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15, tel. 149-07

Przyjmuje od 8—11 r. i od 4—8 w.
W niedz. i święta od 9—1.

Dla niezamożnych ceny lecznic

Dr. med. H. HAMMER

Akuszer-ginekolog
Piłsudskiego 38, tel. 128-39
przyjmuje w lipcu od 12—3 p. p.

Dr. med.

CZESŁAW ROSTKOWSKI

ul. Św. Anny 19, tel. 172-80.
Elektroterapia „LAMPY HELIUM”

Dr. med.

L. NITECKI

choroby skórne, weneryczne
i moczopłciowe
Nawrot 32 tel. 213-18

przyjmuje od 8—10 r. i od 4—8 w
w niedziele i święta od 9—12 w poł

DOCENT Dr. Med.

Adolf Falkowski

Dyrektor „Kochanówki”

Choroby nerwowe i psychiczne
przyjmuje ul. Piotrkowska 64, m. 4
w poniedziałki, środy, piątki od g. 4
do 6-ej. Tel. 102-62

Dr. I. CHAIN

choroby serca,
elektrokardiografia

ordynuje w **KRYNICY**
Willa Nałęczówka
(obok nowych Łazienek)

Dr. med.

REICHER

Spec. chorób skórnych, wene-
rycznych i moczopł.

Poludniowa 28, tel. 201-93

przyjm. od 8—11 rano i od 5—8 w.
w niedziele i święta od 9—1 po poł.
Dla niezamożnych ceny lecznic

Lekarz-dentysta

J. ROSEN

przeprowadził się
na Piotrkowską 97

tel. 182-69

Przyjm. od 10—1 i 3—7.

Lekarz-Dentysta

E. SZACKA

przyjmuje w Poddebiu
(Tuszyn Las)

Willa p. Knikiera 9761-1

Światło zgasło, motor stanął?
dzwoni telef. 170-17
„Pogotowie Elektryczne”
dyktury przez całą dobę, w
w niedziele i święta.
?? Naprawa natychmiast o 1a ??

GABINET HIGJENY KOSMETYCZNEJ

„LADY”

Cegielniana 7, m. 8 fr. tel. 209-18

Wszystkie zabiegi wchodzące w zakres
racjonalnej kosmetyki.

Ceny umiarkowane.
Porady bezpłatnie

ARAGO ST. GÓRSKIEGO
PEWNY NA WYNIŚCZENIE
ODCISKÓW

„Praca”

Kursy Zawodowe Żeńskie przy
Tow. Szerzenia Pracy Zawod.
wśród Kobiet Żyd.

Wólczańska 21, tel. 167-15

Przyjmuje zapisy na nast. działy:

1. Krawiectwo-damskie
2. Haft ręczny
3. Modniarstwo-ka pelusze
4. Bielizniarstwo
5. Ondulacja
6. Manicure
7. Gorsciarstwo

Sekretariat czynny od 9—1
i 8—7 po poł.

OGŁOSZENIA DROBNE

Nauka i wychowanie

MISS MARY gives English, French and German lessons. Traugutta nr. 2, I p., fr. 605-1

INFORMACJI wyjeżdżającym na wyższe uczelnie zagraniczne udziela Miss Mary Traugutta Nr. 2, I p. fr.

STUDENT, absolwent gimnazjum niemieckiego, poszukuje lekcji niemieckiego, matematyki wzgl. kondycji. Oferty „H. R.” do admin. pisma.

LEKCJE i korepetycje udziela rutynowany nauczyciel. Zapóźnie-ny metodą skróconą. Przygotowuje do egzaminów. Specjalność: matematyka, polski. Wólczańska 29 m. 1, front, parter. 1466-1

BERLITZA met. prawdziwa 7 rok szkolny. Wakacyjne kursy języków obcych. Kursy języków obcych uznane przez państwo. Konwersacja, literatura, korespondencja handlowa. Wykładają rodowici angliści, francuzi, Niemcy, włosi. Zapisy codziennie od 12 do 1 i pół i od 6 do 8-ej Piłkowska 36, m. 9, front. 1307-2

Kupno i sprzedaż.

ZŁOTO, biżuterię i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

Z POWODU wyjazdu sprzedam maszynę do pisania w dobrym stanie za zł. 150.— Piłsudskiego 76, front, IV piętro, m. 12a, od 4-6.

MEBLE, sypialnie, brzoza, róża, dąb, garderoby, łóżka, kredensy, stoły, krzesła sprzedaje tanio na raty, zamienia stolarnia K. Galar Warszawa 16 tel. 231-80.

DOMY, place, parcele, majątki, gospodarstwa sprzedaje, oddaje w dzierżawę i poszukuje biuro „Lokum”, Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.

APARATY anodowe do 3 i 4-lampowych odbiorników za zł. 100.— poleca Radjo - Watt, Narutowicza nr. 16.

WIELKA okazja! Z powodu likwidacji zupełna wyprzedaż niżej cen kosztu mebli, łóżek metalowych, dywanów. Piotrkowska 116, I piętro, front, tel. 121-61. 594-15

POCO ŚPICIE na słomie, gdy od 5 zł. tygodniowo można dostać otomany, materace, tapczany i krzesła. Setki klientów się już przekonało, że tylko u tapicera P. Wajsa wykonuje się najmocniejszą i najsolidniejszą robotę. Przekonaj się też zatem osobiście i zwróć się tylko do firmy P. Wajsa, Łódź, Sienkiewicza 8. 1561-5

BIURO PRZEPISYWAŃ i tłumaczeń w śródmieściu bardzo dobrze prosperujące z powodu wyjazdu do sprzedania. Oferty sub. „OKAZJA” do administr. niniejszego pisma. —5

SAMOCHOODY

motocykle używane. Kupno, Sprzedaż. Konia. Zamiana. Auto-Agencja, Gdańska Nr. 82 tel. 189-28. 588-1

MEBLE

modne i starożytne, dobre a tanie nabyć można tylko u A. Wajmana, ul. Sienkiewicza 23, tel. 191-00 m. prywatne przy sklepie.

Uwaga: Kupuję używane meble, dywany, maszyny do szycia i do pisania, futra i garderobę. 3537

SKLEP z pokojem sprzedam z powodu wyjazdu. Kilińskiego 223. 1713-2

Różne

PENSIJONAT Trzech Róż pod Spalą, tuż przy Teofilowie nad Pilicą, ceny niższe. Poczta Inowódz. Inż. Z. Gerszonowicz. 9764-3

GROTKI. Willa R. Wójcickiego poleca pokoje z całodziennym utrzymaniem. Informacje: telefon 181-78, godzina 2-3 pp. 703-2

PO 2,50 czapeczki filcowe letnie w różnych kolorach polecam „Tola” Zawadzka 23, lewa oficyna parter.

Piorunochny

instaluje

Biuro Techniczne
Inż. J. REICHER i S-ka
ul. Południowa 28
Telefon 21000

SKRADZIONO portfel zawierający 3 czeki na PKO. Poznań, z wystawienia Jana Klinge w Poznaniu na zł. 400.— pl. dn. 16. 8. 32 roku, 2) zł. 400.— pl. w dniu 18. 8. 32, 3) na zł. 400.— płatny w dniu 24. 8. 32 r. oraz 4 weksle 1) na złotych 404,46 płatny w dniu 20. 10. 32 r. z wystawienia Leona Małuszka, Inowrocław na zlecenie L. Dubsona, Łódź, 2) na zł. 362.— płatny 22. 10. 32 r. z wystawienia Towarz. „Kredyt” w Toruniu na zlecenie masy upadłości Czesława Buze w Toruniu. 3) na zł. 50.— płatny w dniu 25. 8. 32 r. z wystawienia Kona w Łodzi na zlecenie M. Ajznera, 4) na zł. 50.— płatny w dniu 25. 9. 32 r. z wystawienia Kona w Łodzi, na zlecenie M. Ajznera. Powyższe unieważniam. L. Dubson, Łódź, Narutowicza 30.

WYTWÓRNIA krawatów, Traugutta 9, uruchomiła specjalny dział czyszczenia i reperacji krawatów. 1675-4

WYWIADOWCA prywatny: sprawy osobiste, handlowe, fabryczne. Dyskretnie. Zgłoszenia: Łódź — Skrzynka pocztowa 435.

PRZYJMUJE zarobkowo robotę bawełną lub jedwab, na Kettenstühle-Schnelläufer (26 fei). Henryk Szmulewicz, Narutowicza 57. 1719-2

CH. BARDYNI

wydaje smaczne i zdrowe

OBIADY po 1.80 zł.
z daniem 1.75 zł.
w nowym lokalu
43 Piotrkowska 43

Na upalne dni

polecamy

Voile bawełniane w różnych wzorach	zł. 0.96
Mouline bawełniane ładne wzory w wielkim wyborze	zł. 0.90
Batyst drukowany w najmodniejszych kolorach	zł. 1.94
Satyna drukowana wielki wybór kolorów i wzorów	zł. 1.36

Wielki wybór artykułów kąpielowych i plażowych oraz koszul sportowych i tenisowych.

PIERWSZORZĘDNE

Rowery po zł. 110.--

Wszystkie działy bogato zaopatrzone.

KONSUM

PRZY „WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE” S.A.

ROKICINSKA 54. Dojazd Tramwajami 10 i 16

Lokale

BIURO „POLRUCH” Al. Kościuszki 27, telefony 141-01 i 182-01 poleca między wielu innemi mieszkańcami:

4-POKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:

11-go Listopada kwar. zł.	330.—
Żeromskiego	382.—
Piotrkowskiej	400.—
Nawrot	465.—
Andrzeja	465.—

3-POKOJOWE MIESZKANIA przy ulicy:

Kopernika kw. zł.	233.—
Al. Kościuszki	300.—
Piotrkowskiej	333.—
Andrzeja	366.—
Zawadzkiej	366.—

2-POKOJOWE MIESZKANIA z WYG. Przy ulicy:

Nawrot kw. zł.	133.—
Przejazd	160.—
Narutowicza	166.—
Piotrkowskiej	200.—
Wólczańskiej	250.—

POKOJE Z KUCHNIĄ przy ulicy:

Wierzbowej kw. zł.	90.—
Limanowskiego	100.—
Przejazd	119.—
Wólczańskiej	130.—
Piotrkowskiej	133.—

1-POKOJOWE MIESZKANIA W NICH KUCHENKA przy ulicy:

Napiórkowskiego kw. zł.	34.—
Mielczarskiego	37.—
Juljusza	40.—
Zielonej	40.—
Zamenhofs	60.—

2 POKOJE z kuchnią do odstąpienia. Wiadomość: ul. Zakątna nr. 68 mieszk. 33, od godz. 5 do 8 wiecz.

KTO potrzebuje mieszkania (większe lub mniejsze) bez odstepnego ma się zgłosić natychmiast do biura „Lokum” Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.

ZAMIANY mieszkań większych na mniejsze i odwrotnie uskutecznia tylko biuro „Lokum”

ODDAĆ mieszkania można najprędzej i najkorzystniej przez biuro „Lokum”, Piotrkowska 62 fr. II piętro, tel. 166-15.

SKLEPY, lokale handlowe, biurowe i fabryczne oddaje i poszukuje biuro „Lokum”, Piotrkowska 62, fr. II piętro, tel. 166-15.

BIURO „LOKUM”, Piotrkowska 62, fr. II p., tel. 166-15 poleca: pokoje umeblowane z klatki schodowej od zł. 25 miesięcznie również gabinety komfortowe dla lekarzy i adwokatów.

POKÓJ umeblowany z osobnym wejściem przy ul. 6 Sierpnia 37 m. 3 od zaraz do wynajęcia. Telefon 173-01.

3-POKOJOWE mieszkanie z wygodami do wynajęcia przy ul. Karola 4, front I piętro. 705-2

POKÓJ duży, frontowy, z wygodami i telefonem, do wynajęcia. Zawadzka 15, m. 6 tel. 114-39. —3

POKOJE umeblowane z osobnym wejściem zaraz tanio do wynajęcia. Piotrkowska 238 m. 1, front. 1727-3

REJON PLAC REYMONTA.

Dogodny punkt dla pp. lekarzy (intern. i dzieci), dentystów lub osób prywat., prac. w rejonie Gór. Rynku, a zamiesz. w śródmieściu: są natychmiast do oddania 2 pokoje z kuchnią, I piętr., kompl. luksus. wyremontowane. Czynsz zł. 150 kwart. N-Zarzewska 20, Hochman.

DWA duże, eleganckie frontowe pokoje z niekremującym wejściem, balkonem, częściowym umeblowaniem, kuchnią gazową i wygodami do odnawiania. Żeromskiego 1, front, I p.

POKÓJ umeblowany z oddzielnym wejściem poszukiwany. Zgłoszenia z podaniem warunków do administracji pod Z. K. P.

POKÓJ umeblowany z klatki schodowej do wynajęcia. Zamenhofs 6 Bornstein.

2 POKOJE z kuchnią nie wyż. 2-go piętra poszukiwane. Of. „Od gospodarza” w adm.

DO ODDANIA zaraz 3-pokojowe piękne słoneczne frontowe mieszkanie z wygodami, telefonem. 9 — 11 — 2 — 6 Piłsudskiego 51, m. 6. 1733-3

LADNE mieszkanie z 3 pokoj i kuchni, parter, na cichej posesji, z ogrodem od zaraz do wynajęcia. Adres: ul. Zakątna nr. 86, u gospodarza.

MIESZKANIE 3-pokojowe z kuchnią oraz 2-pokojowe, łazienka, wygoda, 2 piętro, centralne ogrzewanie, śródmieście zł. 300 kwartalnie, poleca „Geguz”, Piotrkowska 80, tel. 105-39.

JEDEN ew. 2 pokoje bez mebli z klatki schodowej, korytarz, wygoda, kompletnie wyremontowane. Piotrkowska 93, front, m. 9.

Pensjonat Januszeńska Góra

(10 min. od st. kol. Opoczno) położony w suchym sosnowym lesie przepięknej okolicy. Pierwszorzędna rytualna kuchnia. Odżywianie bez ograniczeń. Radio. Ceny najniższe. Inform. udz. właścicieli tylko dziś up. Chmielnickiego Traugutta 11, tel. 114-52 od g. 10-1 i od 3-6 pp. Listownie: Chłopski, Opoczno, skrzynka poczt. 42.

„SANATO”

Zakład Położniczo - Chirurgiczny
Ogródowa 10, tel. 213-57

I i II klasa
Oddział
położniczo-ginekologiczny

Dr. med. Sz. Eigerowa
Dr. Reitler Kurjańska
Dr. med. J. Baum
Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dalekiem
Dr. med. J. Polekow

Oddział chirurgiczny
Dr. med. M. Kantor,
godz. przylg 1-3 pp.

HALLO! Kochanie!

spotkamy się jutro na Piotrkowskiej 58 na Tanim Tygodniu u Bryla Są tam przepiękne materiały na dżemperki, sukienki, piżamy, szlafrociki i dziecinne ubranka. A więc, do zobaczenia u Bryla.

Prenumerata

miesięczna „Głos Poranny” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.80, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.— zagranicą — zł. 9.—

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia

za wiersz milimetry 1-asfaltowy (strona 5 asfalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 50 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; Zwyczajne (str. 10 asfalt) 12 gr. Drobnie 15 gr. za wiersz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wiersz, najmniejsze zł. 1.50. Ogłoszenia zaręczynowe i ślubowe 12 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej, firm nagr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatek. 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej

Redaktor: Eugeniusz Kronman.

Za wydawnictwo „Prasa”. Wydawnictwa sp. z ogz. odp.: Eugeniusz Kronman.

W drukarni własnej Piotrkowska 101

**Specjalny dodatek poświęcony zagadnieniom
morskim i eksportowym**

Dr. Ferdynand Zarzycki

Minister Przemysłu i Handlu

ZNACZENIE GDYNI

dla importu surowców włókienniczych

Wywiad specjalny dla „Głosu Porannego”



było odpowiednie unormowanie taryf kolejowych, dalej obniżenie stawek frachtu morskiego oraz ściągnięcie do Gdyni szeregu linii okrętowych, utrzymujących regularne połączenia z portami zatoki Meksykańskiej oraz Aleksandrii.

Również w dziedzinie składowania bawełny w porcie gdyńskim zrobiono już poważny krok naprzód. W chwili obecnej Gdynia posiada szereg magazynów przeznaczonych do manipulacji i składowania bawełny o ogólnej powierzchni 27,000 m. kw. Pojemność tych składów wynosi 16000 t. surowca, co w zupełności wystarcza dla należytego obsłużenia i zaspokojenia dzisiejszych potrzeb polskiego przemysłu bawełnianego. Korzystnie rozwiązane zostały również sprawy przeładunkowe.

Wrzeszcze przeprowadzono szereg ważnych prac przygotowawczych, umożliwiających powstanie i rozwój samoistnego handlu bawełnianego w Gdyni.

Pierwsze nieznaczne transporty bawełny przeszły przez Gdynię w 1929 roku. W r. 1930 przewieźliśmy przez nasz port jeszcze tylko 546 t. w roku 1931 cyfra importu gdyńskiego dochodzi już do 6063,4 tonn, a w ciągu czterech pierwszych miesięcy r. b. wzrasta stosunkowo jeszcze bardziej, wynosząc 3,157 ton. Warto również podkreślić, że w r. b. przez Gdynię przewieziono przeszło tysiąc ton wełny, kie-

w r. ub. import tego surowca wynosił jeszcze tylko 30'8 ton.

Nie można również pomijać milczeniem szeregu korzyści ubocznych, wynikających dla przemysłu łódzkiego z powstania Gdyni, jak np. szereg ułatwień eksportowych, następnie wynikające z wybudowania linii kolejowej Śląsk—Gdynia, skrócenie przebiegu węgla dla Łodzi o 40 km., a ośrodków fabrycznych okręgu łódzkiego leżących na zachód od Łodzi (Pabjanice, Łask, Zduńska Wola) znacznie więcej.

Mówiąc o znaczeniu Gdyni dla łódzkiego okręgu przemysłowego, koniecznym jest również podkreślić wspólną cechę, jaka daje się zaobserwować w rozwoju obu tych miast. Jak w okresie przedwojennym istotnie amerykański rozwój Łodzi, tak dzisiaj rozwój portu gdyńskiego — są dowodami tężyzny i zdolności organizacyjnych Polskiego Narodu oraz najbardziej racjonalnymi przejawami gospodarczej propagandy i etapami w drodze do zajęcia należnego miejsca wśród innych narodów świata.

Dogodny i tani transport, a w wyniku stosunkowo niewielka rozpiętość ceny surowca w miejscu produkcji oraz w ośrodkach dalszej przeróbki — to najważniejsze momenty, decydujące o powstaniu i rozwoju przemysłu przetwórczego w jakimś okręgu gospodarczym. Znane te pewniki ekonomiczne posiadają szczególne znaczenie dla Łodzi, której przemysł oparty jest przede wszystkim na imporcie wielkich ilości surowców zamorskich, nie mówiąc już o dostawach węgla z naszych Zagłębi.

Dotychczas Łódź w imporcie bawełny, jak również i wełny była uzależniona od zagranicy, a przede wszystkim Bremy, w mniejszym zaś stopniu Hamburga i Triestu, jako głównych ośrodków handlu tymi surowcami. Wprowadzie były robione w pierwszych latach naszej niepodległości próby nawiązania bezpośredniego kontaktu z Ameryką i skoncentrowania importu surowców włókienniczych w Gdańsku, nie dały one jednak trwałych rezultatów i po pewnym chwilowym powodzeniu, załamały się z przyczyny natury organizacyjnej i handlowej.

Było rzeczą oczywistą, że zależność polskiego przemysłu włókienniczego od portów obcych — zwłaszcza na dłuższą metę — nie była korzystna zarówno dla interesów państwa polskiego, jak i samego przemysłu włókienniczego. Z tytułu pośrednictwa portów obcych, usług obcych linii żeglownych, kolei oraz obcych domów bankowych, agenturowych i ekspedycyjnych przy imporcie samej tylko bawełny Polska płaciła zagranicy w latach powojennych około 40 milionów złotych rocznie. Nie też dziwnego, że z chwilą powstania samodzielnego portu polskiego w Gdyni, zarówno usiłowania sfer rządowych, jak i przemysłu zmierzały do zorganizowania przez ten port przede wszystkim transportu bawełny oraz do utworzenia samodzielnego handlu tym surowcem.

Stopniowymi etapami na tej drodze

Z TREŚCI DODATKU:

Min. dr. Ferdynand Zarzycki:
Znaczenie Gdyni dla importu surowców włókienniczych.

Wojew. Władysław Jaszczolt:
Rozwój portu gdyńskiego.

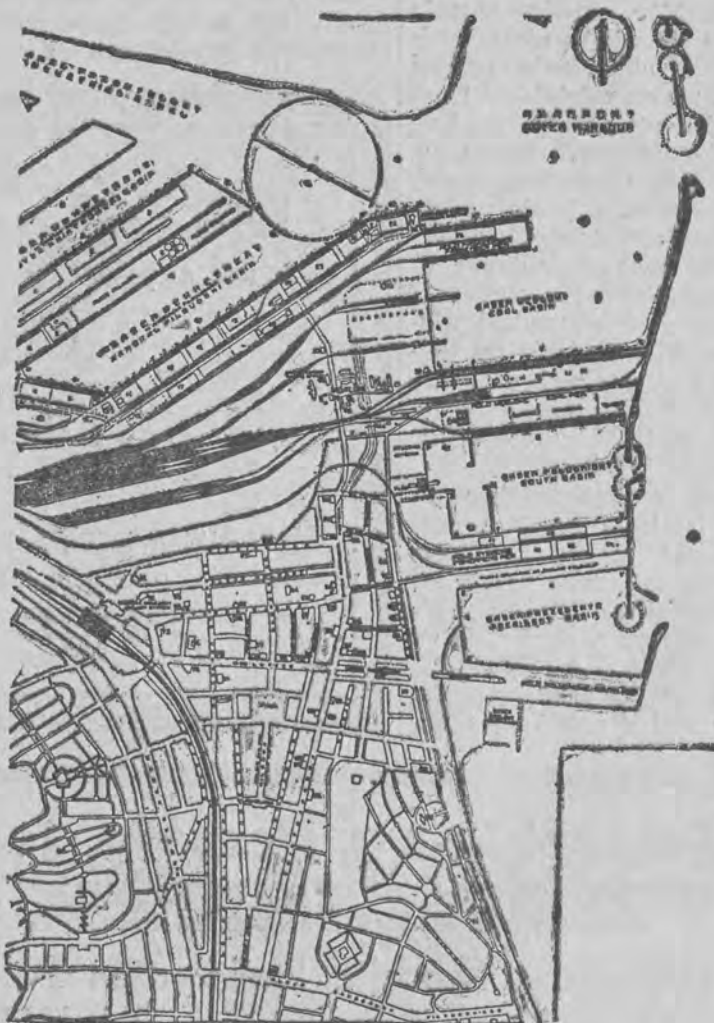
Dyr. inż. Karol Bajera:
Łódź bawełniana a Gdynia.

Inż. Julian Rummel:
Handel idzie za banderą.

W. dyr. mgr. Józef Kawczyński:
Polskie linie regularne.

Mieczysław Kołtoński:
Gdynia i Łódź.

**DOKOŃCZENIE DZIAŁU
REDAKCYJNEGO DODATKU
EKSPORTOWO - MORSKIEGO
ZNAJDUJE SIĘ W „GŁOSIE
HANDLOWYM” DZISIEJSZEGO
WYDANIA NA STR. 9**



Plan portu w Gdyni

Władysław Jaszczolt
WOJEWODA ŁÓDZKI.

Rozwój portu gdyńskiego

świadczy o odrobieniu historycznego błędu

ARTYKUŁ SPECJALNY DLA „GŁOSU PORANNEGO“

Czasy porzeczne z natury rzeczy nie mogły sprzyjać zainteresowaniu się narodu polskiego problemem morskim, gdyż każdy zabór wchłonięty przez obcy i zawsze wrogi organizm państwowy, zmuszony był myśleć jedynie o utrzymaniu swej odrębności narodowej i kulturalnej, zajmował wobec zabórce stanowisko tylko obronne, nie będąc w stanie przejść do ofensywy, jakiej wy magałyby akcja odpolszczenia tych terenów przybrzeżnych, które uległy w ciągu dziejów wynarodowieniu.

O ile nawet jednostki przodu jące w życiu umysłowym narodu rozpoczęły przed wojną światową akcję popularyzowania wśród społeczeństwa dziejów prawdy, że wolny dostęp do morza jest ściśle związany z odzyskaniem i utrzymaniem niepodległości, to sprawa ta będąca tematem rozważań bardziej teoretycznych, była dla ogółu czemś dalekiem, oderwanym od życia i posiadającym charakter bardziej wkraczający w sferę uczucia, niż w dziedzinę, gdzie rządzi twardy nakaz rozumu; nie zdążyła ona nabrać cech zagadnienia codziennego, ściśle związanego z życiem i powszednimi interesami gospodarczymi narodu, grup społecznych i jednostek.

Dopiero będące wynikiem wojny światowej odzyskanie przez nas wolnego dostępu do morza w granicach zresztą nad wyraz uszczuplonych, stało się punktem zwrotnym w dotychczasowych zapatrywaniach całego społeczeństwa na kwestję morską. Od tego momentu bierze początek głębsze nastawienie psychiczne narodu na sprawę, związane z posiadaniem własnego portu oraz polskiej marynarki handlowej i wojennej.

W psychikę narodu zaczęła wdzierać się wielka myśl państwowa i objawienie prostej prawdy, że mus dziejowy i konieczność utrzymania się Polski, jako potężnego tworu w społeczności międzynarodowej, nakazuje nieodwołalnie odrobić nieszczęsny błąd historyczny, jakim było zaniedbanie umocnienia się na posiadanych przez nas w ciągu wielu wieków szerokim dostępie do Bałtyku, co w rezultacie zmusiło nas obecnie do budowy nowego portu w Gdyni, mimo istnienia starego Gdańska.

Gdańsk, najpoważniejsze za czasów istnienia Polski przedrozbiorowej miasto handlowe na brzegu Bałtyku, z upadkiem Rzeczypospolitej stracił poważnie na znaczeniu, chyląc się od czasu rozbiorów ku upadkowi przez pozbawienie go łączności gospodarczej z naturalnym za-

pleczem, jakim jest całe dorzecze Wisły.

Zwrot po wojnie Gdańska bez żadnych zastrzeżeń Rzeczypospolitej przywróciłby temu miastu dawniejszą świetność i bogactwo. Polityka morską Anglii spowodowała jednak odebranie odbudowującej się Polsce prawa posiadania ujścia Wisły do morza przez utworzenie wolnego miasta Gdańska.

Pomimo niekorzystnego dla Rzeczypospolitej rozwiązania przez traktat wersalski zagadnienia dostępu do Bałtyku, rozwinęła się przed Gdańskiem droga do wzbogacenia się przez ścisłą współpracę gospodarczą z Polską.

Port ten o charakterze lokalnym przed wojną jedynie wegetujący, po nastaniu pokoju, a właściwie od roku 1920, kiedy ruch towarów i okrętów był już większy, niż w ostatnim normalnym roku przedwojennym, t. j. 1913, zaczął wykazywać stały wydatny rozwój nie spotykany w żadnym innym porcie na świecie.

Dostęp do Bałtyku rozpoczął w naszym odrodzonym życiu państwowym erę aktywnej polityki morskiej, czego dowodem silne tendencje kierowania naszego handlu zagranicznego na drogę morską. Jeżeli w r. 1925 przez granicę morską przeszło 10 proc. ogólnego obrotu zagranicznego, to już w latach 1927 czy 1928 liczba ta wzrosła do 40 proc.

Wroga nam, a nieopatrna i lekkomyślna wobec samych siebie polityka gdańszczyzan, utrudniająca Rzeczypospolitej harmonijną i na wzajemnych korzyściach opartą współpracę z Gdańskiem, zmusiła nas do budowy własnego portu na brzegu morskim, będącym integralną częścią obszaru państwa. Ponadto wspomniany wzrost udziału roli morza w naszych stosunkach handlowych z za-



granicą wymaga istnienia jeszcze co najmniej jednego portu, gdyż Gdańsk może okazać się za szczytły do zaspakajania wszystkich potrzeb rynku polskiego, a w imię obrony najżywniejszych interesów gospodarczych państwa, posiadanie wyłączne portu bez obawy napotykania w nim na szkyany lub sabotaż jest kwestją konieczności państwowej ze względu na gospodarczych i prestiżowych.

Kierownicy naszej nawy państwowej dali wyraźny i silny dowód zrozumienia roli Gdyni, tworząc, mimo ciężkie położenie gospodarcze państwa, haseł naszego wolnego wyjścia na morze, budując z rozmachem i w tempie naprawdę amerykańskim nowoczesny port, łączący go wszystkimi posiadanymi środkami z organizmem gospodarczym całego zaplecza, jakim jest obszar Rzeczypospolitej, przez budowę dróg komunikacyjnych, dostosowanie polityki celnej i t. p.

Budowa i należyty rozwój Gdyni oraz handlu przez ten port jest oparciem stosunków handlowych z zagranicą na zdrowych podstawach, umożliwiających uniezależnienie się nasze od zagranicznego pośrednika, gdyż nada to handlowi naszemu większą samodziel-

ność i przysporzy równocześnie dochodów polskim przedsiębiorstwom przewozowym.

Miarą potęgującego się tempa udziału portu gdyńskiego w naszym handlu zagranicznym może być porównanie obrotów Gdyni z przed lat 8 i obecnie: w 1924 r. obrót ten wynosił 9,717 tonn, a w r. 1931 — 5,300.112 tonn.

Właściwe znaczenie Gdyni przy eksporcie węgla ujawnia się przy zestawieniu eksportu ogólnego z wywozem tego artykułu. Na 4,741,564 tonn całego eksportu gdyńskiego wywieziono samego węgla w r. ubiegłym 4,167,047 tonn, co stanowi prawie 90 proc. Pozatem w tym samym roku wywieziono cukru przeszło 115 tys. tonn, bekonów około 52 tys. tonn, soli potasowych 32 tys. tonn, wyłuszczonego ryżu ponad 21 tys. tonn, następnie żyta, ziemniaków, cynku, tkanin włókienniczych oraz konfekcji odzieżowej, wysyłanej głównie do Anglii.

Import przez Gdynię wynosił w roku zeszłym 558,545 tonn, w czem najważniejsze pozycje stanowiły: złom żelaza, ryż, rudą żelazną, tomasyna, bawełna (6,063 tonn), tytoń, saletra, owoce suszone.

Widzimy więc, że już dziś, dopiero po paru latach oddziałających nas od momentu rozpoczęcia budowy portu gdyńskiego, spełnia on nadspodziewanie dobrze swe funkcje w handlu morskim państwa polskiego. Dla Łodzi Gdynia będzie miała specjalne znaczenie, jako port bawełniany, zwłaszcza, że już obecnie istnieją tam obszerne składy portowe, przeznaczone do magazynowania bawełny.

Przez należyte urządzenie składów na przechowanie bawełny, dzięki dobrze przemysłowej polityce celnej, Gdynia może swe zaplecze rozszerzyć

poza granice państwa polskiego przez wciągnięcie w orbitę swego działania przemysłu włókienniczego czeskiego, węgierskiego i krajów nadbałtyckich.

Ażebym zapoczątkowany obecnie wielki wysiłek naszej ekspansji ku morzu nie był daremny, ażeby ofiary pieniężne już przez państwo poniesione nie poszły na marne, należy wciąż uświadamiać społeczeństwo i wpajać w nie głębokie przekonanie, że nasza państwo wa racją stanu i najżywniejszy interes gospodarczy wymaga bezwzględnie trwałego i silnego skupienia zainteresowań wszystkich warstw społecznych jak i całego narodu na kwestji morskiej, a w szczególności na zagadnieniu najszybszej rozbudowy Gdyni.

Spółeczeństwo musi należycie pojąć cały ogrom prawdy, zawartej w pewniku, że Polska bez Pomorza skazana byłaby na wegetację lub nawet zagładę i że tylko przez coraz silniejsze utwierdzanie się na posiadanych przez nas wąskim skrawku brzegu morza Bałtyckiego, może dojść do rozkwitu i wielkości, ponieważ tylko uniezależnienie się od sąsiadów umożliwia wszechstronny rozwój wszystkich dziedzin wytwórczości krajowej i pełną niezależność gospodarczą, która warunkuje niepodległy byt polityczny.

Rola prasy, jako wyraziiciela potrzeb i opinii nurtujących społeczeństwo w całym szeregu zagadnień, jest specjalnie ważna, jeżeli chodzi o zagadnienie morskie, o skierowywanie uwagi ogółu na sprawy, związane z rozwojem własnego portu, rozbudową żeglugi morskiej i znaczeniem własnego ujścia do morza w dziedzinie handlu zagranicznego.

Że prasa nasza docenia należycie zadania, do jakich jest powołana, że krzewi miłość społeczeństwa polskiego ku własnemu morzu oraz utrwała i pogłębia kult morza — tego dowodem liczne artykuły z dziedziny zagadnień morskich, ukazujące się coraz częściej w naszych czasopiśmie.

Z tem głębszem zadowoleniem należy przyjąć fakt opracowania przez wydawnictwo „Głosu Porannego“ specjalnego numeru, poświęconego sprawie wolnego dostępu do morza, a zwłaszcza znaczenia Gdyni dla rozwoju stosunków gospodarczych Rzeczypospolitej.

hja kuno

P. P. „Żegluga Polska“ GDYNIA.

Regularne tygodniowe połączenie pasażersko-towarowe do Rotterdamu, Tallina, Helsingforsu (od 1.VI. do 1.XI. również do Wyborga) i z powrotem.

Wszelkich informacji udzielają Linje regularne P. P. „Żegluga Polska“ Gdynia, oraz agent frachtowy w Łodzi, f-ma H. Przedborski i S-ka, ul. Sienkiewicza nr. 6.

Import Kawy, Herbaty, Towarów Kolonialnych i Win przez GDYNIE

FRANCISZEK GLUGLA Łódź, Południowa 28, tel. 115-32.

Największa Łódzka Elektryczna Palarnia
Kawy i Surogatów „TRYUMF“

WYŁĄCZNA SPRZEDAŻ
Krochmalu Ryżowego i Błyszczu Hoffmana

Inż. Karol Bayer

DYREKTOR IZBY PRZEM.-HANDL.

Łódź bawełniana a Gdynia



Niemal od roku 1919 polskie czynniki gospodarcze zabiegały usilnie o nawiązanie bezpośredniego kontaktu z amerykańskimi eksporterami bawełny. Wysiłki w tym kierunku napotykały jednak — podobnie jak to było 50 lat temu w Bremie — na wielkie trudności. Największą przeszkodą, której żadną miarą ominąć było niepodobna, było zagadnienie kredytów. W swych pierwszych poczynaniach, zmierzających do usamodzielnienia przywozu bawełny od Liverpoolu, handel importowy Bremy znalazł początkowo oparcie w kapitałach banków angielskich, co zasługiwało na specjalne podkreślenie, albowiem jak podówczas do kupiectwa bremeńskiego, tak po wojnie do wypłacalności przemysłu polskiego nie mieli eksporterzy amerykańscy należytego zaufania.

Aczkolwiek pierwsze próby nawiązania bezpośredniego kontaktu z Ameryką via Gdańsk częściowo się powiodły, albowiem udział przywozu bawełny do Polski przez ten port wykazał w r. 1923 znaczny wzrost w stosunku do lat poprzednich, niemniej jednak stan ten uległ zmianie już w roku następnym, gdyż przywóz tego surowca tą drogą odąd stał się kurezy. Przyczynił się do tego brak odpowiednich urządzeń przeładunkowych oraz niedostateczne przygotowanie portu gdańskiego do składowania bawełny. Tak np. bawełnę wyladowywano w różnych, często najbardziej oddalonych od siebie punktach portu (który jest przytem bardzo rozległy i rozbudowany), przez co niejednokrotnie odbiorca poprostu z trudem odnajdywał miejsce składowania swego towaru. Sytuację tę pogarszał brak fachowego dozoru nad samym wyladowaniem i składowaniem. Jak wiadomo, partja bawełny obejmuje zwykle 50 bel i składowanie winno odbywać się partjami, tymczasem zdarzały się wypadki, że partje dzielono i mieszano, nie zdając sobie sprawy ze skutków, jakie pociągał za sobą tego rodzaju brak fachowego obchodzenia się z bawełną. Z tych też rozumiałych względów przemysł łódzki począł sceptycznie ustosunkowywać się do możliwości kontynuowania podjętej próby sprawniania bawełny przez Gdańsk.

Z drugiej strony polityka taryfowa — kolejowa Niemiec zdziałała, że w tym okresie przewóz bawełny z Bremy do ośrodków przemysłowych polskich zaczął kalkulować się ta-

niej od przywozu przez Gdańsk, co w efekcie swym spowodowało, że przemysł bawełniany ostatecznie odstąpił od kierowania przywozu bawełny via Gdańsk i powrócił na utarty szlak, idący przez Bremę i częściowo Hamburg. Dodać przytem należy, iż bawełniane firmy bremeńskie — dzięki kl. przyplwowi do Niemiec w roku 1924-25 fali kapitałów za granicznych — podjęły ze swej strony żywą działalność na rynku łódzkim, aby drogą udzielania przemysłowi dalekoidalnych i stosunkowo niedrogiach kredytów oraz drogą ułatwień przy prolongacie terminów płatności — wyjść już w roku następnym zwycięsko z pierwszej walki konkurencyjnej o bezpośredni przywóz bawełny dla polskiego przemysłu włókienniczego.

W genezie zagadnienia importu bawełny przez port polski, Gdynia początkowo wogóle w rachubę brana być nie mogła. Spotegowanie jednak zrozumienia zarówno w rządzie, jak i w całym społeczeństwie dla idei własnego niezależnego portu miało ten skutek, że Gdynia stała się jednym z najważniejszych obiektów naszej polityki gospodarczej. Przyczynił się do tego bezwarunkowo przypadający na ten okres znaczny rozwój portu gdyńskiego, na skutek czego myśląc o kategorii gospodarczych sfery społeczeństwa polskiego przynależności zaczęły do jego rozbudowy nadzieje stworzenia własnego portu bawełnianego.

Stało się przytem rzeczą jasną, że dla związania przywozu bawełny z Gdynią dominujący będzie czynnik kalkulacyjny i że przemysł bawełniany wówczas porzuci Bremę, gdy koszty sprowadzenia bawełny przez Gdynię — przy wszelkich innych jednakowych warunkach — będą niższe od kosztów dotychczasowego przywozu via Breme. Dlatego też na specjalną uwagę zasługuje dotychczasowy przebieg walki konkurencyjnej Bremy i Gdyni w dziedzinie taryfowo-przewozowej.

Do 1 stycznia 1931 r. bawełna przewożona była w Polsce od granicy niemieckiej według III klasy polskiej taryfy kolejowej, w Niemczech zaś obowiązywała od dnia 10-go sierpnia 1930 r. dla bawełny amerykańskiej, oraz od dnia 18 października 1930 r. — dla bawełny innych provenjencji taryfa wyjątkowa SD5 (porty niemieckie — granica polska), wobec czego koszt transportu 10 tonn bawełny z Gdyni wynosił o 240 zł. mniej od kosztu tegoż ładunku, idącego z Bremy.

Ministerstwo komunikacji, dążąc do zwiększenia ruchu towarowego przez port polski, przetransportowało w dniu 1 stycznia 1931 r. bawełnę, idącą od granicy niemieckiej, z klasy taryfowej III do II, wprowadzając równocześnie zmianę do taryfy portowej, a mianowicie: zamiast dotychczas obowiązujących 3 kolumn stawek, stosowanych zależnie od ilości przewiezioną bawełny przez jednego nadawcę (poniżej 1250 tonn, 1250 do 2500 tonn i powyżej 2500 tonn — kwartalnie), wprowadzono tylko 2 kolumny, których wysokość odpowiada średniej i najniższej taryfie z przed dnia 1 stycznia 1931 roku,

przyczem najniższe stawki są stosowane przy nadaniu w ciągu 3 miesięcy najmniej 750 tonn. W związku z tą zmianą różnica przy przewozie 10 tonn bawełny via Gdynia wzrosła w tym okresie na korzyść portu polskiego do 333 wzgl. 388 zł.

Otóż za charakterystyczny przyczynek do historii walki taryfowej między Bremą i Gdynią uważać należy fakt, iż równocześnie prawie z podwyższeniem naszej taryfy kolejowej od granicy niemieckiej do Łodzi, bo już 15 stycznia 1931 r. nastąpiło obniżenie obowiązującej taryfy niemieckiej, tak że różnica na korzyść Gdyni spadła z 335 (wzgl. 388) zł. do kwoty zł. 239 (wzgl. 292,60). Powyższy stan utrzymał się do dnia dzisiejszego.

Jest rzeczą jasną, że jeśli chodzi o przywóz bawełny ze Stanów Zjednoczonych lub Egiptu do Polski, to doniosłą rolę w kosztach tego przywozu odgrywać musi fracht morski. W tej dziedzinie nastąpiły zmiany na lepsze. Jeszcze w r. 1930 fracht morski dla bawełny z portów Golfu do Bremy wynosił dol. 10,08, wówczas gdy tenże fracht do Gdyni dol. 11,87 za tonnę, co w znacznym stopniu niwelowało korzyści, które dawał przewóz lądowy z Gdyni do ośrodka włókienniczego w stosunku do kosztów przywozu z Bremy. Obecnie zaś fracht morski dla partji bawełny poniżej 1000 bel wynosi dol. 8,82 za tonnę (40 centów za 100 lbs) oraz dol. 6,84 za tonnę (31 centów za 100 lbs) dla partji powyżej 1000 bel, przyczem stawka stosowana przy przewozie minimum 1000 bel do Gdyni — co zasługuje na specjalne podkreślenie — jest identyczna ze stawką, pobieraną za przewóz bawełny do Bremy. Ponadto na podstawie specjalnej umowy polsko-amerykańskiej partje bawełny mogą być wysyłane z każdego portu Stanów Zjednoczonych bezpośrednio do każdej stacji kolejowej w Polsce, Czechosłowacji i Rumunii via Gdynia za bezpośrednim konossementem.

W dziedzinie transportu morskiego Gdynię obsługuje dziś kilka linii okrętowych, przewożących bawełnę statkami i t. n. pamił utrzymujących regularne

połączenie z portami zatoki Meksykańskiej oraz Aleksandrii, przez co punktualną dostawę ładunków uważać można za za pewnioną.

Stają bezpośrednią komunikację co 14 dni z Gdynią utrzymują linie „Wilhelm Wilhelmsen” i „Svedish America Mexico Line”, ponadto zaś statki linii „America Scantic Line” kursują co dwa tygodnie między New Yorkiem a Gdynią. Ta ostatnia posiada własne połączenie nie pomiędzy New Yorkiem i portami Golfu, przez co także brana może być w rachubę przy przewozie bawełny amerykańskiej. W podobnych warunkach można ewent. korzystać ze statków „Polskiego Transatlantycznego Tow. Okrętowego”. Bezpośrednią komunikację z Aleksandrią również w dwutygodniowych odstępach czasu utrzymują statki linii „Svenska Orient Linien”, przyczem fracht z Aleksandrii drogą przez Constanze — Sniatyn — Zaluze według taryfy polsko-rumuński — lewantyńskiej do granicy polskiej wynosi sh. 78, drogą przez Triest — sh. 81, do Gdyni zaś — 45 sh. za tonnę.

W ramach niniejszego artykułu chciałbym pobieżnie zwrócić uwagę na rolę, jaką odegrać może port gdyński w dziedzinie przywozu bawełny dla przemysłu włókienniczego państw ościennych, pozostających w granicach zasięgu tego portu. Istotnie Gdynia posiadać może również silną atrakcyjną dla przemysłu bawełnianego Czechosłowacji, w szczególności zaś dla jej części wschodniej, które to prowincje należą do naturalnego obszaru ciągnięcia portu polskiego. Inne części republiki czechosłowackiej położone są wprawdzie bliżej portów włoskich i niemieckich, niemniej jednak polityka taryfowa kolei polskich potrafiła już dotychczas pozyskać z tych części pewne transporty dla portów polskich. Ruch towarowy Gdańsk — Gdynia — Czechosłowacja wykazuje stały wzrost w niektórych towarach, jak np. ruda, fosforyty i inne. Rozwój ruchu tego dał podstawę do opracowania odrębnej taryfy dla komunikacji „porty polskie — Czechosłowacja”,

która weszła w życie 1 marca 1929 r. Poz. 23 te same taryfy przewiduje m. in. ulgową stawkę dla bawełny, idącej z Gdyni do Czechosłowacji. Wydaje się nie ulegać kwestji, że dalsza rozbudowa wspomnianej taryfy w kierunku ewent. premjowania przewozu ładunków bawełny via Gdynia może odegrać rolę decydującą dla sprawy przeciągnięcia do tego portu znacznej części surowca sprowadzanego obecnie przez przemysł czeski via Breme ewent. Triest.

Nawiasem wspomnę, że sprawę kierowania transportów bawełny egipskiej do Czechosłowacji tranzytem przez Gdynię ułatwić może fakt zwaloryzowania przez włoskie towarzystwa żeglugi stawek frachtowych z Aleksandrii do Triestu, które wynoszą obecnie sh. 40 (od tonny bawełny, wówczas gdy bezpośrednio do Gdyni stawka ta wynosi sh. 45). Według informacji, idących ostatnio z Pragi, czechosłowackie organizacje przemysłowców włókienniczych studjują wraz z firmami transportowymi szczegóły kalkulacyjne przywozu bawełny via Gdynia. O ile droga ta okaże się korzystniejszą — po pokryciu strat wynikłych z dłuższego trwania transportu w porównaniu z drogą, wiodącą via Triest — wówczas sprawę ściągnięcia do Gdyni bawełny dla Czechosłowacji uważać można będzie za pomyślnie rozwiązana. Jak ważna jest omawiana sprawa dla przyszłego rozwoju polskiego portu bawełnianego, ilustruje fakt, iż Czechosłowacja posiada około 3.700 tys. wrzecion, importując 143,5 tys. tonn bawełny w r. 1927 i 109,4 tys. tonn w r. 1930.

Sfera wpływów portu gdyńskiego oraz obszar jego ciągnięcia mógłby również ulec rozszerzeniu przez skierowanie do Gdyni ładunków dla Węgier.

Ogólny przywóz bawełny do Węgier wynosił 13,6 tys. tonn w r. 1930. Kierowane przez Gdynię transporty bawełny dla Węgier mogłyby dochodzić przez Czechosłowację do Bratysławy, gdzie następowałby przeładunek na statki na Dunaju, dzięki bardzo niskim kosztom przeładunkowym oraz doskonałym urządzeniom portowym tego miasta. Należałoby zatem i w tym kierunku wykorzystywać dający się ostatnio zauważyć na Węgrzech wzrost zainteresowania Gdynią.

Wreszcie opierając się na pomysłnych wynikach prób, dokonanych w Gdyni w r. ub. nad przeładunkiem transportów bawełny, przeznaczonych do krajów bałtyckich, a nawet i do Szwecji, liczyć należy, że przyszły port bawełniany w Gdyni może stać się źródłem zaopatrywania tych krajów w bawełnę tem więcej, że ich rodzime przemysły włókiennicze wykazują znaczny rozwój, ulegając stopniowej rozbudowie.

Nie ulega zatem kwestji, że dalszy rozwój portu gdyńskiego zależeć będzie nie tylko od prac organizacyjnych nad jego wszechstronną rozbudową, lecz również i od stopnia, w jakim zdolamy rozwinąć odpowiednią propagandę na jego rzecz we wszystkich wymienionych krajach.

METALE

BLOKI
BLACHY
PRĘTY
RURY
DRUTY

D. A. GEPNER

WARSZAWA
GRZYBOWSKA 27
TEL. 690-27 655-26.

DOSTAWY ZE SKŁADÓW LUB
WPROST Z HUT I WALCOWNI.

CYNA
CYNK
OLÓW
MIEDŹ
MOSIĄDZ
NIKIEL
ANTYMON
ALUMINIUM
BIZMUT
KADM
MAGNEZJUM
MIEDŹ FOSF. I MANG.
BRONZY
FOSFOROBRONZY
BIAŁE METALE
ŁOŻYSKOWE
SILUMIN I T. P.
MINJA I GLEJTA
OLOWIANA
BLACHA BIAŁA, CYNK.
I POCYNKOWANA
ODPADKI I POPIÓŁY
METALOWE

Mieczysław Koltoński

GDYNIA i ŁÓDŹ

Na piaszczystym kaszubskim pustkowiu stanął wielki nowoczesny port. Tam, gdzie przed kilku laty hulał jeszcze po piaszczystym wybrzeżu wiatr morsk, dzisiaj dźwignęły się w górę wielkie stalowe wzniesienia dźwigów portowych, szerokie bezkresy piachów przecięły liczne tory kolejowe, a mała osada rybacka stanowi dzisiaj portowe miasto, tętniące mocnym życiem o wielkich możliwościach rozwoju gospodarczego. Tam, gdzie przed kilku laty kołysały się na wodzie łódzie rybackie przybijają dzisiaj olbrzymie transoceaniczne okręty.

Historja rozwoju Gdyni i związanego z nią powstania polskiej floty handlowej świadczy o niezmożonym wysiłku jednostek i zbiorowości, dążącej do zapewnienia sobie pomyślnego rozwoju gospodarczego i wolnego wyjścia na świat. Ta brama Polski na rynki międzynarodowe jest świadectwem woli zbiorowej, jest przejawem wielkiej twórczej żywotności i wielkiego rozmachu. Świadczy o tem amerykańskim tempie rozwoju Gdyni długi szereg suchych cyfr statystycznych, jakże bardzo wymownych. Weźmy np. cyfry dotyczące ruchu statków w porcie gdynińskim.

W roku 1924 weszło 29 statków, w roku 1925 — 85, w roku 1926 — 312, w roku 1927 — 542, w roku 1928 — 1108, w roku 1929 — 1543, w roku 1930 — 2238,

w roku 1931 — 3144.

Jeszcze bardziej imponującą przedstawiają się dane statystyczne dotyczące obrotów w tym porcie. Tak więc w roku 1924, ogólne cyfry importu i eksportu wyraziły się skromną cyfrą — 10.167 tonn, w 3 lata zaledwie później cyfra ta wzrosła blisko 9-krotnie a w roku 1928 dochodzi do 2 milionów tonn, w roku 1929 — do 3 milionów tonn, w roku 1930 — do przeszło — 3 i pół miljonów tonn, a w roku 1931 — wyraża się imponującą cyfrą 5.334.621 tonn, przekraczającą obroty starych przedwojennych portów na Bałtyku.

Pod względem absolutnych liczb obrotu towarowego już tylko 4 porty europejskie: Hamburg, Rotterdam, Antwerpja oraz Londyn wyprzedzają Gdynię. Poza sobą natomiast Gdynia pozostawiła długi szereg portów europejskich o wieloletniej tradycji i potężnej organi-

zacji: Szczecin, Królewiec, Sztokholm, Kopenhaga, wszystkie porty skandynawskie, Hull, Dunkierke, Bordeaux, Neapol, Wenecja, Tryjest itd. Ale nie tylko pod względem ilościowym rozwija się ten port w szalonym tempie, i to w okresie wyjątkowego napięcia kryzysu w kraju. Świadczy o tem fakt, że o ile w roku 1928 import przez Gdynię wynosił zaledwie 1 procent ogólnej wartości importu, o tyle

w roku 1931 cyfra ta wzrosła do 6,8 proc.

Analogicznie cyfry eksportu przez Gdynię wzrosły z 1,8 pr. w roku 1928 do 15 proc. w roku 1931. Wartość przeciętna wywiezionego przez Gdynię kwintala wynosiła 2,8 zł. w r. 1930 — 5 zł., a

w roku 1931, 6,2 zł.

Podajemy tutaj cyfry z lat ostatnich, aby podkreślić rozwój obrotów portu w tych, tak ciężkich dla całego gospodarstwa okresach.

Intensywny wzrost obrotów przypisać należy z jednej strony olbrzymim inwestycjom, z drugiej zaś stopniowej ogólnej konsolidacji stosunków w porcie, wyrabianiu się ekspedytorów i maklerów portowych, pracy akwizycyjnej gdynińskich linii regularnych, wzrostowi zaufania do portu i t. d.

Lata ostatnie, lata kryzysu przyniosły nietylko rozwój samego portu, ale i silne zrastanie się Gdyni z zapleczem,

z krajem macierzystym, o czem świadczy m. in. fakt, że przeszło 60 proc. wszystkich surowców importowanych do Polski idzie w latach ostatnich drogą morską. W momencie zaś, gdy obroty towarowe portu gdynińskiego w handlu zamorskim przekroczyły 5 milionów tonn, Gdynia skoncentrowała 24,5 pr. całego polskiego handlu zagranicznego,

przyczem w imporcie do Polski obroty portu gdynińskiego stanowią 19 proc., w eksporcie zaś 25,3 proc. Udział portu polskiego w naszym handlu zagranicznym, jako całości obrotów wynosił w roku 1929 — 10,8 proc., zaś w roku 1930 — 15 procent.

Oczywista ten szybki rozwój obrotów możliwy był jedynie dzięki wyteżonej pracy inwestycyjnej, bo przecież urządzenia przeładunkowe i składowe są niezwykle ważnym czynnikiem dla należytej prosperacji

portu. O rozmiarach tych inwestycji świadczą następujące cyfry: powierzchnia wodna portu wynosi 320 ha, długość torów kolejowych w porcie — 64 klm., składy portowe, 105.700 mtr. kw. powierzchni; w porcie gdynińskim znajdują się 42 dźwigi, 4 specjalne urządzenia dla przeładunku węgla. Dla udogodnienia ruchu kolejowego buduje się obecnie cztery wiadukty ponad torami kolejowymi.

W chwili obecnej w porcie może być ładowanych równocześnie 50 statków.

Równolegle z budową portu, jako jego uzupełnienie powstawało nowoczesne miasto portowe, które przed paru laty było małą rybacką wioską a dzisiaj liczy przeszło 30.000 mieszkańców

i posiada szereg pięknych gmachów reprezentacyjnych, zakłady użyteczności publicznej, oddziały najpoważniejszych banków, placówki konsularne itd.

Jeżeli powyżej naszkicowaliśmy obszernie imponujący rozwój portu gdynińskiego, to uważamy za stosowne podkreślić olbrzymią analogję, jaka nasuwa się przy analizie rozwoju największego w Polsce ośrodka niezmożonej twórczej pracy — 600.000 przemysłowej Łodzi.

Rozwój tego pierwszego po stolicy miasta dokonywał się w błyskawicznym wprost tempie, o czem wiadczy następujące cyfry: pod koniec 18 stulecia Łódź liczyła 190 mieszkańców. Lata następne dzięki energicznej zapobiegliwej polityce Rembielińskiego i Druckiego-Lubeckiego przyniosły rozwój przemysłu włókienniczego. W roku 1850 Łódź liczy już 15.000 mieszkańców, w roku 1897 — 314.000, a bezpośrednio przed wojną ludność tego miasta przekracza pół miliona.

Tak więc o ile poszczególne miasta w Europie i Ameryce w okresie 100 lat powiększyły liczbę swej ludności 10-krotnie, o tyle ludność Łodzi wzrosła 600-krotnie.

Równolegle rozwijał się potężny przemysł włókienniczy, którego wartość produkcji rocznej w roku 1840 wynosiła około pół miliona dolarów, a w roku 1912 doszła do imponującej cyfry około 100 milionów dolarów.

Wzrastała również liczba zatrudnionych robotników, przekraczając przed woj-

na 100.000.

Ten gigantyczny rozwój Łodzi opierał się wyłącznie na niezmożonej twórczej pracy pionierów przemysłu, bo ze strony rządu rosyjskiego napotykała Łódź na trudności i przeszkody, wznoszone w obawie o zagrożony w walce konkurencyjnej przemysł włókienniczy okręgu moskiewskiego.

Jeden z wybitnych znawców rosyjskich zagadnień gospodarczych prof. Janzuł, który z polecenia władz rosyjskich bawił przed wojną w Łodzi, w swym oficjalnym raporcie stwierdził, że Łódź jest „baśnią XIX wieku“, a każdy kilometr nowych linii kolejowych Rosji — oznacza nową fabrykę włókienniczą w Łodzi.

Pomimo tej walki konkurencyjnej Łódź rozwijała się bardzo szybko i dopiero wojna światowa zahamowała ten rozwój. W czasie wojny okupanci wywieźli z Łodzi 73 tonny konstrukcji żelazn. 52 silniki, 931 elektromotor, 4.590 tonn żelaza, miedzi i mosiądzu wylamanego z maszyn, 1.300 klm. pasów skórzanych, kilkadziesiąt milionów metrów tkanin bawełnianych i wełnianych, kilkadziesiąt milionów funtów bawełny, wełny i przędzy i t. d. Straty na okupantach wynoszą około 900 milionów zł. straty w Rosji przekraczają tę sumę, a łącznie ze stratami wojennymi pośredniemi suma ta wyraża się olbrzymią cyfrą 3 miliardy złotych.

Pomimo tego ogromu zniszczenia i wyludnienia w okresie wojennym, gdy ludność Łodzi spadła do 342.000 mieszkańców, odbudował się szybko wyłącznie tylko własnymi siłami bez żadnej pomocy przemysł włókienniczy i dzisiaj ludność Łodzi liczy 620 tysięcy mieszkańców.

W latach powojennych włókiennictwo stanowi w życiu gospodarczym krajów niezwykle doniosły czynnik, dając zatrudnienie olbrzymiej ilości robot-

ników i eksportując w roku 1931 towarów i przędzy ogólnej wartości 131.300 złotych.

Analogję pomiędzy Gdynią a Łodzią są więc wielkie i na analogję tę wskazał p. minister przemysłu i handlu dr. Ferdynand Zarzycki w wywiadzie łaskawie udzielonym redakcji „Głosu Porannego“, a zamieszczonym na czołowym miejscu niniejszego dodatku gdynińskiego.

Analogja ta ma swe źródło w głębokim przeświadczeniu pionierów włókiennictwa łódzkiego i twórców portu gdynińskiego, iż bez względu na piętrzące się trudności i przeszkody zawsze przecież energia i twórcza praca zdola je pokonać i wielkie dzieło doprowadzić do końca.

Nie też dziwnego, że pomiędzy temi dwoma ośrodkami wielkiej pracy tworzącej nowe wartości gospodarcze i nowe źródła dobrobytu zbiorowego zadzierzgnęły się węzły coraz silniejszej współpracy. Transport surowców dla przemysłu włókienniczego oraz wywóz gotowych tkanin i odzieży przez port gdyniński — oto dwa zasadnicze elementy tej zacieśniającej się współpracy.

Wydając więc niniejszy Dodatek, kierowaliśmy się koniecznością omówienia doniosłych zagadnień na tle współpracy i na tle rozwoju portu gdynińskiego, który stał się bramą na świat, sprawdzianem twórczej inicjatywy i ważkim czynnikiem przyszłości gospodarczej państwa.

W tym dniu bowiem, w którym zakończone zostaną wszystkie prace, związane z budową portu gdynińskiego, w tym dniu, w którym port ten należycie wyposażony, racjonalnie ekploatowany i posiadający odpowiednie komunikacje morskie oraz lądowe, zacznie regularnie funkcjonować — Polska wstąpi w nowy okres swego rozwoju gospodarczego, gdyż na morzu leży źródło jej bogactwa i potęgi.

KORZYSTNIE PRZEPROWADZKI WYKONUJE



Przeładunek wszelkiego rodzaju towarów masowych i drobnicowych. Międzynarodowe ekspedycje kolejowe i morskie.

C L E N I E.

Własne składy tranzytowe i wolnocłowe o powierzchni ca. 6000 m na Nabrzeżu.

Piwnice dla owoców i łatwopujących się towarów.

Dom składowy — publiczny.

Warranty. — Inkaso. — Asekuracja.

Oferty i kalkulacje na żądanie.

„PANTAREI” S.A.

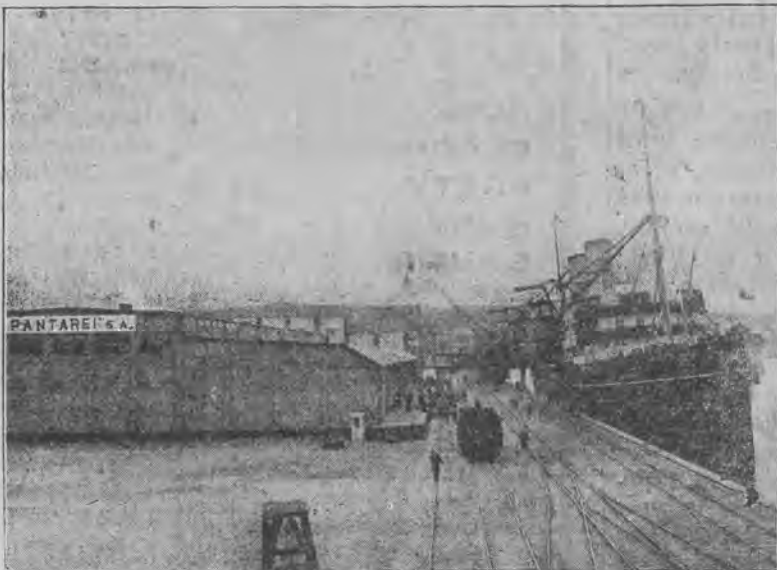
**Powszechne Zakłady
Magazynowe i Transportowe
w GDYNI**

**ZASTĘPSTWA W KRAJU
I ZAGRANICĄ**

ODDZIAŁ W GDAŃSKU.

Telegr.: „PANTAREI”.

Tel. 16-36 i 16-37.



Zwycięski eksport

Tomaszowskiej Fabryki Sztucznego Jedwabiu
Rynki zagraniczne zostały nie tylko
utrzymane, lecz znacznie rozszerzone
Wysoka jakość towaru umożliwia konkurencję z obcymi wyrobami

Jednym z najważniejszych eksportowych artykułów polskiego przemysłu chemicznego jest niezawodnie

PRZĘDZA SZTUCZNEGO JEDWABIU.

Eksport jej zainicjowany został przez Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu, która też nadal

w r. 1929	wywieziono	680.000
w r. 1930	"	940.000
w r. 1931	"	1.015.000

Z zestawienia powyższego wynika znany zresztą powszechnie

FAKT SPADKU CEN

jedwabiu sztucznego: chociaż w r. 1931 wywieziono wagi znacznie więcej przedzi, niż w r. 1930, to jednak

WARTOŚĆ EKSPORTU

POSIADA NAJWIĘKSZY UDZIAŁ

w naszym eksporcie sztucznego jedwabiu.

Sztuczny jedwab jest jednym z tych artykułów, którego

EKSPORT NIE ZMALAŁ

w kryzysowym roku 1931, lecz wykazał jeszcze większą prężność:

kg. wartości	12.900	tysięcy zł.
"	14.600	"
"	8.000	"

spadła przeszło o 40 proc. W roku bieżącym sytuacja przedstawia się analogicznie.

EKSPORT ILOŚCIOWO NIE MALEJE,

lecz wartość jedwabiu spada coraz znacznie.

Mimo to **TOMASZOWSKA FABRYKA**

SZTUCZNEGO JEDWABIU utrzymuje się na zdobytych rynkach zagranicznych **Z WIELKIM POŻYTKIEM**

dla naszego bilansu handlowego. Wprawdzie reglamentacja dewiz w wielu krajach, dokąd jest eksportowany polski jedwab sztuczny,

UTRUDNIA

w znacznym stopniu działalność wywozową.

POKONUJĄC TEŻ NASUWAJĄCE SIĘ PRZESZKODY,

Tomaszowska Fabryka pragnie utrzymać swój eksport na dotychczasowym poziomie, a nawet stara się osiągnąć

CORAZ POMYŚLNIEJSZE

wyniki.

Jedwab tomaszowski dociera obecnie do najodleglejszych na wet rynków, gdyż

WYSOKA JAKOŚĆ TOWARU umożliwia konkurencję z przędzą innego, niż polskie, pochodzenia.

Na tem tle nasuwa się uwaga, że import do naszego kraju przędzy sztucznego jedwabiu z zagranicy

JEST NAJZUPEŁNIEJ ZBĘDNY,

skoro też zagranica chętnie na bywa polski jedwab sztuczny.

Na uwagę zasługuje **GATUNEK WYSYLANEJ**

przez Tomaszów zagranicę przędzy. Eksportowana więc jest przędza sztucznego jedwabiu, otrzymywana

METODĄ WISKOZOWĄ:

pojedyncza i łączona, normalnoprędna i cienkoprędna, niebarwiona i barwiona, w pa-

smach i na szpulach, błyszcząca i matowa, specjalnie przystosowana na wątek lub osnowę, crepe i t. d.

Ponadto eksportujemy zagranicę z Tomaszowa

SZTUCZNĄ SŁOMKĘ

do wyrobu kapeluszy, galanterji i t. p. tudzież

PRZEZROCZYSTĄ FOLJĘ

celulozową (barwioną i niebarwioną), używaną do opakowań, a zastrzeżoną prawnie dla Tomaszowa pod nazwą

TOMOFAN.

Oczywiście, wszystkie te towary

W TAKIEJ SAMEJ JAKOŚCI,

są sprzedawane przez Tomaszowską Fabrykę Sztucznego Jedwabiu również na rynku we wnętrznym.

Rada Interesantów Portu w Gdyni

Idąc za wzorem starych zagospodarowanych portów Europy Zachodniej gospodarze sfery portowej gdyńskie powołały do życia naczelną organizację związkową pod firmą „Rada interesów portu w Gdyni”.

Paragraf 2 statutu określa zadanie tej organizacji, mianowicie: „Zadaniem rady jest prowadzenie wspólnych interesów jej członków, reprezentacja tych interesów oraz współdziałanie z władzami, tudzież innymi publicznymi prywatnymi instytucjami nad rozwojem portu w Gdyni, żegluga morskiej oraz handlu morskiego. Organizacja rady jest pionowa. Poszczególne firmy portowe wchodzi w skład rady za pośrednictwem swych związków, których istnieje w Gdyni 5, mianowicie:

Polski związek maklerów okrętowych.

Związek armatorów polskich.

Związek gdyńskich ekspedytorów portowych.

Związek przedstawicieli koncernów węglowych.

Związek przemysłowców portowych.

Każdy związek deleguje do zarządu Rady interesantów portu w Gdyni jednego przedstawiciela.

Skład zarządu rady jest następujący:

Prezes: Konsul szwedzki w Gdyni, p. inżynier Napoleon Korzon, dyrektor firmy „Polskarob” — w Gdyni i Gdańsku.

Wiceprezes: p. Lucjan Byczkowski, dyrektor Warszawskiego towarzystwa transportowego w Gdyni.

Członkowie zarządu: pp. Andrzej Cienciała, dyrektor Polskiej agencji morskiej, sp. z o. o. w Gdyni.

Roman Hordyński, dyrektor łuszcarni ryżu, sp. kom. w Gdyni oraz

Juljan Rummel, dyrektor zarzą-

dający P. P. Żegluga polska w Gdyni.

Zastępcy członków zarządu: pp. Witold Mosiewicz, dyrektor firmy „Atlantic” tow. transportowe w Gdyni,

Komandor Hugon Pistel, zastępca dyr. zarządzającego P. P. Żegluga Polska oraz

Czesław Raczewski, wicedyrektor firmy „Polskarob”.

Od dnia 1.1. 1932 r. przystąpiła do Rady interesantów portu w Gdyni Centrala zakupu złomu polskich hut żelaznych w Warszawie, przyjęta na tej podstawie, że stanowi ważny czynnik gospodarczy zainteresowany w rozwoju portu gdyńskiego. Temsamem rozszerzyła się działalność organizacyjna Rady interesantów portu w Gdyni, również interesantów portu w jego zapleczu gospodarczym.

Powstanie rady okazało się koniecznym w miarę rozwoju portu

i rozrostu portowych sfer gospodarczych. To też inicjatywa stworzenia naczelnego zrzeszenia gospodarczych sfer portowych, podana przez aktywne jednostki w życiu gospodarczym Gdyni została podchwyciona przez wszystkie sfery portowe jako i przez sfery urzędowe, które doceniając zadania takiej placówki również ze swej strony przyczyniły się do jej powstania. Sfery urzędowe wychodziły bowiem ze słusznego założenia, że Rada interesantów portu w Gdyni będzie stanowiła zorganizowaną zbiorową opinię sfer portowych, co ułatwi i usprawni stosunek władz portowych do firm portowych, a sprawny stosunek tych sfer między sobą jest podstawą rozwoju portu.

Jeżeli powstanie Rady interesantów portu w Gdyni domagały się warunki pracy w porcie, jeżeli rada po roku swego istnienia wykazała, że powstanie jej było istot-

nie koniecznym, to na konieczność tego powstania wskazywała również ta okoliczność, że wszystkie stare poważne porty zachodu, posiadają u siebie także organizacje znane w portach niemieckich pod nazwą Hafenbetriebsverein, zaś w portach belgijskich i francuskich pod nazwą Association des Interet Maritimes.

Jeżeli więc stare zagospodarowane porty zachodu posiadają organizacje interesów portowych, jako współczynniki sprawnej normalnej pracy portu, to temwięcej organizacja taka była potrzebna w nowym budującym się porcie, mającym za zaplecze 32 milj. państwo.

Sprawami rady kieruje dyrektor, któremu podlega biuro rady. Dyrektorem rady jest p. dr. Bolesław Kasprowiec. Biuro rady mieści się w Gdyni, ul. Świętojańska „Polskarob”, tel. 1201, 1202, 1203.

„WARTA”

Towarzystwo Ekspedycyjne.

Spółka z ograniczoną poręką.

GDAŃSK — Langemarkt 19. Telefon zbiorowy 28545.

GDYNIA — Port. Telefony: 1219, 1290.

Ekspedycja wszelkich towarów, składowanie, frachtowanie i maklerstwo statków.

Specjalność transporty masowe:

węgiel, fosforyty, piryty, ruda, cukier, saletra, tomasyna, celuloza i t. d.

Handel idzie za banderą!

(Wywiad z dyrektorem „P. P. Żegluga Polska”, inż. Julianem Rummlem)

Dyrektor P. P. Żegluga Polska, inż. Rummel, udzielił nam poniższego wywiadu. Należy on do tych nielicznych jednostek, które Przed kilkunastu laty w okresie zupełnej obojętności wobec doniosłych zagadnień polskich podjęły w Polsce żmudne wysiłki propagandy konieczności budowy własnego portu i stworzenia floty handlowej. Dyr. Rummel, który od 30 lat zajmował się sprawami żegluga handlowej we wszystkich jej dziedzinach, jest autorem wydanej przed 9 laty pracy monograficznej „Port w Gdyni”, która była właściwie pierwszym tego rodzaju dziełem w literaturze morskiej. Zasadnicze koncepcje tej pracy po zostały po dziś dzień aktualne, gdyż autor wypowiada przekonanie, że z dniem, w którym port w Gdyni należycie wyposażony, racjonalnie eksploatowany i posiadający odpowiednie komunikacje morskie i lądowe zacznie regularnie funkcjonować — Polska wstąpi w nowy okres swego istnienia, gdyż na morzu leży źródło jej bogactwa i potęgi. W dwa lata po napisaniu tej książki p. Rummel wydał drugą swą pracę p. t. „Państwo a morze”, w której starał się sprecyzować podstawy polskiej ideologii morskiej, pod względem gospodarczym, politycznym i wojennym.

W styczniu 1932 r. minęło 5 lat od utworzenia przedsiębiorstwa państwowego „Żegluga Polska”. Spoglądając wstecz na miniony okres, stwierdzić należy, że zarówno powstanie te-

go przedsiębiorstwa, jak i jego rozwój nie przyszedł z łatwością.

Zagadnienia morskie i związane z tem problemy żegluga we nie były wówczas zupełnie popularne, a wszystko to, co czynić należało dla rozwoju rodzimej żegluga, natrafiało na poważne trudności, już choćby z tej racji, że poczynania te trzeba było podejmować w kraju, nie posiadającym żadnej lub prawie żadnej w tej dziedzinie tradycji. Szalone przeszkody piętrzyły się przed każdą inicjatywą i każdym poczynaniem. Zupełny prawie brak ludzi na te problemy nastawionych umożliwiał stopniową tylko realizację tych zadań, jakie w związku z programem morskim się nasuwały.

„Żegluga” rozpoczęła swą działalność, przystępując do eksploatacji 5 statków towarowych, kupionych z funduszy skarbowych na jednej ze stoczni francuskich. W kwietniu tegoż roku min. spraw wojskowych przekazało żegludze statek „Warta”, a już w lipcu podjęło energiczne wysiłki w kierunku zorganizowania linii pasażerskich na naszym wybrzeżu, co bardzo się przyczyniło dla jego rozwoju.

Dzisiaj „Żegluga” posiada 10 statków towarowych, 2 fow. pasaż. i 5 pasażerskich, dopro-

wadząc tonnaż swój do 35,000 tonn.

Poza trudnościami w postaci braku odpowiednich jednostek był cały szereg trudności z dziedziny eksploatacji statków, prowadzenia i t. d. Nastawienie naszych sfer gospodarczych na utarty szlak obcego pośrednictwa było również jednym z tych czynników, które nie ułatwiały bynajmniej poczynania w okresie powstawania i rozwoju „Żegluga”.

Franciszek Gługla

Firma Franciszek Gługla jest jedną z najstarszych firm branży kolonialnej, gdyż założona została w r. 1899.

W okresie dotychczasowej swej działalności firma zdobyła sobie zaufanie klienteli, którą obsługuje w zakresie handlu kolonialnego, zatrudniając 24 pracowników.

W latach przedwojennych firma Franciszek Gługla reprezentowała największe firmy, jak „Karawan”, Hoffmana oraz posiadała wyłączną reprezentację całego szeregu wielkich firm.

Specjalnością jest import herbaty, kawy oraz wyrób surogatów w największej łódzkiej elektrycznej palarni kawy i surogat. „Tryumf”. Wielka ta hurtownia kolonialna z dniem 1 stycznia podjęła import sprowadzanych do Polski artykułów przez Gdynię, kierując się względami konieczności popierania rozwoju portu polskiego.

A jednak bilans tych poczynania jest wybitnie dodatni i próba poczyniona z „Żegluga Polska”, jak tego dowiodło 5 lat jej istnienia, była próbą udaną.

„Żegluga Polska” wzięła następnie udział w organizowaniu innych przedsiębiorstw, które w miarę rozwoju potrzeb morskich Polski były powoływane do życia. Świadomość do noskiej roli tych poczynania w naszej opinii, o czym świadczyć mogą słowa gen. Dreszera, który powróciwszy z Ameryki, oświadczył, że zwiniecie linii amerykańskiej uważałoby się za klęskę narodową.

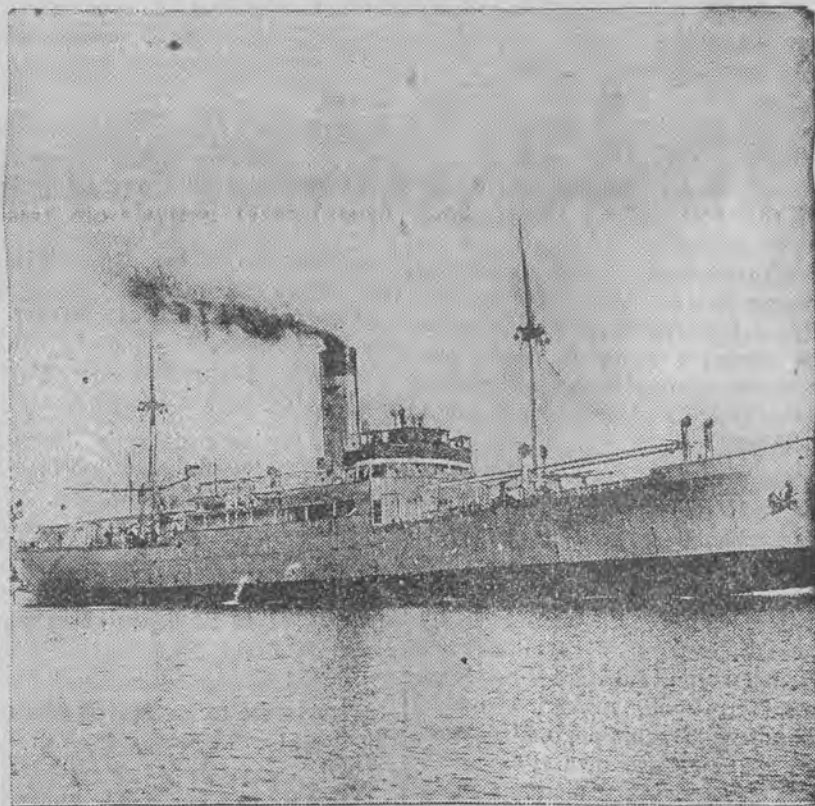
„Żegluga Polska”, odczuwając konieczność powstania polskiej maklerki okrętowej przyjęła udział w Polskiej Agencji Morskiej (PAM.). Młoda ta stowarzyszenie placówka wykazała niezwykłą żywotność, bijąc

konkurencję starych firm maklerskich.

„Żegluga Polska”, która wrosła na żegludze nieregularnej, dążyła następnie na podstawie poczynionych doświadczeń do tworzenia linii regularnych. Wyrazem tych dążeń było utworzenie linii bałtyckiej bez udziału kapitałów cudzoziemskich, opartej na konkretnych doświadczeniach i głębokim przekonaniu niezbędności tego kierunku rozwojowego. Potwierdzeniem tego właśnie jest stały wzrost ilości towarów przewożonych na statkach tej linii.

Pięć przeszło lat pracy „Żegluga Polskiej”, stworzonej w warunkach bardzo trudnych, z których 2 lata ostatnie przedsiębiorstwo to rozwijało się w okresie szalonego kryzysu gospodarczego, potwierdziło prawo istnienia tej placówki, stworzonej pod hasłem: „Handel idzie za banderą”.

Benjamin żegluga polskiej



Najnowszy statek Polsko-Brytyjskiego Towarzystwa Okrętowego „Lwów”, wyposażony w nowoczesne chłodzenie, przeznaczony do kursowania na linii Gdynia — Gdańsk — Hull.

POLSKO-BRYTYJSKIE TOW. OKRĘTOWE S. A.

Polish-British Steamship Company Ltd. — Gmach Żegluga Polskiej.

ADR. TELEGR. „POLBRIT”.

GDYNIA

TELEFONY: 1530, 1531.

AGENCI:

GDANSK:

POLSKA AGENCJA MORSKA S. Z O. O.
Elisabethwall 4. Telefony: 24 941, 23 951.
Adr. Telegr. „PAM”.

LONDYN:

THE UNITED SHIPPING CO. LTD.
108 Fenchurch Street E. C. 3.
Telef. Monument 2141. Adr. Telegr. „Neutral”

HULL:

ELLERMAN'S WILSON LINE LTD.
Telef. Central 2180.
Adr. Telegr. „Wilsons”

WARSZAWA:

POLSKO-BRYTYJSKIE TOW. OKR. S. A.
Marszałkowska 116. Telef. 54 747.
Adr. Telegr. „Polbrit”.

Regularne tygodniowe połączenie statkami pasażersko-towarowymi z Gdańska | Gdyni do Londynu i Hull. Statki są zaopatrzone w chłodnie dla przewozu towarów łatwo psujących się.

Józef Fetter

GDYNIA — Nabrzeże polskie

Sp. Akc.

!!!

Telefon 17-97.

Pakownia i suszarnia owoców. • Hurtownia kolonialna.

Oddziały: Warszawa, Łódź i Gdańsk.

Eksport włókienniczy przez Gdynię

Realizacja żywotnych postulatów przemysłu przyczyni się do rozwoju portu

Poświęcając zagadnieniu eksportu konfekcji niniejszy artykuł w Dodatku Gdyniskim, czynimy to z 2 względów: z jednej strony, aby zwrócić uwagę odnośnych czynników na konieczność organizacyjnego ujęcia tego wywozu, który w bilansie handlowym odgrywa coraz większą rolę, a z drugiej strony ze względu na doniosły fakt przesuwania się tego wywozu pod względem komunikacyjno-transportowym ku portowi gdyniskiemu.

Według danych GUS. ogólna wartość wywozu konfekcji wraz z wyrobami dzianymi i zimowymi wynosiła w r. 1931 31 milj. zł., wykazując w porównaniu z r. 1930 wzrost o 14 milj. zł. Odliczając zaś z tej sumy pozycję wyrobów dzianych i gumowych przypada na gotową odzież i bieliznę konfekcyjną suma 22 milj. 500 tys. zł., co oznacza przeszło dwukrotny wzrost w porównaniu z r. 1930, w którym wywóz konfekcji wyrażał się cyfrą około 10 milj. zł. Intensywny rozwój pomyślnych koniunktury zbytu dla odzieży polskiej na rynkach zagranicznych spowodował jednak zjawisko z punktu widzenia organizacyjnego ujemne. Wytworzyła się bowiem dzika, chaotyczna konkurencja drobnych producentów, którzy przerzucili się na ten dział produkcji o charakterze koniunktury sezonowej. Jest to jeden z najpoważniejszych powodów, dla których wielkie firmy przemysłu włókienniczego w bardzo niewielkich dotychczas rozmiarach partycypują w tym eksporcie. Mniejsze zakłady produkcyjne, wytwarzające ową dziką konkurencję, poniosły po pewnym czasie dość poważne straty, gdyż ostatecznie odbiorcy zagraniczni poczęli tracić zaufanie do tej produkcji, której ceny bardzo często się zmieniały. Zdarzały się również wypadki, że drobne te zakłady naśladowały towary produkowane przez wielkie fabryki, oczywista w gatunkach gorszych i po cenach niższych, co wydatnie utrudnia racjonalną kalkulację. Ten chaotyczny nieunormowany eksport skłonił wreszcie czynniki miarodajne do podjęcia akcji, mającej na celu unormowanie organizacyjne eksporterów.

Wszyscy eksporterzy, wysyłając prawie identycznie te same artykuły, produkują najtań-

szymi towary, zawierające większy procent odpadków bawełnianych lub wełnianych. Jest to zrozumiałe z tego względu, że chcą oni wykorzystać do maksimum premję eksportową, wynoszącą ad valorem więcej dla towarów grubych i tanich, niż dla cienkich czysto bawełnianych towarów, przewyższających poprzednie swą wartością, lecz posiadających niższą wagę. Gdyby inicjatywa kartelu przedzalników bawełnianych w sensie bonifikowania eksporterom tkanin różnicy między ceną przędzy wewnętrzną i zagraniczną poszła w kierunku objęcia tylko wagi zawartej przędzy bawełnianej w eksportowanym materiale konkurencja nie odczuwana byłaby w tak ostrej formie, gdyż eksporterzy staraliby się o wywóz gatunków lepszych towarów, w konsekwencji czego pomnożyłaby się różnorodność produkowanych artykułów.

Staje się to aktualne zwłaszcza obecnie w związku z opracowywaniem przez koła przemysłu włókienniczego na skutek inicjatywy min. przemysłu i handlu programu eksportu włókienniczego. W związku z tem właśnie wysunąć należy szereg postulatów, których realizacja przyczyniłaby się niewątpliwie do wzmocnienia tego wywozu.

Zwrócić należy uwagę na wymagającą załatwienia sprawę ulg taryfowych przy przewożeniu węgla dla celów eksportu włókienniczego. Ulgowa taryfa na eksport węgla z kopalni do Gdyni ustalona została na 7 zł. za tonnę. Tymczasem przemysł łódzki za transport węgla z kopalni do Łodzi, t. j. na odległość znacznie mniejszej płaci przeszło 2 razy tyle, bo 16 zł. Biorąc zaś pod uwagę, że przy przerobieniu jednego kilograma tkanin włókienniczych lub konfekcji zużywa się 12 klg. węgla. Ta różnica kosztów transportu węgla, podrażająca wydatnie koszt końcowy towarów włókienniczych i zmniejszająca ich konkurencyjność na rynkach zagranicznych, wyraziła się w r. 1931 pokaźną sumą pół miliona złotych. Widzimy więc, że zastosowanie ulgowej taryfy w wysokości 7 zł. za tonnę węgla z kopalni do Łodzi stworzyłoby dość pokaźny fundusz umożliwiający energiczniejszą konkurencję przemysłu łódzkiego na rynkach zagranicznych.

Z postulatów o charakterze ogólnym podkreślić należy ujemny wpływ, jaki wywrzeć może na eksport konfekcji wypowiedzenie kompensacji z dniem 13 sierpnia. Jak wiadomo, eksport kompensacyjny stworzył dla eksporterów dodatkową premję w wysokości około 10 proc., której zniesienie przyczyni się niewątpliwie do zmniejszenia wywozu. Posunięcie to posiada szczególnie znaczenie zwłaszcza dla wielkiego przemysłu, który pracuje z większym rozmachem, wypuszcza większe partje towarów, które pozostaną niesprzedane, powodując dla przemysłu bardzo poważne straty. Należałoby więc celem uniknięcia tych niepożądanych konsekwencji, ustabilizować politykę rządu w odniesieniu do zagadnień premjowania eksportu. Rząd dał dotąd bowiem szereg dowodów, stwierdzających niedwuznacznie, iż docenia w zupełności doniosłą rolę eksportu konfekcji, który stanowi nową dodatnią pozycję bilansu handlowego i jest produktem o dużej zawartości robocizny, wytwarzanym przeważnie z surowców regenerowanych, które traktować należy, jako swoisty surowiec krajowy.

Poza wspomnianym już powyżej eksportem kompensacyjnym wymienić należy w szeregu zarządzeń czynników miarodajnych zwiększenie kontroli eksportu, selekcję eksporterów, których liczba została ostatnio zmniejszona, dążenie do standaryzacji eksportowanych artykułów, zróżniczkowanie zwrotów cel i t. p.

Przechodząc obecnie do zagadnienia przesunięcia możliwości w najszerszym zakresie transportu wywozu włókienniczego przez port gdyniski, wysunąć należy następujące postulaty:

Bardziej właściwe ujęcie taryfy za drobnicę; dotychczas przy wysyłce całowagonowej istniała przewaga konkurencyjna Gdyni wobec Hamburga. Przewaga portu polskiego nie istnieje natomiast przy przesyłkach drobnicowych, a jak wiadomo, inicjatywa eksportowa i akwizycyjna rozpoczyna się za zwyczaj od drobnych partji towarów.

Brak bezpośrednich wagonów z Łodzi do Gdyni dla drobnych daje się również we znaki,

gdyż transporty z Łodzi do Gdańska z przeładunkiem w tym porcie, stwarzają dodatkowe koszty i opóźnienia.

Szersze niż dotąd uwzględnienie ładunków drobnicowych w magazynach portu, zróżniczkowanie stawek transportowych, uproszczenie manipulacji celnych, potaniecie transportu, zrównanie stawek transportowych Białystok — Gdynia oraz Łódź — Gdynia, dostarczenie dostatecznej ilości tonnażu w okresach zwiększonego napływu transportów manufaktury — oto całokształt tych pobieżnie poruszonych spraw.

Przy okazji zwrócić należy uwagę na konieczność budowy t. zw. magazynu rozdzielczego (Verteilungsschuppen), na wzór istniejących w porcie hamburskim. Jest to magazyn, do którego towar przybyły czeka na właściwy okręt. Również i dowóz w obrębie portu do okrętu jest drogi, bo znajduje się w prywatnych rękach. W Hamburgu natomiast transport ten uskuteczniają władze portu we własnej administracji, która za minimalną opłatą

wynoszącą zaledwie 5 fenigów od 100 klg., dostarcza towar bez względu na odległość, dzielącą magazyn od miejsca postoju okrętu.

Nie można nie podkreślić szczególnie konieczności stworzenia większej liczby połączeń okrętowych, na których zależało by eksporterom manufaktury i konfekcji. Komunikacja wystarczająca dla tych potrzeb istnieje między Gdynią a Anglią, Holandją, Skandynawią i Ameryką Południową. Pozostaje jednak konieczność stworzenia regularnych połączeń z krajami Dalekiego i Bliskiego Wschodu, Belgją oraz Francją i kolonjami, gdzie komunikację utrzymują tylko dotychczas nieregularne trampy.

Sądzić należy, że realizacja postulatów, związanych z transportem manufaktury i odzieży przez port polski, przyczyni się do zwiększenia przeładunków w Gdyni i wzrostu zapotrzebowanego tonnażu, co zwłaszcza w obecnym okresie posiada dla dalszego rozwoju portu niezwykłe doniosłe znaczenie.

Observer.

J. H. BACHMANN

ROK ZAŁOŻ. 1775.

BREMA — Brema port

Hamburg — Szczecin — Berlin
Hanover — Lubeka — Antwerpia
Rotterdam.

Ekspedycja lądowa i morska.

Składowanie. — Asekuracja. —
Zafrachtowanie. — Kontrola.

Gdańsk - Gdynia

Milchkannengasse 2 | 3.

TELEFONY NR.: 240-28 i 240-29.

Adres Telegr.:

„BACHMANNS — GDAŃSK”.

SPECJALNE TRANSPORTY BAWELNY.

Składy konsygnacyjne bawełny w Gdyni i Gdańsku.

SKŁAD i KANTOR W ŁODZI. TEL. 209-82 i 102-20.
FABRYKA W ZDUŃSKIEJ WOLI — TELEFON 4.

FABRYKA WYROBÓW
WŁÓKIENNICZYCH

ROZEN i WIŚLICKI

SPÓŁKA AKCYJNA

ADRES TELEGRAFICZNY: ROWIGO ŁÓDŹ.

SKRZYŃKA POCZTOWA 427

ŁÓDŹ, WÓLCZAŃSKA 18

POLECA:

MATERJAŁY UBRANIOWE
BAWEŁNIANE i WEŁNIANE

Mgr. Józef Kawczyński

WICEDYR. IZBY PRZEM.-HANDL. w GDYNI.

Polskie linie regularne

stać się winny podstawą naszej żeglugi

Powołanie do życia linii regularnych, któreby port gdyński łączyły z najważniejszymi portami zagranicznymi, było stale jednym z zasadniczych postulatów, wysuwanych przez sfery gospodarcze. Już na kongresie izb przemysłowo-handlowych we Lwowie, we wrześniu 1930 r. zgłosiła izba przemysłowo-handlowa w Gdyni konkretne co do tego wnioski.

W międzyczasie postulat ten doczekał się w znacznym stopniu zrealizowania. Ilość linii regularnych, utrzymujących stałe połączenia z Gdynią, wzrosła do cyfry 23. Stało się to na skutek zaistnienia pewnych momentów, które nie tylko w kraju, ale i zagranicą zostały ocenione, jako momenty wybitnie rozwojowe dla portu gdyńskiego. Są nimi cła preferencyjne morskie, dzięki którym cały szereg nowych artykułów wysoko wartościowych, szczególnie owoców południowych i towarów kolonialnych, zaczął napływać do portu gdyńskiego, oraz nowa taryfa opłat portowych, która dla linii regularnych przewiduje znaczne ulgi.

Zasadniczo rzecz biorąc, należy stwierdzić, że dzięki podanej powyżej liczbie linii regu-

larnych, doczekał się nasz handel zagraniczny, tak w eksporcie, jak i w imporcie, poważnych ułatwień w zakresie połączeń z najważniejszymi ośrodkami gospodarczymi Europy i Ameryki. Natomiast bliższe zainteresowanie się przynależnością państwową tych linii regularnych nasuwa konieczność stwierdzenia, że obecny stać się bynajmniej jeszcze nie odpowiada naszym założeniom gospodarczym odnośnie do usamodzielnienia naszego handlu zagranicznego i temsamem nie zwalnia nas od obowiązku tworzenia polskich linii regularnych.

Na ogólną, wyżej podaną liczbę linii regularnych mamy 9 linii niemieckich, 7 skandynawskich, 5 polskich, 1 amerykańską i 1 angielską. Fakt dużego zainteresowania się portem gdyńskim ze strony armatorów zagranicznych, a szczególnie niemieckich, jest z jednej strony dowodem, że w sferach tych utwierdziło się już przekonanie o tem, że port gdyński opiera swój byt i rozwój na przesłankach głęboko uzasadnionych potrzebami polskiego życia gospodarczego; z drugiej natomiast strony jest

ten fakt również dowodem, że armatorzy zagraniczni dążą do opanowania naszego handlu za morskiego i pragną utrzymać w nim swoją dotychczasową rolę pośrednika. Aczkolwiek więc zmienia się punkt wyjścia naszych towarów na morze, względnie punkt wejścia towaru importowanego drogą morską, to jednakże w przeważnej części pozostaje to samo pośrednictwo, ten sam spedytor, makler i armator zagraniczny.

Ten stan rzeczy utrudnia korzystne kształtowanie się naszego bilansu płatniczego i równocześnie przedstawia dla naszej ekspansji gospodarczej poważne niebezpieczeństwo. Należy bowiem uświadomić sobie, że zagranicą w dążeniu swem do utrzymania supremacji gospodarczej nad Polską, pilnie notuje każdy transport towaru, wysyłanego z Polski zagranicę, względnie z zagranicy do Polski przychodzącego. Statystyki o naszym handlu zagranicznym prowadzą nie tylko oficjalne instancje zagraniczne, ale również liczne prywatne biura wywiadowcze, aby w ten sposób uzyskać materiał niezbędny dla kontroli naszej siły gospodarczej. Posługując się obcem pośrednictwem, narażamy się ponadto na niebezpieczeństwo ukrywania naszego towaru pod obcą marką i wywołania zagranicą wrażenia o naszej indolencji i słabości ekonomicznej.

Z tych względów jaknajdalej posunite usamodzielnienie naszego handlu zagranicznego przez rozbudowę polskiego przemysłu transportów morskich jest jednym z pierwszorzędných zagadnień. Ważność tego problemu nakazuje nam podjąć z całym rozmachem na nowo propagandę tworzenia polskich linii regularnych. W tym celu należy przedewszyst-

kiem uświadomić społeczeństwo o doniosłości tego zagadnienia, aby przez społeczeństwo umożliwić czynnikom rządowym intensywniejsze, niż do tychczas, finansowanie akcji tworzenia polskich linii regularnych i równocześnie zapewnić tym liniom regularnym poparcie ze strony naszego handlu i przemysłu.

Przemysł transportów morskich, który z natury swej nie należy do przemysłów łatwo się rentujących, nie może w obecnych naszych warunkach liczyć na dostateczne finansowe poparcie ze strony samego społeczeństwa i dlatego przeważna część kapitałów na jego rozbudowę winna mieć również swoje źródło w budżetach państwowych.

Jednakże fakt, że w tegorocznym budżecie państwa przewidziano na rozbudowę linii regularnych tylko kwotę około 1 600.000 zł., jest nie tylko wynikiem naszych trudności budżetowych, ale świadczy równocześnie o tem, że na skutek nie dostatecznego uświadomienia opinii społecznej, rząd nie był w możności poświęcić na ten cel poważniejszych kapitałów. W tym względzie różnimy się rażąco od zagranicy, gdzie w rok rocznych budżetach państwowych zagadnienie subwencji linii krajowych cieszy się dużymi względami i doceniane jest przez wszystkie czynniki państwowe, jako jedna z najważniejszych spraw gospodarczych.

Powyższym założeniom mo-

żnaby zarzucić, że obecny czas kryzysu nie jest odpowiedni na takie wysiłki państwa i społeczeństwa. Należy jednakże zwrócić uwagę na trudności, jakie w miarę zwiększenia liczby obcych linii regularnych powstawać będą w przyszłości dla rozwoju linii polskich. Konkurencja bowiem w żegludze morskiej jest ostrzejsza niż w jakiegokolwiek innej dziedzinie gospodarczej i nie należy się wcale lękać, że obecne linie, zdoławszy teren i towary w Polsce, zechcą później bez ostrej walki konkurencyjnej ustąpić miejsca nowopowstałym liniom polskim. Dlatego też im później rozpocznie się praca nad rozbudową własnych linii regularnych, tem mniej praca ta będzie miała widoków powodzenia.

Zagadnienie tworzenia polskich linii regularnych wymaga gruntownego zbadania możliwości kierunkowych naszej ekspansji gospodarczej, aby wszelkie odnośne poczynania skierować od samego początku na właściwą drogę. Dokładne zorientowanie się w tym względzie wymaga współpracy wszystkich sfer gospodarczych, które już w najbliższym czasie staną przez izby przemysłowo-handlowe wezwane do odnośnego wyowiedzenia się.

Pierwszym jednak krokiem do zrealizowania postulatu, dotyczącego tworzenia polskich linii regularnych, jest zrozumienie przez całe społeczeństwo doniosłości poruszanego tu zagadnienia.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy

H. Przedborski i S-ka

Firma H. Przedborski i S-ka należy do najsolidniejszych przedsiębiorstw branży ekspedycyjnej, której rozwój nie został zahamowany w okresie kryzysu, a nawet uległ poważnemu rozrostowi. Świadczy o tem stały rozwój agend działalności tego przedsiębiorstwa, które klientela darzy dużym zaufaniem za niezwykle solidne i punktualne wywiązywanie się ze wszelkich poleceń wchodzących w zakres czynności ekspedycyjnych. Ostatnio w okresie rozwoju eksportu manufaktury i konfekcji do Anglii firma ta podjęła pionierskie wysiłki, zmierzające do odciążenia tych ładunków z portów niemieckich i przetransportowania ich na Gdynię. Dzięki tej inicjatywie wzrósł wydatnie ruch transportów przez port gdyński na okrętach linii bałtyckiej (przedsiębiorstwo państwowe „Żegluga Polska”), której firma otrzymała reprezentację na Łódź w charakterze agentów frachtowych. Inicjatywa ta skłoniła również i inne firmy do kierowania się ku Gdyni, co jest przejawem na szerszą skalę zakrojonej inicjatywy, która znalazła właściwą ocenę i przyjęcie wśród klienteli oraz uznanie czynników miarodajnych.

Ostatnio do ożywienia ruchu transportowego wewnątrz kraju firma uruchomiła dodatkowo stałą komunikację samochodową w kierunku Krakowa, Tarnowa, Sosnowca, Będzina i Górnego Śląska oraz 2 razy do Białegostoku, gdzie współpracuje z firmą „Alliance” (Kupiec ka 21), wagonową na Lwów, gdzie pracuje wspólnie z firmą „Rekord” (Kazimierzowska 12), Stanisławów i Tarnopol. Poważnem udogodnieniem dla klienteli jest niezawodnie fakt, że samochody kursują w tych kierunkach codziennie. W dziedzinie eksportu firma skoncentrowała transporty ładunków pospiesznych do państw północnych, nadbałtyckich, Anglii, Holandji, Belgii. Obszerne składy towarowe stanowią poważne udogodnienie

dla klienteli zwłaszcza z uwagi na fakt, iż przy magazynowaniu wagonów firma załatwia finansowanie na najbardziej korzystnych warunkach.

Mając na względzie ciężką sytuację mniejszych firm ekspedycyjnych przedsiębiorstwo potrafiło skupić koło siebie te mniejsze firmy, którym przez reorganizację i osiągnięcie oszczędności adm. umożliwia przetrwanie kryzysu. Ekspedycję na G. Śląsk powierzono p. Lukiniej.

Składy Towarowe „WARRANT”

SPÓŁKA AKCYJNA

Łódź, Piotrkowska 56. — Telefony: 12-693, 203-98, 129-84 i 203-85.

Kapitał zakładowy Zł. 3.120.000. Rok założenia 1899.

Adr. telegraficzny: „Warrantbank”.

Magazynowanie. Ekspedycja. Cienie. Ubezpieczenie. Inkaso
Składy wolnościowe i tranzytowe dla magazynowania wszelkich towarów zagranicznych bez opłaty cła w ciągu roku z prawem zwrotnego wywozu zagranicę.

Składowanie bawełny w nowoczesnie urządzonych magazynach pojemności 800 wagonów, połączonych własną bocznica kolejową.

Finansowanie przewozu, cła itd.
Udzielanie pożyczek pod zastaw towarów na warunkach nader korzystnych.

Polsko-Brytyjskie Towarzystwo Okrętowe

Polsko-Brytyjskie towarzystwo okrętowe utrzymuje regularną komunikację między Polską a Anglią i posiada wszelkie najbardziej nowoczesne udogodnienia techniczne

dla transportów towarowych ze szczególnem uwzględnieniem artykułów spożywczych (chłodnie). Towarzystwo to posiada następujące okręty: Premier, Łódź, Warszawa, Rewa, Lublin i Lwów (ostatnie dwa od połowy b. r.).

Rozporządzając flotą, złożoną z 4 statków towarowo-pasażerskich o łącznym tonażu 11,388 tonn D. W. rozwinęło w tym okresie mimo trudnych warunków, bardzo znaczne swą działalność, przewożąc w łącznej sumie 67,246 tonn (w roku 1930 — 68,807 tonn). W eksporcie z Polski do Anglii wywieziono 84,708 tonn, z czego do Londynu 36,860 tonn i do Hull 47,848 tonn. W imporcie z Anglii przywieziono ogółem 13,049 tonn, z czego z Londynu 5,497 tonn, z Hull 7,552 tonn. Oprócz tego statki „Polbrytu” przewiozły w ciągu roku sprawozdawczego 1.395 pasażerów i 709 emigrantów.

Wspomniane tow. okrętowe w ciągu kilkuletniego istnienia potrafiły wyrobić sobie najlepszą opinię kupiecką tak w kraju jak i zagranicą. Najlepszym dowodem ich sprawności i solidności jest stały wzrost transportów bez względu na wzmagające się trudności gospodarcze. Zjawisko to jest szczególnie charakterystyczne w porównaniu do ogromnego spadku transportów morakich zagranicą.

Na czele przedsiębiorstwa stoi dyrektor p. Feliks Kollat, absolwent słynnej na całym świecie akademii antwerpskiej, wybitny fachowiec i znawca zagadnień morskich, posiadający długoletnie doświadczenie w tej pracy.

Towarzystwo dla Handlu i Przemysłu Włókienniczego

B-cia Piotrkowscy, D. Fuks i S-kaBiuro Główne: Zeromskiego 48, tel. 197-90, 197-91. — Fabryka: Pomorska 141, tel. 19-917, 19-918
Adres telegraficzny: „TEXTILUNION”.SPECJALNOŚĆ: Przędza wigonjowa dla celów tkackich i trykotażowych.
Tkaniny wigonjowe i półwełniane, odzież i bielizna na eksport.

Kupiectwo w walce o port

Preferencyjne cła morskie stworzyły dla polskich importerów artykułów kolonialnych nowe możliwości działalności gospodarczej opierającej transport tych artykułów o port gdyński przy zastosowaniu importu kompensacyjnego, polegającego, jak wiadomo, na przewozie tych artykułów wzamian za przedstawienie zaświadczeń o wyeksportowaniu z Polski zagranicę pewnych ilości towarów. W tych warunkach import artykułów kolonialnych i owoców południowych przez Gdynię zaczyna odgrywać w porcie coraz większą rolę, stając się poważną pozycją w przeladunku.

Na terenie Łodzi te prace o charakterze pionierskim, zmierzające do ścisłego zespolenia importu artykułów kolonialnych z Gdynią prowadzi Spółka „AGRUMARIA”, w której zarządzie udzielono nam następujących informacji.

Importerzy zakupują zaświadczenia o kompensacyjnym wywozie na wolnym rynku a więc np. na rynku łódzkim od eksporterów, manufaktur lub konfekcji, eksporterów wyrobów metalowych lub artykułów związanych z importem towarów kolonialnych i owoców jak np. skrzynek lub kompletów desek skrzynkowych, które służą do opakowania pomarańczy. Jedynie z braku tych zaświadczeń na rynku lub niemożności ich zakupu formalności załatwiane są w ten sposób, że wpłaca się odpowied. kwoty do Banku Gospodarstwa Krajowego na fundusz komisji międzyministerjalnej dla popierania eksportu.

Firma nasza w tej działalności bierze żywy udział. Powstała ona w dniu 1 stycznia 1932 roku na skutek połączenia się 13 najpoważ-

niejszych przedsiębiorstw branży kolonialnej Łodzi. Połączenie to poprzedziły pertraktacje, zmierzające do uzdrowienia stosunków w handlu kolonialnym przez konsolidację i walkę ze wszystkimi szkodliwymi objawami w postaci nieuczciwej konkurencji nieodpowiednich jednostek. Te dążności koncentracyjne doprowadziły do utworzenia jednego przedsiębiorstwa ze spalającego 13 firm. Dążenia nasze oparliśmy o współpracę z Gdynią, jakkolwiek wysiłki te w obecnym momencie nie są rentowne, ale kierujemy się względem na interes państwa i przyszłość polskiego handlu morskiego. Cało-

kształt tych spraw ujął w swe ręce rząd, który, rezygnując z pojętego w swoim czasie monopolu, stworzył podstawy dla importu morskiego.

Nie można pominąć milczenia pewnych braków, które musimy podnieść przy realizowaniu naszych zadań. Są to trudności o charakterze technicznym w porcie gdyńskim. Importerzy odczuwają te trudności bardzo dotkliwie przy wyładunku, magazynowaniu i transporcie kolejowym z Gdyni do Łodzi. Brak jest więc wagonów w dostatecznej ilości i w tych okresach kiedy są one najbardziej potrzebne a transport z Gdyni do Łodzi trwa

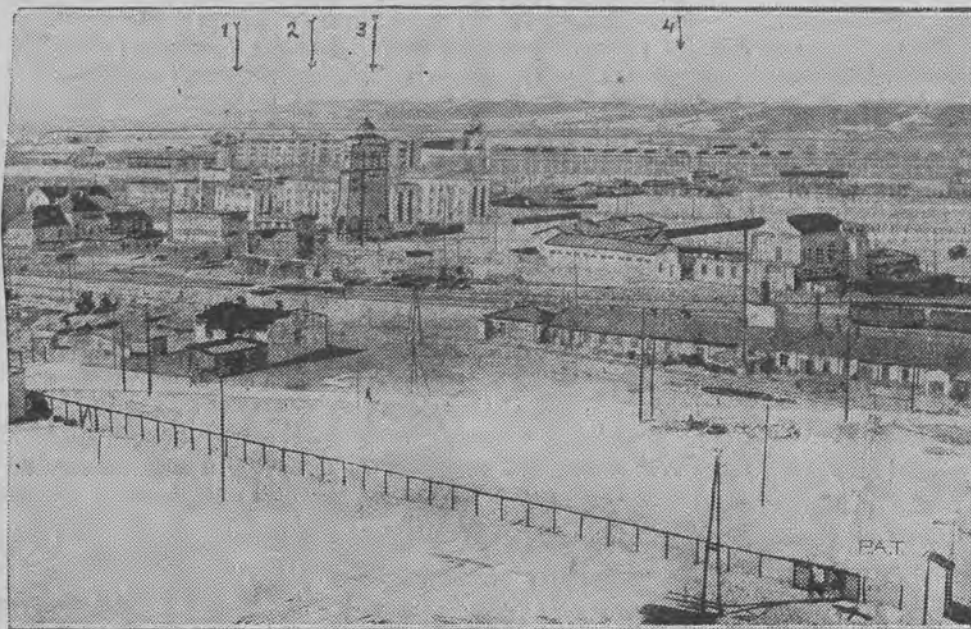
bardzo długo, bo około 4 dni. Jeżeli zaś zważyć, że artykuły kolonialne i owoce południowe psują się już w czasie długotrwałej podróży morskiej do Gdyni, to uzasadniony się chyba wyda postulat importerów, aby przynajmniej usprawnić transport kolejowy z Gdyni do Łodzi i przyspieszyć bieg pociągów, zawierających te łatwo psujące się ładunki.

Firma nasza sprowadza do Łodzi ok. 300 tonn artykułów kolonialnych i owoców południowych miesięcznie. Tutaj podkreślić należy, że importerzy skazani są na magazynowanie ładunków w magazynach prywatnych a nie rządowych, co

wydatnie podraża koszty ponoszone przez nich z tytułu kierowania ładunków przez Gdynię. Chłódni bowiem nie jest jeszcze w dostatecznej mierze przystosowana do tych towarów i ten postulat również wysunąć należy pod adresem czynników miarodajnych, jako bardzo palący. Wskutek wymienionych wyżej trudności technicznych zdarzało się w porcie, iż podczas ładowania owoce południowe zmarzły, potęgując straty importerów.

Wreszcie jeden jeszcze postulat o charakterze ogólniejszym należałoby wysunąć pod adresem sfer, którym tak samo jak i całemu kupiectwu leży na sercu pomysłny rozwój portu gdyńskiego. Mam tu na myśli niedostateczny przydział kontyngentów importowych dla Łodzi. Łódź bowiem przy podziale tych kontyngentów stale jest krzywdzona, gdyż za podstawę przydziału bierze się firmę naszą jako jedno przedsiębiorstwo, za pomijając zupełnie o tym, że reprezentuje ona 13 zjednoczonych placówek kupieckich, którym w tym stosunku winny być przydzielane kontyngenty importowe. Centralna komisja często nie zawiadamia izby przemysł-handlowej na jakie towary będą wyznaczone kontyngenty. Należy tu zaznaczyć z naciskiem, że Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi dzięki niezwykle energicznemu zabiegom dyrektora inż. Bajera podejmowała w tej sprawie niezmordowane wysiłki, walcząc o wydatne zwiększenie kontyngentów importowych. Ta celowa akcja łódzkiego samorządu gospodarczego oraz jego kierownictwa znajduje właściwą ocenę i uznanie kupiectwa.

Rozbudowujący się port w Gdyni



Na zdjęciu naszym widzimy gmach urzędu morskiego, monopolów państwowych i składy „Cukroportu”.

Bergenske Baltic Transports Ltd.

Sp. z o. o. w GDYNI

Transporty morskie i kolejowe, maklerzy okrętowi

SPECJALNOŚĆ:

Transporty bawełny -- składy konsygnacyjne w Gdyni.

Przedstawiciele linii okrętowych: Wilhelmsen Line w Oslo oraz Svenska America-Line w Gothenburgu utrzymujące bezpośrednią komunikację okrętową z portów New-Orleans, Galveston i Houston do Gdyni oraz Svenska-Orient Line w Gothenburg z Aleksandrii do Gdyni.

Dom Ekspedycyjno-Handlowy Herman Przedborski i S-ka

Łódź Sienkiewicza 6, tel. 214-10, 129-25. SKŁADY: Sienkiewicza 8, tel. 168-83, 11-go Listopada 99/101 tel. 132-68
ADRES TELEGRAFICZNY: „HERMABOR“.

ODDZIAŁY: Gdynia, Gdańsk, Kraków, Warszawa.

Korespondenci we wszystkich większych miastach w kraju i zagranicą.

Agenci frachtowi P. P. „Żegluga Polska” w Gdyni

DZIAŁY: importu, eksportu i ekspedycji międzymiastowej.

Pospieszne ładunki zbiorowe do Anglii, Holandji, Francji, Belgji, krajów skandynawskich i nadbałtyckich.

Dodatkowa stała komunikacja samochodowa w kierunku Białegostoku, Krakowa, Tarnowa, Rzeszowa, Częstochowy, Sosnowca i Będzina oraz na cały Górny Śląsk i wagonowa na Lwów, Stanisławów i Tarnopol. Samochody w tych kierunkach kursują regularnie codziennie.

Obszerne składy towarowe dla magazynowania wszelkiego rodzaju towarów przy ul. 11-go Listopada 99/101 połączone z własną boczaicą kolejową na Stacji Łódź-Kaliska. — Przy magazynowaniu wagonem finansowanie na najbardziej dogodnych warunkach.

Przemysł olejarski w Gdyni

Polska, równoległe zresztą ze wszystkimi krajami europejskimi wykazuje dość duży import tłuszczów i olejów roślinnych zamorskich. Cały przemysł przetwórczo-tłuszczowy polski, w ostatnich latach nowoczesnie zorganizowany, produkcję swą opiera w przeważającej mierze na importowanym surowcu tłuszczowym zarówno zwierzęcym jak i roślinnym. Krajowa produkcja tłuszczów technicznych na pokrycie zapotrzebowania wewnętrznego nie wystarcza. Import tłuszczów i olejów roślinnych za ostatnie 3 lata wyniósł:

1929	50,306 t.	wart. 72,768.000
1930	42,264	56 480.000
1931	34,812	34.662.000

Już powyższe liczby wskazują, że myśl zorganizowania własnego polskiego ośrodka surowców tłuszczowych roślinnych jest zdrowa i gospodarczo uzasadniona. To też inicjatywa prywatna, zmagająca do zorganizowania przemysłu olejarskiego w porcie gdyniskim jest słusznie popierana przez władze rządowe.

W r. 1929 stworzona została Gdyniska Olejarnia S. A., której rząd wydzierżawił na Nadbrzeżu Indyjskim teren pod budowę zakładu olejarskiego. Budowa rozpoczęta została w roku 1929. W marcu 1931 roku został uruchomiony zakład olejarski, wprawdzie w bardzo małym zakresie, gdyż wytwór czegoś tego zakładu w stosunku rocznym wynosi zaledwie 12—14,000 tonn nasion oleistych drobnoziarnistych.

W 1930 roku najpoważniejsze przedsiębiorstwo przemysłu przetwórczo-tłuszczowego, mianowicie firma Schicht-Lever S. A. w której, jak wiadomo, zainteresowane są w przeważającej mierze kapitały angielskiego koncernu tłuszczowego Unilever Ltd. w Londynie wyraziła z inicjatywą budowy wielkiego zakładu olejarskiego, któryby miał na celu zaopatrzenie krajowego rynku w potrzebne surowce tłuszczowe.

Rząd, nie chcąc stwarzać na terenie Gdyni konkurencji dwóch zakładów olejarskich dążył do uzgodnienia programów produkcji obu tych przedsiębiorstw. Naskutek tego nastąpiło porozumienie między Unilever Ltd. w Londynie, a istniejącą już Gdyniską Olejarnią S. A., na mocy którego większość akcji Gdyniskiej Olejarni przejęta została przez Unilever Ltd. w Londynie, które to przedsiębiorstwo podjęło się dalszej rozbudowy istniejącego zakładu do takich rozmiarów, aby całe zapotrzebowanie krajowe mogło być przez wytwórczość nowego zakładu pokryte.

W związku ze zmianami, jakie nastąpiły na skutek przejęcia większości udziałów Gdyniskiej Olejarni

z 1 stworzona została nowa spółka akcyjna pod firmą „Zakłady Przemysłu Tłuszczowego i Olejarskiego „Union” Spółka Akcyjna (w brzmieniu angielskim „Union” Fat & Oil Works Limited) o kapitale zakładowym dziesięciu milionów złotych, która w stosunku do rządu przyjęła na siebie zobowiązanie wykonania poważnych inwestycji. Gdyniska Olejarnia wniosła do nowozałożonej spółki swój zakład przemysłowy w formie aportu rzeczowego i w konsekwencji tego zostanie zlikwidowana.

Zainteresowanie najpoważniejszego koncernu światowego inwestycjami, poza korzyściami materialnymi, stanowi dla Gdyni na terenie międzynarodowym wielką propagandę.

Z chwilą przejęcia interesów

Gdyniskiej Olejarni przez koncern Unilever Ltd. w Londynie, pod koniec marca r. b. przystąpiono do bardzo intensywnej rozbudowy zakładu. Sprowadzono maszyny specjalne niewyrobiane w kraju i przystopiono niezwłocznie do montażu. Oddano bardzo poważne zamówienia w kraju w dziale przemysłu metalurgicznego (maszyny, aparaty, zbiorniki, konstrukcje żelazne), w przemyśle włókienniczym duże zamówienia na materiały filtracyjne itp. Na terenach wydzielonych nowoorganizowanej spółce powstały nowe budowle fabryczne i administracyjne. Od marca r. b. znalazło zatrudnienie przy budowie i montażu przeszło 500 robotników. Jest to więc dzisiaj w Gdyni jedyna placówka, zatrudniająca większą liczbę robotników.

Sądzić należy, że przedsiębiorstwo to w niedługim czasie, po uruchomieniu zakładu i zorganizowaniu zarówno produkcji jak i handlu surowcami tłuszczowymi roślinnymi, stanie się najpoważniejszym a może jedynym ośrodkiem surowców tłuszczowych nie tylko dla całego polskiego przemysłu przetwórczo-tłuszczowego, ale niewątpliwie również dla państw sąsiednich bałtyckich. Dotychczasowe skromne doświadczenia wskazują, że w przyjaznych warunkach zakłady olejarskie w Gdyni mogą wytrzymać w państwach bałtyckich konkurencję zakładów niemieckich. W zeszłym roku już większość makuchów, wyprodukowanych w Gdyni znalazła zbyt w państwach skandynawskich i w Finlandji. Należy tylko życzyć, ażeby uruchomienie te-

go wielkiego zakładu przemysłowego nastąpiło jaknajszybciej. Nie wątpimy, że ze strony władz nowo zorganizowane przedsiębiorstwo znajdzie jaknajsilniejsze poparcie i ułatwienie.

Działalność wspomnianego wyżej zakładu przemysłowego ma nie zmiennie doniosłe znaczenie dla portu gdyniskiego, gdyż, pomijając już względy wyżej wymienione, miało wicie zatrudnienie licznej rzeszy pracowników fizycznych i umysłowych oraz względy propagandowe przyczynia się w bardzo znacznym stopniu do zwiększenia tonnażu portu gdyniskiego i nawiązania bezpośrednich komunikacji morskich z krajami egzotycznymi i zamorskimi, w głównej mierze z portami indyjskimi, południowo-amerykańskimi i lewantyńskimi.

Regulowanie Produkcji Przedzdy Bawełnianej

Zrzeszenie Producentów Przedzdy Bawełnianej w Polsce z siedzibą w Łodzi, obejmujące 38 firm — 1,448,660 wrzecion, wznowiło swoją działalność w 1. lipcu 1932 roku. Do głównych zadań Zrzeszenia należy normowanie uruchomienia w przedsiębiorstwie, a w ten sposób pośrednio regulowanie produkcji i podaży przedzdy w ce-

lu ustabilizowania rozpiętości cen przedzdy i surowca.

Wznawiając swoją działalność, z uwagi na ówczesną fatalną sytuację na rynku przedzdy, spowodowaną nadmiernymi zapasami, wyprodukowanymi w okresie bezkartelowym, przy równoczesnym obniżeniu się konsumpcji, Zrzeszenie ograniczyło w okresie początko-

wym od dnia 13 lipca 1931 roku uruchomienie do 46 godzin tygodniowo, od dnia 7 września tegoż roku nastąpiło dalsze zmniejszenie uruchomienia do 40 godzin, wreszcie od dnia 30 listopada 1931 roku do 32 godzin tygodniowo. Norma ta utrzymała się do dnia 20 marca 1932 roku.

W ten sposób osiągnięto do

prowadzenie stanu składów do normy, racjonalnie odpowiadającej zapotrzebowaniu. Od 21 marca r. b., z uwagi na zwiększenie zbytu, zarząd Zrzeszenia podwyższył normę uruchomienia do 40 godzin tygodniowo, która to norma obowiązywała do dnia 15 maja roku bież.

W okresie od dnia 16 maja norma ta ponownie uległa obniżeniu do 36 godzin na tydzień poczem jednak w związku z zmniejszeniem się składów, podwyższono ją do 38 godzin, która to norma obowiązywała do dnia 12 czerwca r. b.

Jeżeli chodzi o zapasy przedzdy, to od 21 marca r. b. poczynawszy do dn. 30 kwietnia wzrosły one o 385.000 klg., co właśnie spowodowało zmniejszenie normy uruchomienia do 36 godzin na tydzień. Z powodu tego jednak, że od dnia 2 maja r. b. składy te ponownie w ciągu dwóch tygodni zmniejszyły się o 230.000 klg., zarząd Zrzeszenia uważał za wskazane podwyższyć normy w ostatnim okresie o 8 godzin.

W okresie od 13 czerwca do 10 lipca norma ta w związku z dalszym spadkiem zapasów podwyższona została do 43 godzin tygodniowo.

Wywóz ryżu z Polski

Produkcja ryżu w Polsce skoncentrowana jest w porcie gdyniskim, „Łuszczarni Ryżu”, która pod względem zdolności przerobowej i urządzeń technicznych nie ustępuje innym łuszczarniom w Europie. Prócz tego czynna jest łuszczarnia ryżu w Gdańsku. Sprzedaż ryżu i produktów ryżowych z łuszczarni gdyniskiej odbywa się za pośrednictwem organizacji „Polski Przemysł Ryżowy” w Krakowie, która również zastępuje łuszczarnię w Gdańsku.

Ze sprawozdania „Polskiego Przemysłu Ryżowego” za rok gospodarczy 1931 - 1932, wyjmujemy następujące dane o eksporcie maki ryżowej pastewnej oraz ryżu.

W kampanji 1931-32 dostarczył „Polski Przemysł Ryżowy” wraz z Łuszczarnią w Gdańsku na eks-

port 108,719 q. maki pastewnej, (o 39,027 q. więcej jak w kampanji 1930-31 i o 19,987 q. więcej jak w kampanji 1929-30). Znaczny wzrost wykazują również cyfry eksportu ryżu w kampanji 1931-31. w porównaniu z cyframi za kampanje 1929-30. W kampanji 1931-32 dostarczono na eksport 313,160 q. ryżu, czyli o 248,878 q. więcej jak w kampanji 1930-31 i o 277,159 q. więcej jak w kampanji 1929-30.

Eksport ryżu oraz maki pastewnej kierował się do następujących państw: do Czechosłowacji, Austrii, Węgier, Niemiec, Anglii, Norwegii, Szwecji, Danji, Finlandji, Estonji i Turcji. Pierwsze miejsce w eksporcie zamuje Czechosłow-

acja (174,040 q.), drugie Niemcy (90,210 q.), trzecie Anglia (81,270 q.), ostatnie — Danja z 850 q.

Na rynek krajowy dostarczył „Polski Przemysł Ryżowy” wraz z Łuszczarnią w Gdańsku w okresie od 1.IV.1929 do 31.III.1930 kg. 41,320,800, od 1.IV.1930 do 31.III.1931 kg. 38,144,300, od 1.IV.1931 do 31.III.1932 kg. 40,207,500.

Łączny eksport (ryżu i maki pastewnej) wynosił w okresie od 1.IV.1929 do 31.III.1930 kg. 12,473,235, od 1.IV.1930 do 31.III.1931 kg. 13,397,400, od 1.IV.1931 do 31.III.1932 kg. 42,187,987.

Stosunek procentowy eksportu i sprzedaży krajowej wynosił w porównaniu do łącznej produkcji:

rok	1928	Sprzedaż krajowa	100 proc.	Eksport	—	proc.
„ 1929	„	„	76,76	„	23,24	„
„ 1930	„	„	74	„	26	„
„ 1931	„	„	48,80	„	51,20	„

SPÓŁKA AKCYJNA DLA MIĘDZYNARODOWEGO TRANSPORTU

Schenker i S-ka Łódź, —
Południowa 44

Telefony: 112-16, 123-11, 214-71, 130-19, 161-84. — Adr. teleg.: „Frachtschenker” „Ostschenker”.

Firma posiada 364 oddziały na kontynencie oraz we wszystkich większych ośrodkach
przemysłowo-handlowych Państwa Polskiego również i w Gdyni.

Ekspedycja lądowa i morska, cienie, transport, asekuracja, magazynowanie

Przyspieszony ruch do Anglii, Francji, Belgii i Holandji.

Własny dom składowy publiczny.**Polskie Transatlanty-
ckie Towarzystwo
Okreńowe**

Linja Gdynia—Ameryka

„Polskie Transatlantyckie Towarzystwo Okreńowe” napotkało w ciągu roku 1931 na bardzo poważne trudności ze względu na zanik emigracji do Stanów Zjednoczonych i do Kanady. Przy 16 serjach przewieziono w ciągu 1931 roku do Ameryki 1,707 pasażerów i z Ameryki 5,541 pasażerów.

Przewóz towarów wyniósł w eksporcie 804 tonny, w imporcie 3,171 tonn, prócz tego w dwóch wycieczkach brało udział 1,185 turystów.

Ruch pasażerski był silniejszy z Ameryki do Polski, niż w kierunku odwrotnym. Duża stosunkowo liczba przewiezionych z Ameryki pasażerów, wskazuje na popularność polskiej linii transatlantyckiej wśród polonji amerykańskiej, z pośród której rekrutuje się większość pasażerów. Linja Gdynia — Ameryka stanowi niewątpliwie ważny czynnik propagandy naszej ekspansji morskiej.

Na podkreślenie zasługuje działalność towarzystwa w okresie letnim w kierunku organizowania wycieczek na fiordy, do Holandji, Belgii, Francji i Anglii.

Nie można również pominąć szeregu, świadczącego o zdrowym rozwoju linii okreńowej, a mianowicie fakt, że na polskiej linii Gdynia—Ameryka w ciągu ubiegłego roku przewóz pasażerów z Ameryki do Polski wzrósł o 42 proc. w stosunku do poprzedniego roku, gdy tym czasem na wszystkich innych liniach, łączących Europę z Ameryką, frekwencja pasażerów spadła o 16 procent.

Na ostatnim posiedzeniu rady

Konwencja przedzalań wełny czesankowej w Łodzi

Przedzalanie wełny czesankowej w Polsce, produkujące przed wojną ca. 12.000.000 kg. przedzierało i zatrudniające ca. 12.000 pracowników, znalazły się po wojnie w bardzo ciężkiej sytuacji. Zniszczone przez okupantów, straciwszy zbyte do Rosji, na który to rynek były specjalnie nastawione, pozbawione kapitału i zbyte w Niemczech przez zakaz przywozu polskiej przedziera do Niemiec, po

załamaniu się złotego i po związaniu z tem zupełnej dezorganizacji i masowej niewypłacalności odbiorców, postanowiły temu wszystkiemu wedle sił i możliwości przeciwdziałać. Ponieważ zbyte w kraju mógł osiągnąć zaledwie około 6.000.000 kg. rocznie, trzeba było szukać nowych rynków zagranicznych.

W tych warunkach przedzalanicy którzy zdołali technicznie i admi-

nistracyjnie doprowadzić swe przedsiębiorstwa do takiego stanu, że stały się czynnikiem konkurencyjnym na całym rynku światowym, przesyłały się w początku 1926 roku w konwencji przedzalań wełny czesankowej, której celem było i jest dotąd:

- 1) ożywianie i utrzymanie wywozu.
- 2) obrona ogólnych interesów przedzalanictwa, którą prowadzi

konwencja jako zorganizowana grupa.

Na kształtowanie się cen i na warunki sprzedaży. Konwencja nie ma wpływu.

W skład Konwencji wchodzi następujące firmy:

Jeneralna kampanja przemysłu przedzalanicznego Towarzystwa anonimowego zakładów Allart Rousseau, i S-ka, w Łodzi.

Zakłady „Poweł Desurmont Motte i S-ka, właściciele Motte i S-ka, w Łodzi.

Les Fils de Motte Meillassoux & Co., przedzalanica, Lubliniec.

Spółka akcyjna przemysłu włókienniczego H. Dietel, w Sosnowcu.

Francuska spółka akcyjna „Towarzystwo akcyjne przemysłu włókienniczego w Częstochowie”.

Przedzalanica Markus Kon, spółka akcyjna w Łodzi.

Towarzystwo akcyjne sukiennej manufaktury „Leonhardt Woelker & Girbardi” w Łodzi.

Union Textille, sp. akc., dawniej Motte Meillassoux & Cailliez w Częstochowie.

Zakłady przemysłu włókienniczego C. G. Schön, sp. akc. w Sosnowcu.

Przedzalanica wełny czesankowej Bracia Muench, Biała Bielsko.

Vöslau'ska przedzalanica wełny czesankowej, w Białej.

**MIĘDZYNARODOWE
TOWARZYSTWO TRANSPORTÓW I ŻEGLUGI
"MITRANZA", Sp. Akc.
Łódź, Wólczańska 17. — Telefon nr. 196-80.**

SKRÓT DLA LISTÓW I PRZESYŁEK „MITRANZA”.

ODDZIAŁ ŻEGLUGI NA WIŚLE

REGULARNA KOMUNIKACJA

Gdynia--Gdańsk--Łódź pierwszorzędnymi pospiesznymi statkami. —
— Szybka dostawa. — **Łódź--Gdańsk--Gdynia**
Niskie stawki przewozowe.

nadzorczej po walnem zebraniu powołany został na stanowisko dyrektora naczelnego linii Gdynia — Ameryka p. Aleksander Leszczyński

oraz na następcę nacz. dyr. p. Roman Kutylowski, b. dyr. urzędu emigracyjnego.

Zarząd wspomnianego towarzy-

stwa, który dotychczas urzędował w Gdyni, w najbliższym czasie zostaje przeniesiony do Warszawy.



Znak

Fabr.

**M. SZ. HERSZENBERG, SYNOWIE I HALBERSTADT
PRZEMYSŁ WEŁNIANY, ŁÓDŹ.**

Biuro i skład: Al. Kościuszki 3 ::: Telefony: 115-47 i 240-75.

Fabryka: Aleja I Maja 121 ::: Telefon: 115-48.

ROK ZAŁOŻENIA 1880.

ADRES TELEGRAFICZNY: „HERSENSTADT”.

**Wyrabia wszelkie materiały wełniane męskie i damskie
oraz nowości sezonowe.**

WARSZAWSKIE TOWARZYSTWO TRANSPORTOWE SP. Z O. O.

Gdynia, ul. Świętojańska
telefon 1331, 1350

ADRES TELEGRAFICZNY
„WARTRANS”

Gdańsk, Hundegasse 117
telefon 229-51, 238-69

Ekspedycja morska i lądowa

SPECJALNOŚĆ

Przeładunek towarów masowych jak: ruda, fosfaty, cukier, tomasyna, cement, węgiel, cynk, miedź, siarczan amonu, kainit, sole potasowe, nitrofosforyty, i t. d.

Specjalne Wydziały

Wydział Eksportu i Importu towarów żywnościowych jak bekony, słonina, szmalc, masło, jaja i t. d.

WYDZIAŁ BAWELNY: własny kwalifikowany przez giełdę bremeńską uznany kiper, składy konsygnacyjne amerykańskiej i egipskiej bawełny. Uskuteczniła przeszło 60 proc. importu bawełny przez Gdynię.

Ekspedycja drobnicy wszelkiego rodzaju.

Clenie oraz załatwianie wszelkich formalności celnych i kolejowych.

WARANTOWANIE TOWARÓW.

LICZNE NOWOCZESNE MAGAZYNY W PORTACH W **GDYNI** I W **GDAŃSKU**.
ROCZNA EKSPEDYCJA PRZESZŁO **DWA MILJONY TONN.**

„AGRUMARIA”

Sp. z Ogr. Odp.

**Owoce południowe
i towary kolonialne**

ADRES TELEGRAFICZNY:

„AGRUMARIA ŁÓDŹ”

ŁÓDŹ, KOŚCIELNA 1.

TELEFON NR. 133-33.

Oddział: ul. Żeromskiego Nr. 41.

Kardynał FAULHABER

(Monachjum)

Dwa polityczne kazania

Nikt nas nie może posądzić o sympatię dla kleru. Ale trudno nie podkreślić, że istnieją czasami przedstawiciele kościoła, dla których trzeba mieć najwyższe uznanie za stanowisko, jakie zajmują w sprawach najdonioślejszych w życiu politycznym i społecznym. Gdy się ponizsze dwa kazania monachijskiego kardynała Faulhabera, najwyższego dostojnika kościoła w Bawarii, porówna z enuncjacjami i listami pasterskimi naszych duszpasterzy, kruszących kopie w obronie pozostałości średniowiecznego porządku społecznego, lub zwalczających z temperamentem, godnym wielkiej sprawy, sportowe koszty dziewcząt podczas ćwiczeń gimnastycznych, to trudno się oprzeć przykładowi uczuciowi wstydu... za nich.

(Redakcja).

I. Kazanie w bazylice Bonifacjusza w Monachjum

Żyjemy na rubieży czasów. Jak w innych sprawach, tak i w kwestii wojny i pokoju nastąpi zmiana poglądów. Opinia publiczna musi się przekształcić, aczkolwiek nie przedzie to bez wstrząsów. Rozbrojenie militarne musi poprzedzić rozbrojenie moralne. Aureola mundurów i parady wojskowej zbladła.

Stare pieśni wojenne mogą być śmiało dołączone do starego żełstwa i demobilu w ministerstwie wojny. Bohaterstwo broni nie jest jedyną formą bohaterstwa bytu. Nawet teologizna obyczajowość w sprawach wojny przemawiać musi innym językiem. Pozostanie ona wierna swym starym zasadom, ale w kwestji dopuszczalności wojny będzie się musiała liczyć z nowymi faktami.

W szczególności trzy fakty uzasadniają nową etykę wojenną. Pierwszy fakt znajdujemy przed wybuchem wojny, drugi rozgrywa się podczas jej trwania, a trzeci panuje po nowoczesnej wojnie.

Pierwszy fakt znajdujemy przed wybuchem wojny. Nowoczesna technika komunikacyjna

umożliwia zwołanie w ciągu 24 godzin przez radio, lub zapomocą samolotu, komisji pokojowej ligi narodów, lub między narodowego sądu rozjemczego, celem pokojowego załatwienia sporu między dwoma narodami, zanim rozstrzygną go walki z bronią w rękach. Nowoczesna technika komunikacyjna stała się narzędziem pokoju, iakiego w dawnych czasach nie było. W przeszłości można było łatwiej uwierzyć, że chodzi o „sprawiedliwą” i „nieunikniomą” wojnę. Dzisiaj przed jej wszczęciem trzeba wypróbować wszelkie możliwe środki, aby spór załagodzić i uniknąć wojny.

Drugi fakt rozgrywa się podczas trwania wojny.

Nowoczesna technika wojenna, szczególnie w wojnie gazowej i napowietrznej, przyjęła rozmiały już poprostu nieludzkie, nie mówiąc o tem, że są niechrześcijańskie. Nowe maszyny wojenne zamieniają w kilka godzin całe kraje w pobojuwiska, całe miasta w kupy gruzów, zabijając wszelkie życie, poczynając od niemowlęcia w kołysce, a kończąc na chorych w szpitalach.

Wojna, prowadzona taką techniką, musi zabić sama siebie. Trzeci fakt rozgrywa się po wojnie.

Konsekwencje nowoczesnej wojny

są tak straszne, że nie pozostają w żadnym stosunku do ludowości, która ma być przez wojnę ochroniona, lub osiągnięta. Widzimy to w historii naszego narodu: niszcząca nędza gospodarcza, miazdzące ciężary podatkowe, rozpaczliwe rozdarcie duchowe. Do tego dochodzi, że dzisiaj przez gospodarcze załamanie się zwyciężonych cierpią również zwycięzcy, a porażka militarna jednego narodu pociąga za sobą porażkę gospodarczą jednego i drugiego przeciwnika.

A więc nowoczesna wojna dotyka również ciężko zwycięzcę, jak zwyciężonego.

Pod względem politycznym poszczególne państwo musi zachować swoje zwierzchnictwo i prowadzić samodzielne życie, ale pod względem gospodarczym narody europejskie są ze sobą solidarnie związane i wzajemnie od siebie zależne.

Zapytają nas: Daczego wasza moralność

w dawnych czasach uważała wojnę za dozwoloną?

Odpowiedź: Ponieważ dawniej

nie istniały

te fakty, będące podstawą nowej etyki wojennej. Dawniej nie można było, jak dzisiaj, spróbować w ostatniej godzinie przed wojną pokojowego załatwienia zatargu. Dawniej technika zniszczenia wojennego nie posiadała nawet w części takich rozmiarów, jak dzisiaj.

Dawniej wojna w swych skutkach wstrząsała wprawdzie zwyciężonym, ale nie dotykała krzywdzącego państw zwycięskich.

Głosiciela pokoju zapytają pozatem: Co powiesz na to, że

państwo niemieckie jest rozbrojone i bezbronne,

podczas gdy inne narody zbroją się na wyścigi?

Odpowiedź: Według prawa natury i prawa ludów narody mają jednakowe prawo, a więc i państwo niemieckie ma prawo zabezpieczenia się przed krwawą napadą.

Równość w obliczu prawa wśród narodów nie może być

jednak osiągnięta przez to, że

rozbrojona niemiecka siła zbrojna zostanie uzbrojona

i wciągnięta w wir wyścigu militarnego. Można to osiągnąć jedynie przez rozbrojenie nadmiernie uzbrojonych państw. Stare przysłowie: „Jeśli chcesz pokoju, szykuj się do wojny” musi być zdemonstrowane, jak stary okręt wojenny... To, co się dzisiaj nazywa „gotowością do wojny”, jest już samo w sobie cichą wojną, połączoną z ciężarami finansowymi, jak dawniej wojna.

Zamiast „Zbroj się na wypadek wojny” musimy mówić dzisiaj: „Jeśli pragniesz pokoju, uzbrajaj się do pokoju!”

Nie ulega wątpliwości, że i ten gospodarczy i duchowy zwrot nie obejdzie się bez wstrząsów.

W szczególności potępia ojciec święty ten kapitalizm, który stał się panowaniem nad światem, czyli imperjalizmem, który wdiera się w państwowe, a nawet w międzypaństwowe życie narodów, który więc rozrósł się do rozmiarów drugiego rządu obok rządów prawomocnych, a nawet, powiedziałbym, do rozmiarów swego rodzaju rządu zwierzchniego. Może się zdarzyć, że rząd poszczególnego państwa zależny jest, gdy chodzi o wielką decyzję, a więc i o kwestję wojny i pokoju, od giełdy międzynarodowej! I oto spełniają się słowa: Będzie służyć albo Bogu, albo bożkowi Mamonowi...

...Stoimy u wrót nowego porządku społecznego.

Papież Pius XI dzierży w ręku klucze, służące do otwarcia tych wrót... Również u wrót nowego porządku gospodarczego wskazuje encyklika papieska właściwą drogę. Tutaj również gospodarka indywidualna nie może rozwijać się w bezwzględnej konkurencji, piętrząc przed sobą ruiny, jak w przewyżczonym już okresie manchesterkim. Tutaj również powinny się utworzyć „zawodowe organizacje, składające się z przedstawicieli związków robotniczych i związków pracodawców tej samej gałęzi przemysłu”. Tutaj również sprawiedliwość socjalna i miłość społeczna muszą sobie podać ręce, ponieważ potrzebna jest nie jałmużnicza pomoc chwilowa, ale pomoc stała i nieprzerwana. Przedewszystkiem będą musiały wyjść z mroków na światło dzienne

anonimowe towarzystwa, będące pozostałością liberalnej organizacji gospodarczej świata...

...Ojciec święty ostrzega również przed nieograniczonym socjalizmem państwowym. Wprawdzie wygłasza potężne zdanie: „Z pełnem prawem można się opowiedzieć za przekazaniem gospodarczej publicznej pewnych rodzajów dóbr,

ponieważ połączona z tem siła nie może być pozostawiona w rękach prywatnych bez niebezpieczeństwa dla dobra publicznego”. Jakże dobra mają być przekazane zarządowi państwa wemu, czy gminnemu, o tem encyklika nie mówi. Fachowcy w dziedzinie chrześcijańskiej reformy społecznej mówią o skarbach naturalnych danego kraju,

o węglu i potasie, o kopalniach rudy i innych, o hutach żelaznych i walcowniach, o środkach lokomocji, o pieniadzu i ubezpieczeniach. W innych krajach upaństwowiony jest tyton i loteria.

Ja mam na myśli przedewszystkiem cały przemysł wojenny. W nowym państwie nie powinni istnieć ludzie, którzy mogliby robić interesy na wojnie...

II. Kazanie w kościele św. Michała w Monachjum

Z wielkiem zrozumieniem walki gospodarczej o chleb powszedni i walk duchowych pod jarzmem nędzy, z wielką miłością ojcowską dla robotnika pisał ojciec święty swą encyklikę Quadragesimo. Kto ją uważnie i powoli przeczyta i podda się jej wpływowi, ten wyczuje z każdego wiersza tętno ojcowskiego serca. Papież Leon żądał, aby klasa robotnicza została rzeczywście włączona do społeczeństwa i otrzymała wolność organizacji. Robotników nie wolno traktować, jako obywateli drugiej kategorii, jako towaru, czy maszyny. Położenie gospodarcze robotnika musi ulec poprawie, a jego życie w niebezpiecznych przedsiębiorstwach musi być chronione. Papież Pius dziękuje tym, którzy przy ustawodawstwie socjalnem, w naukach społecznych i w związkach robotniczych współdziałali i wita prawodawstwo robotnicze, które reguluje sprawę plac, chroni zdrowie w niebezpiecznych dla życia robotnika przedsiębiorstwach, umożliwia spokojne życie rodzinne, likwiduje pracę fabryczną dzieci i kobiet, a wogóle popiera gospodarczy i religijno - obyczajowy dobrobyt robotnika.

W związku z tem ojciec święty uznał chrześcijańskie związki zawodowe. Te związki nie są już nieufnie

obserwowane, są nietylko tolerowane, ale, w zależności od sytuacji i stosunków, uważane są nawet za konieczne. Robotnicy powinni posiadać swój katolicki związek robotniczy, a tam, gdzie katolickie związki zawodowe nie mogą być stworzone, „muszą robotnicy należeć do mieszanych związków zawodowych”.

Muszą! Z jaką radością przyjęliśmy w Niemczech te słowa!

...Byłoby krzywym grzechem przeciwko sprawiedliwości społecznej, gdyby z jednej strony piętrzyły się zyski, a z drugiej strony powiększała się nędza proletariatu, tworząc przeciwieństwa, zagrażające porządkowi publicznemu.

„Dobra tego świata nie są sprawiedliwie podzielone”. Taką nierówność nie może leżeć w zamiarach Boga.

Przynajmniej w przyszłości nowostworzone dobra powinny w większym stopniu przypaść robotnikom.

Niesprawiedliwością jest, gdy jeden, pomimo uczciwej woli do pracy, głoduje, a drugi, który mógłby pracować, w przepychu żyje z renty.

Stoimy tutaj znowu w obliczu zjawiska, które zmusza nas do zmiany światopoglądu i do pożegnania się z pozostałością czasów gospodarki kapitalistycznej.

Jankiel z „Pana Tadeusza”

jest postacią, wziętą z realnego życia polskiego

Znany literat wileński i badacz archiwów p. Euzebjusz Łopaciński zamieszcza na łamach wileńskiej „Cajt” niezmiernie ciekawy artykuł, z którego okazuje się, że Jankiel, jedna z czołowych postaci „Pana Tadeusza”, żył i działał w rzeczywistości na Litwie w tymże samym okresie, w którym rozgrywa się akcja „Pana Tadeusza”. Mianowicie p. Łopaciński natrafił w aktach archiwalnych, zrewidowanych niedawno z Rosji, na dokument, zatytułowany „Żyd - cymbalista — rok 1812”.

Dokument opowiada obszernie o „zajeździe” wojsk księcia Czartoja, sprzyjającego moskalom. Opis zajazdu przypomina podobny zajazd w „Panu Tadeuszu”, najciekawsze zaś to, że w zajeździe tym brał czynny udział zamieszkały w powiecie nowogrodzkim żyd - cymbalista, imieniem Jankiel. Szukając w listach żydowskich płatników podatkowych, wykrył p. Łopaciński, że w Połubiu w latach 1784 do 1790 żył karczmarz żydowski Jankiel z żoną Goldą. Z całą stanowczością przypusz-

czać można, że był on prototypem mickiewiczowskiego Jankiela, zwłaszcza, że, jak wynika z list płatników, ów Jankiel, miał karczmę i wyszynk wódki, oraz że grywał na cymbalach na ślubach i chrzcinach. W roku 1784 Jankiel musiał być jeszcze młody, ze spisu bowiem wynika, że w owym czasie nie miał jeszcze dzieci. W roku 1812, w czasie zatem, gdy toczy się akcja „Pana Tadeusza”, mógł liczyć lat ponad 60, co zgadzałoby się z wiekiem Jankiela - cymbalisty z poematu.

André Roanne na dancingu

Wielka wizyta gwiazd ekranu francuskiego w Grenobli

(Specjalna służba korespondencyjna „Głosu Porannego”)

Grenoble, w lipcu.

Prawdziwą sensację estradowo-rozrywkową był zapowiedziany przyjazd asów ekranu francuskiego do naszego miasta.

Cieszyli się tu wielkimi powodzeniami chór koczaków dońskich pod batutą Żarowa, zebrali rzesiste oklaski świetnie zapowiadający się młody pianista Sulima Strawiński, a teraz miłośnicy kina czekali niecierpliwie na ukazanie się swoich pupilów na grenobleńskich deskach rewjowych. Dolly Davis, Andre Roanne, Gabby Murley, Gina Manes... toż przecie nazwiska wymawiane tu z dziwnym szacunkiem, jeśli nie uwielbieniem.

Sala dancingowa eleganckiego hotelu „Majestic”. Niewiele przed północą. Jeszcze nie zajęte wszystkie stoliki, jeszcze nie porusza się żółwio na lustrzanym parkiecie bezlik ciał, jeszcze nawet swobodnie przechodzić można między stolikami, nie narażając swych namiętności na czyjeś „pardon”. Dobrze skompletowana orkiestra gra jeszcze, jak od niechcenia. Przy stolikach odzywiają się głosy: „Mieli już tu być, strasznie ciekawa jestem Giny Manes! och, Andre Roanne, jakbym go już chciała tu zobaczyć!...”

Istotnie panuje atmosfera wycieczki. Raz po raz skierowują się spojrzenia w stronę głównych drzwi wejściowych, czyżby daremnie, przedwczesny okrzyk radości, nieśmiało wskazywania osób, niewinnie i niesłusznie posądzonych o identyczność z „gwiazdami” ekranu. Na sali wielu studentów, etranżerów, którzy głośną rozmową i krzykliwością nie różnią się wiele od swobodnie zachowujących się francuzów. Żywo i umiejętnie grane foxtrotty nie ścigają bynajmniej tancerzy na parkiet, nie porywają ich jeszcze do tańca. Oczekuje się przybycia „gwiazd”, popijając drobnymi łykami kolorowy aperitif, lub cedząc przez zęby czarną kawę. W pewnej chwili rozległy się gromkie oklaski, aż sala zahuczała. Oczekiwani nie zawiedli. Zjawili się gremjalnie. Wśród zebranych rodzi się gorączka. Nastrój się ożywia. Nienasyceni w ciełkowskiej studenci (niczem dziennikarze...) ogłędają uważnie wycięte na plecach suknie i sięgające po pas dekolty, dzielą się ze sobą spostrzeżeniami, tyjącami węzłowej gładkości skóry. Młode panienki z zachwytem wpatrują się w rozśmiane, szarozielone oczy wielbionego w całej Francji Andre Roanne. Grzmi jazz. Parkiet trzeszczy. Tancerze ujmują kibicie swych partnerek, a mijając stoliki, zajęte przez braci filmową, starają się przybrać jak najpoważniejszą minę i zadokumentować przed „wysokimi gośćmi” swój kunszt taneczny.

Jest pierwsza po północy, gdy siedzimy razem z Roanem, rozmawiając na tematy aktualne. Od czasu do czasu podchodzi do stolików naszych jakiś młodziak i z większą lub większą dozą śmiałości kłania się któregoś z aktorek, prosząc ją do tańca.

— A może — próbuje torować rozmowę na temat osobisty — powie pan, jak ugrunтоваła się sława jego we Francji.

— Wszystko, drogi panie, tylko nie wywiad!... — odzywa się raptownie Roanne. — Odpocznijmy raczej i nie myślimy teraz o naszych zawodach i obowiązkach. Jestem tam okrutnie zmęczony...

— Jakież tu wywiad?... — udaje zdziwienie. — Proszę nie być oficjalnym, przecież moje pytanie nie jest znów aż tak grzeszne...

— Jak wszystkie dziennikar-

skie... — zauważa ironicznie rozmówca, napieniając nasze szklanki wcale dobrem „mousseux”.

Rozpływają się tony argentyńskiego tanga. Lekko, bezszmerne kładą po lustrzanej tafli pary tańczone: jęklawie lka saksofon, wydając skargliwe motywy. Dokoła poszum jedwabnych (sukien) zapach perfum, pożądliwe drgania warg. Gdzieś z boku, namiętny hiszpan musnął miękkim pocałunkiem skroń tęsknokiej partnerki, której twarz okryła się natychmiast szkarłatnym rumieńcem. Przy stojącym niedaleko nas stoliku siedzą dwie osoby. On i ona. Wyglądają, jak gdyby się dopiero poznali, a zdążyli już w sobie zakochać. Sączą ze słomek aranzadę. Ona całym arsenalem kosmetyków niepotrzebnie podkreśla swą i tak wyraźną urodę. On, przystojny blondyn o szarych, zadumanych oczach — zapewne norweg — nie bierze udziału w ogólnym wytworzonym nastroju, nie zwracając uwagi na orkiestrę, na tańczące pary, zbyt zaabsorbowany widocznie swą uroczą towarzyszką. Nagle unosi ze stolika szklankę i, wpatrując się iskrzącymi oczami, zamienia z partnerką braterskie ty.

— Roanne! naszły wspomnienia. Zamyślił się.

— Czy pan marzy? — zagaduję.

— Nie! Przypominam sobie,

gdy byłem młodszy postępowałem zupełnie tak samo, jak oni teraz. Ale to już dawno... kiedy jeszcze nie przypuszczałem, że życie moje ukształtuje się w ten sposób. Wtedy marzyłem o karierze bankowej. Potem ziściły się moje marzenia. Pracowałem w banku. Liczby, kursy, akcje, rachunki... Niebawem wybuchła wojna światowa. Muni-dur, broń w ręce, okopy, niepokój, ciągła obawa, dni pełne strachu, niewygód, nieodstępne lęku. krew broczyła ulicami miast i wsi. Ponure rozmyślenia zatrwały dni.

Zamilkły wreszcie strzały karabinowe, terkot kulomiotów; wrócili żywi do swych domów. Znalazłem się bez pracy. Szukałem gorączkowo jakiegoś zajęcia, kręciłem się po ulicach, włóczyłem się bez celu.

Pewnego dnia, gdy miałem objąć posadę w domu bankowym, gdzie zdolności me i kwalifikacje poprowadzić mnie mogły na pewne szczyble kariery handlowej, poznałem człowieka, który potrafił skierować mnie na inne zgola torę pracy. Był to znakomity Gustaw Ravel. Zaproponował mi pracę w firmie. Stałem na rozstajnych drogach. Wreszcie zdecydowałem się wybrać film, jako teren pracy; i całopalnie oddałem się służbie X muzy. Karjera moja da-

tuje się od znanego zapewne i w Polsce filmu „Atlantyda”. Wtedy zacząłem porastać w piórka sławy. Nastąpił cały szereg innych ze mną filmów, nadeszły wreszcie dźwiękowe, które tyłu „niemych” aktorów „rzuciły w niepamięć”, lub role ich zbliżyły ku zeru. Pamiętne są filmy „Maman Pierre” (w którym zadebiutowała Lilí Damita), kuzynka z Warszawy, a ostatnio wielkimi powodzeniem cieszy się: „La petite Chocolatiere” i „Accusee, levez - vuos”.

A teraz proszę zapalić, panie re-daktorze, już mi usta zaschły z ciągłego opowiadania; tak jestem zmęczony...

Na sali wciąż tłoczno i gwaro. Rozbawieni i zmęczeni tancerze zrywają zaskórnego odpoczynku. Opodal jakaś węgierka o cerze spalonej na orzech, śle słoneczne uśmiechy, a jej partner smakowicie zajada tortowe ciastko, oblizując się żarłocznie. Okiem przebiega całą salę i wszystkie postacie. Przy jednym stoliku czyjeś oczy kryją pożądanie, inne: pełne gorących, ale łagodnych błysków. Tu ktoś z powagą częstuje damę „cravenem” (doskonałym angielskim papierosem), tam kto inny emfaticznie przemawia. Z jednej strony dobiegają namiętne słowa, obietnice, namowy, naprzeciwno: zgorzkniały nastrój. Leciwe małżeństwo

Perłacy się w kieliszkach szampa nie zdążyli się jeszcze przelać do ich sytych żołądków.

Ktoś podchodzi do Giny Manes, prosząc o autograf. Po chwili stoliki „aktorskie” oblegane już są przez napierających gęstą ciżbą studentów. Niektórzy podsuwają pod podpis pojedyncze karteczki z blozka wyrwane drudzy podsuwają karty studenckie, a ktoś nawet w zapomnieniu, z nadmiaru zadowolenia i w pośpiechu, wyciąga w tym celu z swej kieszeni... dowód akademicki. Dokoła śmiech, wesołość, oklaski.

Orkiestra gra walczyka. W rytmie tańca płyną pary...

Spędziłem z sympatycznym i niezmiernie dystygnowanym Roanne'em kilka miłych godzin. Dowiedziałem się jeszcze, że jest on wielkim sportowcem i w kilku wyścigach samochodowych zajął czołowe miejsce. Wdzięczny mu byłem za wesołe anegdoty ze studio, którym sypał tak hojnie.

— Ale teraz już jestem tak zmęczony — odzywa się w pewnej chwili, — że nie ruszę się z miejsca; ale czy mnie zarządzający stąd nie wyrzuci?

Już świtało, gdy z Roanne'em opuszczaliśmy tonącą w powodzi światłej sali dancingową „Majestic”.

Jerzy Halański.

Domy dwukilometrowe

zdobić mają Nowy Jork w roku 1950

Rzecz jest zupełnie prosta: Nowy Jork obecny nie będzie dostatecznie wielki dla Nowego Jorku w 1950. Nowy Jork obecny liczy 6,5 milj. mieszkańców. Na rok 1950 spodziewa się Nowy Jork 20 milionów. Obecnie drapacze chmur wysokości 1600 metrów będą za niskie w r. 1950. W N. Jorku bowiem:

odbywają się co 13 minut zaślubiny, rodzi się dziecko co 6 minut, co 51 minuta wykańczają nowy budynek, co 10 minut otwierają nowe przedsiębiorstwo, co 52 sekundy przybywa pociąg osobowy, co 2 godziny okręt atlantycki. Telefonów jest więcej niż w Berlinie, Paryżu, Rzymie i Londynie, a mieszka w Nowym Jorku: więcej Niemców, niż w Bremie; więcej Włochów, niż w Rzymie; więcej Irlandczyków, niż w Dublinie; 10 proc. żydów całego świata.

Miasto, które było budowane dla 8 czy 10 milionów mieszkańców, nie będzie przecież mogło zaspokoić wymagań 15 czy 20 milionów. To też obecnie stolica St. Zjednoczonych ze swoim wrzaskiem, dymem, tempem, ze swoim morzem światła i kolorów w nocy jest rajem, oazą spokoju i niewinności w porównaniu z fantastycznym, kolosalnym, monstrualnym Nowym Jorkiem w r. 1950.

Oczywiście, architekci, inżynierowie, inżynierowie komunikacji, budowniczowie otrzymali pewne dyrektywy, które są podstawą ich obliczeń. Nowy kolos miasta ma objąć całą wyspę Manhattan od City Hallu. Wciągnięty zatem zostanie cały szereg przedmieść i przylegających powierzechni. Średnica całego ma wynosić ni mniej ni więcej, tylko 160 kilometrów. Prawdopodobnie połowa z lic-

by mieszkańców 20 milj. będzie zmuszona udawać się do City, w głąb miasta, do dzielnic sklepów, banków etc., która ma być skoncentrowana na małej wysepce Manhattan. Ludzie ci będą musieli poświęcić najwyżej pół godziny na przebycie drogi. Wobec tego sieć komunikacji podziemnej będzie musiała być znacznie rozszerzona. Nowy tunel dla aut pomiędzy N. Jorkiem a New Jerseyem, który służy codziennie kilkudziesięciu tysiącom aut do przejazdu, okaże się naturale niedostateczny. Przewidziane są zatem dwa inne tunele, które będą w stanie obsłużyć

200 — 300 tysięcy aut. Niezależnie od tego wielki most hudsonski będzie także mógł pomieścić około 300 tysięcy aut, a więc będzie środkiem komunikacji dla wielu milionów ludzi, dążących do miasta, lub wyjeżdżających z niego. Poza to wzięto w rachubę tych, którzy we własnych autach pragną jaknajszybciej dotrzeć do centrum miasta. Dla nich będą położone specjalne ulice, które będą umieszczone wyżej, albo niżej od normalnych. Normalne ulice będą służyły dla pieszych.

Dla aut przeznaczą miasto kilkaset garażów pod ziemią, z których

każdy będzie mógł pomieścić 10 tysięcy aut. Mieszkaniec tedy Greater N. Jorku (taka będzie nazwa stolicy St. Zjednoczonych w roku 1950), gdy będzie chciał wejść w ulice śródmieścia, będzie musiał zostawić auto w miejskim garażu pod ziemią. Na ulicy stać maszynie nie będzie wolno. Będzie ona czysta dla swego właściciela 20 pięter pod ziemią, a w razie potrzeby sprowadzi się ją windą na Broadway. Broadway, jak wiele innych wielkich ulic, będzie dostępny tylko dla ludzi. Auta, wozy, tramwaje i autobusy nie będą tu mogły kursować. Będzie to raj dla pieszych

Pośrodku Manhattanu pozostanie nadal wielki Centralny park, niby oaza, a dokoła wyrosną wielkie drapacze nieba o 50 — 70 piętrach. Będą to hotele i lokale rozrywkowe. Podobnie, jak Broadway inne wielkie ulice będą również posiadały własne podziemne linie dla komunikacji, tak, że o ścisłości na ulicach mowy nie będzie. Wszystkie ulice będą naturalnie przebudowane, z wyjątkiem ulic miljonów. Te pozostaną nietknięte. Przeciwnie będą one służyły za wzór dla innych.

Jaka będzie granica wzniosła dla miasta o promieniu 80 km. kw. Jeżeli już obecnie budują na wysokość 380 mtr., to jest rzeczą pewną i technicznie już obecnie możliwą, że w Greater N. Jorku będą budować na wysokość 1600 mtr. Drapacze chmur zatem osiągną wysokość pięć razy większą, niż wieża Eiffla. Zresztą granica wzniosła nie została jeszcze ustalona.

Tak przedstawia się obraz przyszłej stolicy St. Zjedn. Za lat trzydzieści wyróżnie z „karzelką” olbrzym, Greater N. Jork. 20 milj. ludności, 10 milj. aut, 160 km. kilometrów objętości, około 2 km. wzniosła

Historyczna uroczystość



W roku 1632 mieszkańcy miasteczka Dinkelsbühu wysłali do armii szwedzkiej swe dzieci, aby prosili najeźdźców o łaskę dla rodziców. Na pamiątkę tego faktu odbywa się rokrocznie wielkie święto dzieci, które paradują przy tej okazji w stylowych kostiumach.

Henryk Mann o inteligencji

Słynny współczesny powieściopisarz niemiecki Henryk Mann ogłosił w prasie niemieckiej artykuł, nawołujący do zjednoczenia sił całej klasy pracującej przeciw fałszywemu. Interesujące są zwłaszcza ustępy, zwracające się do pracowników umysłowych i to nietylko dla niemieckiego czytelnika.

Artykuł słynnego pisarza zaczyna się słowami: „Dlaczego partje robotniczej zwalczają się nawzajem? Pytam sam siebie daremnie! O pracownikach umysłowych wiem dobrze, że oni nie mogą być w zgodzie. Samodzielność i osobisty osąd jest samą ich istotą, a to co ich dzieli uważają za zwyczaj za ważniejsze niż to co ich łączy. U robotników nie widzę tego powodu”.

W dalszym ciągu Mann argumentami o bardziej lokalno - niemieckim znaczeniu wykazuje szkodliwość walk bratobójczych w łonie proletariatu i kończy ten ustęp wezwaniem: „Ratujcie siebie i nas wszystkich. Jednoczcie się!” — poczem zwraca się znów do inteligencji w następujących słowach:

„Inteligentom pragnąłbym powiedzieć to samo, ale nie mogę, gdyż jestem tylko jednym z nich, a każdy inny zna się na wszystkim równie dobrze i lepiej niż ja. Chciałbym ich tylko z całą skromnością zapytać, jak sobie wyobrażają warunki swego własnego bytowania w faszystowskim państwie? Walczyć o nie, dopóki go jeszcze nie ma, to im wolno naturalnie. Jeśli dobrze zrozumieć fałszywostkę inteligentów, walczą oni w gruncie rzeczy nietylko w imię faszyzmu, ile w imię własnej umysłowej wyższości nad nami, którzy jesteśmy innego zdania. Ale toby musiało natychmiast ustać po urzeczywistnieniu faszyzmu. Wówczas, moi Panowie, nie będzie żadnej wyższości umysłowej, bo krytyka, osobisty osąd i walka umysłów będą prosto zniesione. Pod rządami faszyzmu ma się spełniać rozkazy, nie więcej. Wówczas jest obojętne czy się inteligent wciągnie w warstwę rządzącą czy utonie w masie pozbawionych wszystkich praw duchowych. Wszyscy staną się umysłowymi zerami.

A zatem trzeba się decydować — albo za republiką umysłów, jak zwykle nazywa się naszą naturalną formę życiową — albo za faszyzmem, który żadnej innej formie życiowej nie jest tak zdecydowanie wrogi, jak naszej”.

Tyle Henryk Mann. Inteligencja polska mogłaby jego artykuł uzupełnić licznymi, a ciekawymi przyczynkami.

Współczesne bajki

Zdarzyło się pewnego razu, że jakiś człowiek przyszedł do urzędu pocztowego i znalazł pióro, które mogło jeszcze służyć do pisania.

Unicum! Zdarzyła się noc w Chicago, podczas której nie popełniono ani jednej zbrodni.

Znalazł się nareszcie (było to bardzo daleko) kierowca taksówki, który bez trudności wydawał eszty.

Prywatna sekretarka pewnego milionera odrzuciła oświadczenie swego szefa.

...i znalazła się przystojna, ładna, młoda niewiasta, która odrzuciła ofertę, ofiarując jej udział w filmie.

„Odkryto” pewnego mężczyzny, który znalazł zgubioną s inkę od kolarza.

Żyje i budzi powszechny podziw pewna aktorka, która bardzo nie lubi przeglądać się w lustrze.

Od kopyta szewckiego do nagrody Nobla

55 lat twórczości wielkiego autora „Głodu”

W r. 1877, a więc przed 55 laty ukazała się nowela „Zagadkowa historia miłosna z krainy północnej”, wydana „własnym nakładem” nieznanego zupełnie autora, podpisanego: Knut Petersen Hamsun. W roku obecnym zatem mija 55 lat, odkąd za pióro ujął ten najsławniejszy ze skandynawczyków, najcichszy i — tylko ze swych dzieł znany.

Bo o życiu twórcy „Głodu”, „Pana”, „Wiktorji”, „Błogosławieństwa ziemi” nic nie wiemy. Nigdy nie obiegała żadna o nim plotka, nigdy nie intrzygował swemi aferami miłosnymi, nigdy nie dopomagał swemu rozgłosowi przez wywiady, fotografie. Jak ten człowiek wygląda? Jak żyje? Gdzie? Jakie ma zapatrywania i upodobania? Występował tylko za pośrednictwem swych dzieł. Sam pozostawał w cieniu.

Dopiero w 50-lecie jego twórczości ukazała się jego biografia. Napisał ją I. Landquist, który zaznacza, że „Hamsun po raz pierwszy dopomógł za pomocą listów i rozmów wykreślić ciężkie drogi swego życia”. Trafne to określenie wobec człowieka, który przebył drogę od czeladnika szewskiego i konduktora tramwajowego do... laureata Nobla.

Ale posłuchajmy, jakimi kolejami wily się te „ciężkie drogi życia”.

Knut Hamsun pochodzi z chłopów norweskich. Urodził

się w r. 1859 w chałupie mało rolnego. W 14-ym roku życia został pomocnikiem w wiejskim sklepie. Potem poszedł na naukę do szewca. Po roku porzucił to zajęcie, wyemigrował na jedną z najbardziej na północ wysuniętych wysp Lofotów. Tu zostaje pisarzem gminnym i pomocnikiem wiejskiego nauczyciela.

Wtedy to po raz pierwszy występuje na polu literatury. W r. 1877 wydaje kilka nowel. Oczywiście bez najmniejszego sukcesu. Któżby zwrócił uwagę na pisarczyka gminnego w zapadłej wiosce?

W dwa lata potem wybiera się do Kopenhagi. Żaden nakładca nie chce przyjąć jego manuskryptów...

Więc postanawia rzucić pisanie i iść się pracy fizycznej. Przez 2 lata jest robotnikiem przy budowie gościńców. Zwozi kamienie, tłucze je, brukuje...

Wtedy to zaczął się w krajach skandynawskich silny ruch emigracyjny do Ameryki. Hamsun wyprowadza się za ocean, zostaje handlowcem, pracuje jako robotnik na fermach, jako drwal w lasach... Ciągła gonitwa za zarobkiem, ciągła zmiana zajęć. Zimą r. 1887 jest konduktorem tramwaju konnego w Chicago i dniami całymi jeździ na jednej linii: centrum miasta — rzeźnia i z powrotem. Potem jest robotnikiem rolnym w Dakocie i tu wresz-

cie zaoszczędza sobie nieco pieniędzy. Tyle, by opłacić bilet okrętowy do Europy.

W Kopenhadze pisze teraz pierwsze rozdziały „Głodu”. Pewnego dnia zanosi manuskrypt redaktorowi Edwardowi (nie Jerzemu!) Brandesowi, kierownikowi literackiemu dziennika „Politiken”.

Ta wizyta zadecydowała o całym życiu i całej przyszłości Hamsuna.

Skończyło się dziesięciolecie „głodowania”, a rozpoczęła kariera twórcy „Głodu”.

Edward Brandes o tej pamiętnej w dziejach nowoczesnej literatury chwili napisał te mi słowa:

„Odwiedził mnie w redakcji jakiś norweg i wręczył mi manuskrypt. Oczywiście manuskrypt mnie mnie interesował, więcej natomiast sam autor. Rzadko widziałem człowieka bardziej zbiedzonego. Nietylko ubranie jego było wyszarżane. Ale twarz! Nie jestem zbyt sentymentalny, ale twarz tego człowieka wstrząsnęła mną... Nie mogłem odmówić przyjęcia manuskryptu... Zamotowałem na zwisko i adres autora, który niebawem opuścił mój pokój redakcyjny. Zabrałem się do codziennej pracy. Ale nie mogłem pozbyć się myśli o tym człowieku. Prześladował mnie widok tej trzęsącej się, bladej twarzy... Począłem czytać jego manuskrypt. Im dłużej czytałem, tem bardziej byłem prze-

jęty... Kiedy przeczytałem powieść do połowy, wpadło mi na myśl, że autor biega po mieście i cierpi głód. Uczułem jakby wstyd. Pobiegnę na pocztę i wysłałem 10 koron. Potem wróciłem do domu i zacząłem znów czytać. Palilo mnie uczucie wstydu. Gdy skończyłem czytać, byłem jakby rozbity. Oczywiście manuskrypt natychmiast skierowałem do drukarni...”

Moment ten zadecydował o losie Knuta Hamsuna jako poety. Powieść o „Głodzie” uczyniła go odrazu sławnym.

Teraz Hamsun zabrał się do intensywnej pracy twórczej. W r. 1892 wyszła wielka powieść „Misterje”, w r. 1893 ostra satyra na stosunki dziennikarskie w Norwegji „Redaktor Lyng”.

Po wydaniu tego dzieła przejął się Hamsun do Paryża. W owe lata przebywała nad Sekwaną kolonia autorów skandynawskich, August Strindberg, Herman Bang, Jonas Lie i in. Jeden z tych literatów Johan Bojer, pisze w swych wspomnieniach:

„Hamsun przez całą zimą trzymał się na uboczu. Pisał. O ósmej wieczór kładł się do łóżka, a tuż po północy wstawał i zasiadał do pracy... Rzadko pojawiał się w stałym miejscu na szczył schadzek w „Cafe de la regence”. Wtedy zaszywał się w odległy kąt i ukrywał się za płachtami gazet... Nie przeszkadzały mu — mówiliśmy między sobą. — Jest zmęczony i pragnie być sam. Twórca „Głodu” ma prawo do samotności...”

Niebawem wrócił do ojczyzny i wydał szereg dzieł.

Następuje moment przesytu, chęć „złamania pióra”, wyrzucenia się twórczości powieściowej. „O Boże — pisze — jak mnie mierzi ta pisanina. Mam dość powieści, dramat zawsze lekceważyłem, zaczął chyba pisać wiersze, jedyny rodzaj poetyczny, który nie jest pretensjonalny”.

Ale krytyczny ten moment mija niebawem. Hamsun zaczyna studjować i opisywać życie ludu. Wydaje szereg eposów ludowych „Benoni”, „Róża”, „Dzieci czasu”, wreszcie wielki romans osiedlecy „Błogosławieństwo ziemi”, który stał się najpopularniejszym utworem Hamsuna.

Sam po tylu latach włóczęgi osiada we własnej posiadłości Nørholmen, niedaleko miasta Gimstad w południowej Norwegji. Żyje tu spokojnym życiem wiejskim, otoczony rodziną, zajęty tylko twórczością literacką, zdala od spraw i sporów politycznych, zdala od zgiełku światowego i zdala od — reklamiarstwa. Nigdy Hamsun nie uczynił ani jednego kroku, aby zwrócić uwagę na swe dzieła, nigdy nie odpowiadał na ataki krytyki, nigdy nie prostował fałszywych poglądów, wypowiadał o nim w artykułach i książkach.

Milczenie i samotność Hamsuna jest wyrazem tego popędu, który Epikur ongi ze stanowiska „filozofji” zawarł w słowa: „Żyć w ukryciu”.

Im bardziej sława opromieniała dzieła Hamsuna, tem bardziej ich twórca zaszywał się w mroki samotności...

1860--Józef Weyssenhoff--1932

Dzisiaj odbędzie się pogrzeb Józefa Weyssenhoffa.

Już od nocy z wtorku na środek Weyssenhoff znajdował się w stanie agonjalnym. Powtórny atak sercowy, połączony z niedopływem krwi do mózgu odjął czuwającą przy łóżku lekarzom wszelkie nadzieje. Świetny pisarz zmarł, osierociwszy córkę, p. Zielenkiewiczową, oraz syna Jana, docenta uniwersytetu wileńskiego.

Józef Weyssenhoff urodził się w roku 1860 w Kolanie, majątku rodzinnym na Podlasiu. Pochodził ze starej rodziny inflanckiej, był wnukiem generała napoleońskiego Jana Weyssenhoffa.

Szkółę średnią ukończył w Warszawie, poczem na wzór wielu współczesnych studjował prawo w Dorpacie. W roku 1891 Weyssenhoff był wspólnie z Djonizym Henklem redaktorem „Biblioteki Warszawskiej”. Już wtedy zwraca na siebie uwagę. Wcześniej obudzone powołanie pisarskie zaczyna się w nim odzywać coraz silniej.

Wydaje kolejno: „Lyrica” (r. 1894), „Zaręczyny Jana Belskiego” w tym samym roku pisze świetną powieść p. t. „Żywot i myśli Zygmunta Podfilipskiego”, następnie zaś „Za błękitami”. W rok później wydaje utwór zatytułowany „Z Grecji”, przyczem zaznaczyć należy, że utwory Weyssenhoffa są co raz gorzej przyjmowane, ciesząc się powszechną aprobatą krytyki.

W roku 1902 napisał „Sprawę Dołęgi” zaś w dwa lata później ukazują się jego dalsze utwory, jak „Syn marnotrawny”, „Dni polityczne” i znów w sześć lat później „Unja”, „Hetmani”, „Soból i Panna”, „Erotyki”, „Gromada” (r. 1913), „Znaj pana”, „Puszcza”



(1914), po wojnie zaś „Nowele” (r. 1920), „Cudno i ziemia cudńska” (1921), w cztery lata później znów „Noc i świt”, „Mój pamiętnik literacki” (1926), „O sztuce pisarskiej Pawła Oazis” (r. 1928), „Jan bez ziemi” (r. 1929) i „Ulica” (rok 1930).

Niedawno czciliśmy obchodem czterdziestolecie Jego pracy pisarskiej.

Józef Weyssenhoff był laureatem m. Poznania, a przed kilku tygodniami wręczono mu nagrodę literacką m. Warszawy.

Obok Żeromskiego, Reymonta i Przybyszewskiego — był Weyssenhoff jednym z karmazynów polskiej prozy ostatniego okresu przed wojennego. Najcisłejszy duchowy związek z przyrodą na wzór wleściwa w „Panu Tadeuszu”, stanowił istotę psychiki Weyssenhoffa.

Powieściopisarz, publicysta i krytyk — czego imna się Józef Weyssenhoff, zawsze wraca na siebie uwagę czytelników.

Jego powieści i nowele rozcho-

dzą się szeroko w coraz nowszych wydaniach, jego feljetony literackie budzą żywe echo polemiki, czy kwestjonują wartość młodocianych utworów Maeterlincka, czy też „laury” Wyspiańskiego.

Dwa są wszakże tytuły Weyssenhoffa, które, o ile przypuszczać wolno, pozostaną trwałe: znakomity satyryk swego społeczeństwa na przełomie wieku XIX i XX, oraz najbujniejszy współczesny epik krajobrazu polskiego.

Tak się złożyło, że pisarz, przed stawiając świat kulturalny, rzadko pozbywa się ironji, natomiast o przyrodzie i ludziach jej bliskich rozpowiada z rzewną powagą i z głębokim przejęciem.

Satyra Weyssenhoffa wywołała zwłaszcza z powodu Podfilipskiego, długi szereg cennych niekiedy recenzji i kilka drobnych szkiców. Są to jednak tylko Próby, nie uwzględniające wymagań naukowych.

Jeszcze mniej zajmowano się w krytyce Weyssenhoffem, jako poetą przyrody.

Wypełnić te luki będzie zadaniem Piśmiennictwa polskiego najbliższej przyszłości.

Mierzenia znaczenia twórczości Weyssenhoffa dla polskiej literatury przekracza ramy artykułu. Zresztą trudno pośpiesznie słowami, pod pierwszym dojmującym wrażeniem, zdobyć się na spokojną i rzeczową ocenę tego wielkiego talentu. Dziś trzeba tylko podzielić się tą smutną nowiną, głoszącą o tem że znów bezlitosna śmierć wyrwała człowieka wielkiej światłości umysłu, prawości charakteru, a przede wszystkim najwyższego talentu.

Turski.

Helenów

Dziś, w niedzielę, występy artystyczne: gościnny występ humorysty **Marka Marskiego** oraz znanego z gwizdów w „Polskim Radju”. — **Marjańska**, śpiewaczka z Warszawy.

Dziś, w niedzielę od g. 6-ej Koncert Symfoniczny
Anons: Jutro, w niedzielę, o g. 11 przed poł. **Poranek Muzyczny**, pod dyr. PIETRUSZKI.



RAKIETA
Sienkiewicza 40 Tel. 141-22
Jedyny letni Kino-Teatr
dźwiękowy w OGRODZIE

Od dziś Wolne Dusze Norma Schearer

Luksusowy budynek teatralny, zabezpieczony na wypadek niepogody i chłodu i zapatrzonny w urządzenia do przedstawień przy świetle dziennym w ogrodzie.
Początek seansów codziennie o godz. 4-ej po poł., w soboty o godz. 2-ej po poł., w niedzielę i święta o godz. 12-ej w poł. Na 1-szy seans wszystkie miejsca po 50 gr.



Wasze zdrowie, Szczęście i powodzenie życiowe, Duże ofiary materialne zależne są od jakości towaru. Nie każdy dowolnie zachwalany towar, lecz w ciągu dziesiątków lat w całym świecie wypróbowana jakość zasługuje na Wasze zaufanie.
TYLKO „OLLA”

Pensjonat „WOŁODYJÓWKA”

przy ul. Sienkiewicza w ZAKOPANEM
D-owej MARJI STATTEROWEJ
poleca duże i słoneczne pokoje z werandami i balkonami, bieżąca zimna i ciepła woda — w każdym pokoju łazienka. Pensjonat położony w dużym ogrodzie zdala od ulicy. Kuchnia wykwinna, wyłącznie na masło.
Ceny niższe. Telefon 599.

Najlepsze lody po 50 gr.

CUKIERNIA Z. GOMOLINSKIEGO
PRZEJAZD 1. TEL. 188-72 i 209-87
PREMIJA: Do każdego wykupionego czterech porcji lodów dodaje się piątą porcję bezpłatnie. Do każdej porcji lodów dodaje się wafle czekoladowe i wodę sodową darmo.

KUPUJ CIE Z I-go ZRÓDŁA

WIELKI WYBÓR



Wózków
dielecnych

Materaców
sprężynowych

Łóżek
metalowych

Wyżymaczek
amerykańskich

Nabyć można w **FABRYCZNYM SKŁADZIE „DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73, TEL. 188-01, w podwórzu.

Ważne dla płatników podatków!

Księgowość daje ulgi podatkowe! Księgowość broni od nadmiernych wymiarów podatkowych! Kto chce zaprowadzić u siebie racjonalną i celową księgowość, odpowiadającą wymogom prawa i ustaw, niech zwróci się do biura „POLJUS” — działu porad buchaltaryjnych, — Łódź, Piotrkowska 82, telefon 184-39.

Znana perfumeria J. Drukier

Zawadzka 5, tel. 175-92

POLECA

bogaty wybór kosmetyki krajowej i zagranicznej po cenach znacznie :-: niżonych. :-:

Znane gospodyniom



Mydło TRÓJKA

VENUS
STOŚKIEGO
ZNAKOMITY
KREM
USUWA PRYSZCZE
PIĘGIELISZAJE

Wczorajszego dnia w II-ej klinice Chirurgicznej Uniwersytetu Warszawskiego stał się lek „Hemogin”, preparat firmy „Magin”.

Hemoroidy
krowawienie
swędzenie
stwierdzenie
usuwania
Hemogin Klawe
kup w aptece!

Ciechocinek
Dr. med.
ZELIGSONOWA
ordynuje jak za
lat ubiegłych

Mieszkania do wynajęcia
w nowym domu naprzeciwko parku Stassica. Nowoczesne, słoneczne 2, 3 i 4-pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami. Sklepy. Wiadomość: Cegielińska 80 u gospodarza. 705-3

Baczność, Łodzianki!
Znana mistrzyni cehu rosyjskiego i polskiego F. GRYNBLAT, która istnieje od 1902 r., chcąc dać możliwość szerokim warstwom społeczeństwa nauczenia się tak intratnego fachu, jakim jest krawiectwo i bielizniarstwo, naucza kroju, szycia i modelowania teoretycznie i praktycznie (na materiałach) systemem szkół paraskich i angielskich. Cała nauka trwa 3 miesiące i kosztuje tylko 75 zł. Kończącym świadectwa. Za gruntowne nauczanie gwarantuje. Uwaga: Nauczam również bielizniarstwa systemem szkół wiedeńskich. Dla niezmierzonych ulga. F. GRYNBLAT, Żeromskiego 9 pr. of. I. p. m. 35, tel. 231-03.

„HYGIENA”
Łódź, Andrzej 1.
Przyjmuje wszelkie roboty, wchodzące w zakres czyszczenia szyb, foteli, rowanów, cyklinowania i drutowania posadzek. Sprzątanie biur i mieszkań oraz czyszczenie obici fabrycznych w budynkach piętrowych i parterowych (t. zw. Szełowych) oraz odkurzanie elektroluxem.
Ceny niskie. Tel. 108-47 (prze)

ŁÓDZKA ODLEWNA ŻELAZA „FERRUM”
właśc. E. BAUER i A. WEIDMANN
Łódź, ul. Kilińskiego 121. Tel. 218-20
Wykonuje szybko, dokładnie i po cenach bardzo umiarkowanych.
wszelkie odlewy z szarego żelaza podług własnych lub nadesłanych modeli i rysunków, oraz wszelką mechaniczną obróbkę metali.

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR
wykonuje wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: szluczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (platfus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy ryp-turowe i brzuszne.
Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg
Kilińskiego 112.
Przyjmuje od 9—12 i 3—7, a w soboty do 3 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Dźwiękowy Kino-Teatr „Przedwiośnie”



Zeromskiego 74-76
róg Kopernika

Ostatnie 2 dni!

„HAROLD, TRZYMAM SIĘ”

Nadprogram: Aktualności krajowe i dźwiękowy tygodnik Paramountu.
Początek seansów w dni powszednie o g. 4 p. p., w niedzielę i święta o godz. 2 p. p. ostatni seans o godz. 10 wiec. Ceny miejsc: I 1.30, II 90 gr., III 60 gr. Na pierwszy seans wszystkie miejsca po 60 gr. Następnym program: „Obława Paryża” z uroczą Annabelą i ulubionym piosenkarzem Albertem Prejean w roli tytułowej. Kupony ulgowe po 75 gr. na wszystkie miejsca ważne we wszystkie dni z wyjątkiem sobót, niedziel i świąt

Szampańska komedia pełna humoru w wykonaniu **Harolda Lloyda p. t.**